Cena egz. 20 groszy. Nakład 38000 egzemplarzy. Dziś 28 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie,
8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld.,
do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 94. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 22 kwietnia 1928 r. | Rok XXII.

O krytyczną, ale rzeczową dyskusję.

Przywódzca ideowy obozu narodowo-demokratycznego (Związku Ludowo-Narodowego) wystąpił w prasie tego obozu z szeregiem artykułów o roli Sejmu obecnego i zagadnieniach polityki polskiej. Bywało dotychczas tak, że uwagi Dmowskiego na tematy bieżące czytywane były z zainteresowaniem i wywoływały poważną dyskusję — albo też jej nie wywoływały. Nie pozostawiały jednak prawie nigdy — a przynajmniej rzadko — uczucia niesmaku. Pisane bowiem były zawsze z pewnym umiarem i pewną dozą rycerskości wobec ludzi innych przekonań.

Tym razem stało się inaczej, a to dlatego, że uwagi Dmowskiego naszpikowane są dość płytkiemi i nawet krzywdzącemi ludzi innych przekonań wycieczkami. Nie dziw przeto, że pewne pisma zareagowały na nie w dość ostrej formie i mocno je przenicowały. Obruszył się na to „Kurjer Poznański", który pod adresem tych pism wystąpił z reprymendą, pouczającą je, że artykuły Dmowskiego „są owocem myślenia najgłębszego polskiego umysłu politycznego". Należało je więc traktować z odpowiedniem nabożeństwem i stosować do nich ocenę rzeczową, choćby krytyczną — celem wyjaśnienia sytuacji i ukształtowania opinji publicznej, „ażeby ona na różnorodne, a nawet rozbieżne elementy rządu i Sejmu wywrzeć mogła nacisk w kierunku zbawiennym a ściślej już określonym".

Godzimy się najzupełniej na takie stawianie kwestji i wytykanie celu dyskusji politycznej. Pozwolimy sobie wszelako zrobić małe zastrzeżenie: ażeby dyskusja mogła być rzeczową, **trzeba, aby temat był rzeczowo postawiony.** Faktem zaś jest, że „najgłębszy polski umysł polityczny" t. j. p. Dmowski w artykułach swoich **daleki jest od rzeczowości.** Świadczy o tem poniższy ustęp z artykułu „Nowy Sejm i polityka wewnętrzna":

„Stronnictwa, które stanowiły centrum poprzednich dwóch Sejmów, „piastowcy" i chrześcijańscy demokraci, a które, zwłaszcza pierwsze, dzięki swej sile i miejscu zajmowanemu w Sejmie, były czynnikiem decydującym — po przewrocie majowym weszły w okres szybkiego rozkładu, i dziś, po wyborach, **rola ich się skończyła. Zwłaszcza na Chrześcijańską Demokrację można patrzeć, jako na dogorywające szczątki. Zawiele posiadały one żywiołów, które nie lubią siedzieć zbyt daleko od źródła beneficjów.**

Prawica dotychczasowych dwóch Sejmów, reprezentowana przedewszystkiem przez **potężny Związek Ludowo-Narodowy, będąca zaś właściwym obozem narodowym Polski** i stanowiąca główną dla rządów pomajowych przeszkodę, została w wyborach **mocno pobita."**

(Podkreślenia nasze).

W powyższych wywodach Dmowskiego uderzają dwa momenty: lekceważenie i **oczernianie** przeciwnika, zwłaszcza Chrześc. Demokracji oraz niesłychana **ciasnota,** dowodząca płytkości umysłowej i zarozumiałości, co na jedno wychodzi, w określeniu **obozu narodowego.** Według Dmowskiego obóz narodowy składa się więc tylko z endeków, a wszyscy inni: piastowcy, enperowcy, chadecy i rządowcy, pośród których niezaprzeczenie wielu się znajduje dobrych Polaków i ludzi zacnych — znajdują się poza nawiasem obozu narodowego. Polakami w całem zrozumieniu tego słowa zatem nie są.

Przeczytawszy te „głębokie" uwagi, godne pierwszego lepszego młodocianego skrybifaksa, sądziliśmy, że jestto **wykolejenie,** które p. Dmowski w następnych artykułach wyjaśni. Niestety zawiedliśmy się; p. Dmowski uważa widocznie, że ogłosił światu wielką prawdę, przy której naród cały trwać powinien. My jednak — a z nami bardzo wielu ludzi istotnie myślących — prawdy tej uznać nie możemy i obwieszczenie jej uważamy **za pospolitą herezję.**

Herezja ta zrozumiałą staje się dla nas, gdy uwzględnimy umysłowość przywódzców narodowej demokracji, o której niedawno prawdziwie głęboki filozof polski, profesor Wincenty Lutosławski pisał: endek — „to człowiek **ciasny, zarozumiały",** a jego propaganda **nie liczy się z objektywną prawdą;** cechą jego jest wreszcie: nienawiść, pogarda, mściwość i **„partyjność zaciekła względem przeciwników, nawet dobrej woli, nieubłagana".**

Wszystkie te cechy znajdujemy w artykułach Romana Dmowskiego, szczególnie w przytoczonym wyżej ustępie, odnoszącym się do Chrześc. Demokracji. Bratni nasz organ „Głos Narodu" w Krakowie daje mu następującą trafną odprawę:

„Możemy p. Dmowskiego zostawić w spokoju z jego nieuzasadnioną zresztą radością z tego powodu, iż Ch. D. to dziś rzekomo „dogorywające szczątki". Radość tę zepsuje mu — mamy to przekonanie — bliska przyszłość... Od polityka jednak tej, co on miary, musimy domagać się wyjaśnienia zarzutu o „źródłach beneficjów". P. Dmowski, który zwykł mówić jasno, tym razem wyraża się tak, jakby mu specjalnie na tem zależało, by go nikt nie zrozumiał, i by go nie można było o nic zahaczyć. Może to jest bardzo chytre; **wątpimy jednak, czy — uczciwe!** Jeśli p. Dmowski ma w tym względzie co do zarzucenia Ch. D., to uczciwość nakazuje zarzuty sformułować jasno i uzasadnić je rzeczowo, a nie puszczać dwuznaczników i nieokreślonych podejrzeń."

Do powyższej odprawy dodaćby jeszcze można, że zarzut, dotyczący chęci siedzenia przy „źródle beneficjów" (dochodów), odnieśćby należało raczej do przywódzców endecji niż chadecji. Były członek klubu Związku Ludowo-Narodowego w Sejmie, prezes potężnego Lewiatana (związku wielkiego przemysłu w Kongresówce), p. Andrzej Wierzbicki i były minister skarbu Kucharski mogliby o tem niejedno powiedzieć. Oczywiście działo się to wszystko przed majem 1926 r. Dziś „źródło beneficjów" odsunięte jest daleko od garści niedobitków Związku Ludowo-Narodowego, a przedewszystkiem od partji samej. Czyżby przez p. Dmowskiego przemawiał żal za utraconym rajem?

Co do nas, to choć nie mamy pretensji do miana „najgłębszych polskich myślicieli", jednak nie pójdziemy w ślady p. Dmowskiego i rozważań na temat stosunku do potrzeb państwa i narodu nie będziemy pieprzyli podobnemi jak on podejrzeniami pod adresem ludzi innych przekonań. Mogły one uchodzić w zapale walki wyborczej, ale przecież zapał ten miał już okazję ostygnąć i dziś można spokojniej rozważać narzucające się zagadnienia i sposoby ich rozwiązania. Dlatego **swój stosunek do państwa** i jego zadań traktować nadal będziemy i rozważać jako obywatele świadomi swoich względem niego obowiązków i odpowiedzialności za jego losy. Z tej drogi nie sprowadzi nas ani nieżyczliwy stosunek władz państwowych do nas ani zgryźliwe i krzywdzące uwagi p. Dmowskiego.

Budżet Sejmu i Senatu przyjęty.

Warszawa, 21. 4. (tel. wł.) Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisja budżetowa Sejmu przyjęła w drugiem czytaniu bez zmian cały budżet Sejmu i Senatu. Trzecie czytanie odbędzie się w poniedziałek.

Ks. Kaczyński zmył głowę panu Dmowskiemu.

Warszawa, (AW.) W dzisiejszej „Rzeczypospolitej" Z. K. (ks Zygmunt Kaczyński) polemizuje z ostatniemi artykułami Rom. Dmowskiego, w których twórca demokracji narodowej stwierdził między innemi, że z chrześcijańskiej demokracji zostały dogorywające szczątki. Ks. Kaczyński dowodzi, iż rola centrum parlamentarnego nie skończyła się bynajmniej. Krytykuje on dalej politykę Związku Ludowo Narodowego, który wedle określenia ks. Kaczyńskiego nie gardził żadnym sojuszem o ile ten był korzystny dla widoków partyjnych. W szczególności ks Kaczyński przypomina ugodę z żydami. „Rzeczpospolita" pisze dalej: „dziś narodowa demokracja chętnieby może poszła na ugodę z rządem i na stworzenie z nim rodzimego faszyzmu, gdyby oczywiście chciał tej współpracy Piłsudski".

Aresztowania na Łotwie.

Lewica awangardą komunistów.

Ryga 20. 4. (Pat.) Policja polityczna dokonała szeregu rewizyj i aresztowań w pośród komunistów, przyczem znalazła dokumenty, stwierdzające, że **dzienniki lewicowych związków zawodowych są kierowane i zaopatrywane w pieniądze przez komunistów.** W Dynaburgu wykryto archiwum komunistyczne i nader ważną korespondencję z Moskwy. Dotychczas aresztowano 11 osób.

Zebranie przewodniczących trzech komisji polsko-litewskich w Berlinie.

Berlin, 20. 4. (Pat.) W dniu dzisiejszym zebrali się w Berlinie przewodniczący polsko litewskich trzech komisyj, ustanowionych na konferencji w Królewcu. Po posiedzeniu ogłoszony został następujący wspólny komunikat:

Obustronni przewodniczący trzech komisyj, wyłonionych na konferencji polsko-litewskiej w Królewcu, zebrali się dnia 20. kwietnia 1928 r. w Berlinie, celem ustalenia dat rozpoczęcia prac poszczególnych komisyj, oraz miejsca ich urzędowania. Za zgodą obu stron ustalono, że **komisja pierwsza** — bezpieczeństwa i odszkodowań — zbierze się **w Kownie,** dnia 7. maja br., komisja **druga** — gospodarcza i transytowo-komunikacyjna zbierze się w **Warszawie** dnia 18. maja br., a komisja **trzecia** — prawnicza i ruchu lokalnego — zbierze się **w Berlinie** dnia 21. maja br. Dzisiejsze posiedzenie przewodniczących komisyj, wyłonionych w Królewcu, odbyło się w gmachu poselstwa litewskiego w Berlinie pod przewodnictwem posła litewskiego w Berlinie Sidzikauskasa. Jutro o godz. 4. popoł. odbędzie się następne posiedzenie, na którem ustalony zostanie protokół dzisiejszego posiedzenia. Posiedzenie jutrzejsze odbędzie się w gmachu poselstwa polskiego.

Nowa wojna w Chinach.

Londyn, 20. 4. (Pat.) Nadeszła tu wiadomość telegraficzna z Chin, donosząca o porozumieniu, zawartem z władzami chińskiemi i brytyjskiemi w Tien-Tsinie. Na podstawie nowego porozumienia, rada miejska Tien-Tsinu składać się będzie z 10 członków, z których 5 reprezentować będzie ludność chińską miasta, 5 zaś angielską, zamieszkującą koncesję Tien-Tsinu.

Paryż, 20. 4. (Pat.) Korespondent Havasa w Pekinie donosi, że zwycięstwo wojsk południowych na linji kolejowej, łączącej Tien-Tsin z Nankinem zdaje się mieć charakter bardzo doniosły. Przewidywane jest niezwłoczne zajęcie wsi Tsi-Nan-Fu.

Berlin, 2ć. 4. (Radjo). **Japońska flota wojenna wyruszyła wczoraj do Chin.**

Tygodniowy przegląd polityki zagranicznej.

Pokojowe propozycje Ameryki. — Echo wizyty polskiej w Rzymie. — Berlin skłonny do rokowań z Polską.

Rząd Stanów Zjednoczonych przedłożył mocarstwom projekt paktu, potępiającego wojnę i wykluczającego zbrojne załatwienie zatargów między temi mocarstwami. Aczkolwiek projekt nie wychodzi poza ramy tego, co zaproponował rząd polski na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów, jest jednak ten krok rządu waszyngtońskiego dowodem, iż sumienie odezwało się u polityków amerykańskich, którzy przedtem wyrzekali się tworu prezydenta Wilsona, Ligi Narodów. Czyż nie byłoby łatwiej sprawy te rozpatrywać w Genewie przed zgromadzeniem 55 państw tak mocarstw jak i mniejszych ale za to w dziedzinie kultury zasłużonych państw zamiast owej tajnej dyplomacji, która nie przystoi rządowi republiki Waszyngtona.

Nie oznacza to, abyśmy lekceważyli wystąpienie Ameryki.. Widzimy już teraz, że to samo ziarno, rzucone przez Polskę, padło jakby na twardą opokę. Projekt polski potępiający wojnę spotkało lekceważenie w polskiej prasie nacjonalistycznej; gniew i opór w Niemczech.

Natomiast te same propozycje wysunięte przez Amerykę witane są sympatycznie w Niemczech — prawdopodobnie jest to sympatja sztuczna, aby nie zrazić sobie kiesy amerykańskiej. Jednak nawet sztuczne zapały mogą przyczynić się do wzmożenia nastrojów pokojowych w Niemczech.

To jest pewne, że sumienie zbiorowe wszystkich narodów domaga się uporządkowania stosunków międzypaństwowych w celu ukrócenia anarchji moralnej. Przyłączenie się Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów byłoby ważniejszym aktem niż wspomniany projekt potępiający wojnę.

W prasie europejskiej rozbrzmiewa jeszcze cicho wrzyty min. Zaleskiego w Rzymie. Prasa niemiecka usiłowała uszyć nam z tego powodu buty we Francji, a także wśród małej Entencie jednak celu nie osiągnęła. Trąbią więc Niemcy na odwrót i usiłują ugłaskać opinję polską, rozgłaszając nowinę o wzmożeniu rokowań handlowych z Polską. To oczywiście nie może wywrzeć na Polskę żadnego wpływu, gdyż trwałej przyjaźni ani dobrej woli ze strony Berlina w najbliższych latach spodziewać się nie można. Wobec Berlina wskazana jest najwyższa czujność aby nie powtórzyła się w mniejszym stopniu sprawa z koniem trojańskim.

Jak dotąd najlepiej umieją rozmawiać bolszewicy. Uwięzili sporą garść inżynierów niemieckich już kilka miesięcy temu, gwiżdżą na lamenty prasy berlińskiej — zresztą dość dyskretne i uzyskali to, że obecnie prasa niemiecka o losie aresztowanych inżynierów podaje wzmianki drobnym drukiem w bardzo ukrytem miejscu.

Jeśli natomiast chodzi o stosunki polsko-niemieckie, to sprawie wieży Bismarcka w Bydgoszczy poświęca prasa niemiecka wstępne artykuły i wogóle wałkuje każdą najbardziej lokalną sprawę, jakby chodziło o rzeczy istotne.

Dzięki tym metodom osięgają Niemcy cel zamierzeniom pierwotnym całkiem przeciwny. Trzeba dziś szukać naiwnych w świecie, którzy uwierzyliby skargom Niemcom przeciw Polsce.

A. P. B.

Wstrząsając szczegóły trzęsienia ziemi w Bułgarji.

Przeszło 100 zabitych, 400 rannych. — 80.000 rodzin bez dachu nad głową.

Sofja, 20. 4. (Pat.) W wywiadzie z przedstawicielem bułgarskiej agencji telegr. prezes rady ministrów Liapczew oświadczył, że w Filipopolu, nowe trzęsienie ziemi, które miało miejsce w dniu 18. bm. miało **daleko groźniejsze następstwa, od trzęsienia ziemi w dniu 14. bm.,** chociaż pierwsze objęło przestrzeń 400.000 km. kwadr., a drugie 600.000 km. kwadr. Onegdaj bowiem trzęsienie ziemi dotknęło **okolice gęsto zaludnione,** a przedewszystkiem miasto **Filipopol, liczące 100.000 mieszkańców.** W chwili obecnej **niema prawie w tem mieście domu, w którym można byłoby mieszkać bezpiecznie.** Również miasteczka sąsiednie i wioski doznały poważnych szkód. **Około 80.000 rodzin straciło dach nad głową.** Nad ludnością terenów, dotkniętych trzęsieniem ziemi ciąży **niepewne jutro, gdyż wstrząśnienia powtarzają się.** Dzięki wysiłkom rządu i pomocy ze strony ludności, akcja pomocy dla ofiar katastrofy rozwija się pomyślnie. Według dotychczasowych danych liczba ofiar wynosi zgórą **100 zabitych i zgórą 400 rannych.**

Sofja, 20. 4. (Pat.) Szkody, jakie spowodowały ostatnie trzęsienia ziemi w Bułgarji, są bardzo znaczne. W całem mieście **Filipopolu,** z wyjątkiem środkowej jego części, znajdującej się na wzgórzach, znać ślady trzęsienia. W miasteczku Kalczli runął szpital oraz kościół katolicki. Miejscowości Baltadzi, Czakireto, Manoles, Tresi, Alibakowo, Belozni, Sadowo, Satybegowo, Papasli i inne są tak dalece zniszczone, że zaledwie kilka budynków ocalało. Reszta domów leży w gruzach. W Borysgradzie uległy zniszczeniu domy, które ocalały przy pierwszem trzęsieniu ziemi.

Liczba ofiar w miarę prowadzonych poszukiwań stale wzrasta. Dotychczas już stwierdzono śmierć około 100 osób. **Linje kolejowe i drogi znacznie ucierpiały.** Najbardziej zniszczoną jest szosa, łącząca Filipopol z Papasli. Z powodu zapadnięcia się gruntu we wielu miejscach oraz licznych szczelin, które się utworzyły, szosa ta stała się niezdatną do użytku.

Orient-Express i inne pociągi, które **zmuszone zostały zatrzymać się w pobliżu stacji Papasli,** aby czekać na poprawę toru, mogły już wczoraj wieczór wyruszyć w dalszą drogę.

Trzęsienie ostatnie spowodowało też **interesujące zjawiska.** Między innymi w miejscowości Satybegowo i Manoles **wytrysły nieznane dotychczas źródła** i zalały okolicę.

Król Borys odwiedził Filipopol oraz inne miejscowości, nawiedzone katastrofą żywiołową i osobiście wydał rozkazy przyspieszenia akcji niesienia pomocy ludności. **W Sofji panuje wśród ludności panika.** Wiele rodzin opuszcza stolicę, unosząc pościel i najniezbędniejsze przedmioty w celu spędzenia nocy pod gołem niebem. Wiele aut i wozów zostało zamienionych na miejsca noclegu. Ogólne szkody spowodowane ostatniem trzęsieniem ziemi obliczają na **kilkaset miljonów lewów.**

* * *

Z nieszczęśliwą Bułgarją współczuje cały świat kulturalny i z pewnością pospieszy niebawem z pomocą dla tych licznych ofiar strasznej katastrofy.

9000 kandydatów do parlamentów niemieckich.

Berlin, 21. 4. (tel wł.) Jeszcze nie wszystkie partje podały swych kandydatów do wyborów. Lecz już teraz oblicza się, że do Reichstagu i sejmów krajowych będzie się ubiegało niemniej jak 9000 kandydatów i kandydatek; z tych na Reichstag przypadnie około 5.000 Przed ostatniemi wyborami liczono do Reichstagu „tylko" 4500 kandydatów. Muszą to być sute posady, że o nie stara się tak dużo ludzi.

Tajne sądy mordowały z rozkazu Reichswehry.

Szczecin, 21. 4. (Tel. wł.). Wczorajsza rozprawa w znanym procesie przeciw „Femie" przyniosła ową, sensacyjną rewelację. Przesłuchano świadków gen. Pawelsa i b. „królewskiego" nadleśniczego von Bodungen. B. należał swego czasu do t. zw. (cywilne) komendy powiatowej. Na rozprawie zeznał, że latem 1920 r. odbył w Szczecinie konferencję z gen. Reichswehry Pawelsem, który przybył w tym celu z Berlina. Pawels dał mu wtedy rozkaz, **że co do broni należy bezwzględnie zachować tajemnicę i że zdrajców trzeba posprzątać wszelkiemi środkami** B. postąpił według tego rozkazu i ogłosił go niższym dowódcom.

Rewelacja Bodungena wywarła piorunujące wrażenie na sali sądowej.

Czerwona gwardja w Niemczech zwycięży.

Berlin, 20. 4. (Pat.) Jak dotąd dwa kraje, a mianowicie Bawarja, i Wirtenbergja wypowiedziały się za wnioskiem ministra von Keudella, żądającym rozwiązania komunistycznej „Czerwonej gwardji", a 16 krajów związkowych Rzeszy wypowiedziało się przeciwko wnioskowi, zgłaszając równocześnie protest do najwyższego trybunału w Lipsku.

Wobec braku połączenia telefonicznego między Warszawą a Bydgoszczą, nie możemy i dziś jeszcze podać żadnych depesz, oprócz komunikatów radiowych PAT. Żywimy jednak niepłonną nadzieję, że w poniedziałek, jako w 7-my dzień po burzy śnieżnej, połączenie telefoniczne ze stolicą będzie już przywrócone.

W dziesiątą rocznicę największej bitwy w historji świata, która trwała 235 dni.

I.

Po przygotowawczej walce artyleryjskiej, która — jak oględnie wyrażały się komunikaty wojenne sztabu niemieckiego — **„wobec nastania pogody"** przybierała na sile, rozpoczęła się 21 marca 1918 roku

walka rozstrzygająca na Zachodzie.

Niemiecka ofensywa trwała do 18 lipca i przyspieszyła **upadek potęgi niemieckiej.**

„Zły duch" pyszałkowatego kajzera, Ludendorff — nie zważając na odgłosy pokojowe z Austrji i groźne pomruki rewolucji, idące ze wschodu, łudząc się, że

coraz większy głód w kraju

(spodziewane zboże z Ukrainy nie nadeszło, porcję chleba zmniejszono w Niemczech z 200 na 160 gramów dziennie) zaspokoi nowemi zwycięstwami, niezadowolenie nurtujące w masach zaś stłumi **coraz sroższą cenzurą i kłamliwemi komunikatami,** nie bacząc wcale na zupełne wyczerpanie sił — nakazał ostatnią walkę, która pochłonęła

setki tysięcy ofiar.

Z frontu wschodniego ściągnęli Niemcy 50 świeżych dywizyj. Zgromadzili na froncie od Flandrji po Verdun ogółem **212 dywizyj.**

Kiedy rozpoczęła się ofenzywa „Dziennik Bydgoski" (nr. 69, rocznik 1918) pisał jakby w natchnieniu proroczem:

„Będzie to podług wszelkiego prawdopodobieństwa **największa i najgwałtowniejsza z walk** w tem strasznem zmaganiu się narodów... Świat cały śledzi te zapasy z gorączkowem napięciem, bo wie, że obie strony miesiące całe przygotowywały się, by nietylko zmierzyć się, ale i zmódz się. Obie strony życzą sobie zwycięstwa, obie w nie wierzą..."

— **Zwycięży, kto kwadrans dłużej przetrzyma!** — mówił Clemenceau.

— **Zwycięży, kto silniejsze mieć będzie nerwy!** — mówił Hindenburg.

— Wybiła godzina wymierzenia ciosu decydującego — czytamy **w liście pasterskim** arcybiskupa Faulhabera z Monachjum zalecającego „gorące modły za pomyślny przebieg operacji".

Dziesięć tysięcy armat dzień i noc grzmiało.

Pan Bóg jednak modłów niemieckich nie wysłuchał. Gwałciciele traktatów, wiarołomcy i zbrodniarze, którzy rozstrzelali w Belgji 5000 starców, kobiet i dzieci, spalili Louvain, Dinant i 5 innych miast w Belgji, mordowali jeńców, morzyli ich głodem, zatapiali okręty lazaretowe, storpedowali „Lusitanję" z 1145 pasażerami, dobijali rannych, znęcali się nad ludnością cywilną w Belgji i Polsce — zmuszając ją do robót wojennych, niszczyli mienie prywatne, niszczyli fabryki i zabytki, wycinali nawet drzewa owocowe i rozbijali młotami maszyny, zatruwali studnie, bezcześcili cmentarze, kradli dzwony z kościołów, spalili w r. 1917 w północnej Francji podczas odwrotu 30.000 domów i 125 świątyń —

zasłużyli na karę Bożą.

Olbrzymia bitwa, największa w historji świata, się zaczęła. Niemcy w pierwszym impecie **przełamali przednie linje aljantów** między Arras a La Fere i dotarli napowrót do rzeki Somme, skąd rok temu musieli uchodzić, zabierając 30.000 ludzi do niewoli i 600 armat jako zdobycz. Natarcia wykonali Niemcy w dużych masach i drogo je opłacili. **Plan operacyjny: rozszczepienie frontu angielsko-francuskiego się nie udał.**

Genjalny **Foch,** stojący z swoją **„armją manewrującą"** w sile 30 dywizyj w pobliżu — natychmiast przyskoczył i luki wypełnił. Dnia 30 marca po porozumieniu się Clemenceaua z Lloyd Georgem marszałkowi Fochowi powierzono **naczelne dowództwo** nad wszystkiemi siłami zbrojnemi na Zachodzie.

Daremnie usiłowali Niemcy opanować **Amiens.** Gdyby im się było powiodło, odcięliby Anglikom drogę do portów nad kanałem La Manche i zmusiliby armję Douglasa Haiga do kapitulacji.

Walka o Amiens.

trwała przez cały miesiąc kwiecień. Armja niemiecka (gen. von Hutier) zbliżyła się na odległość 12 kilometrów do miasta, które w czasie ostrzeliwania ucierpiało strasznie.

Jednocześnie, niespodzianie uderzyli Niemcy na różne odcinki **we Flandrji.** Przełamali pod koniec kwietnia linję angielską i portugalską **pod Armentieres** i zabrali 20 tysięcy jeńców i 200 dział. Niemcy operowali tutaj w niesłychany sposób

gazami trującymi.

Ludendorff okazał się **bezlitosnym katem** — nie szczędził ludzi; niektóre dywizje po trzy razy z rzędu pchał w ogień i gnał je na zatracenie.

Aljanci nie ustępują.

W kwietniu trzymali na Zachodzie Francuzi front na przestrzeni 550 kilometrów, Anglicy 140 i Belgijczycy 40 kilometrów. W Bordeaux wylądowały

pierwsze oddziały polskie

wyćwiczone w Ameryce. General Wood, podsekretarz stanu w Waszyngtonie polecił wysłać z Ameryki 2 miljony żołnierzy do Europy. Prezydent Wilson na bankiecie Czerwonego Krzyża zapowiedział, że nie 5 miljonów, ale 10 miljonów powoła pod broń, byle pokój przyspieszyć. Król Jerzy i Wilson wyrazili Haigowi i jego żołnierzom podziw — dla stanowczości i odwagi, z jaką stawili czoło Niemcom. Angielski korespondent wojenny Gibbs tak opisuje sytuację na froncie: „Wielu ludzi naszych jest tak zmęczonych ciągłemi walkami, że **nie mogą prawie utrzymać się na nogach.** Mimo to stawiają oni opór bezustannym atakom. Często **walczą oni jak lunatycy** dalej, a gdy nastąpi przerwa w walce, kładą się na twardem polu, w rowach albo pod krzakami i popadają w sen głęboki, aż się ich obudzi".

Nieugięta Anglja powołała nowe roczniki pod broń. Dnia 30 kwietnia najpoważniejszy dziennik świata **„Times"** daje wyraźnie do zrozumienia, co sądzi o przebiegu bitwy.

„Będzie to bardzo długa walka, obrót jej nie będzie napewno taki, jak to przypuszczali i pragnęli Hindenburg i Ludendorff"...

St. N.

Targi Poznańskie

Rozwój. — Nowa Hala Centralna. — Jej rozmiary. — Dzielność robotnika. — Wszystkie miejsca zajęte. — Targi nie Wystawa. — Międzynarodowy charakter Targów. — Zwycięstwo Targów Poznańskich na rynku międzynarodowym. — Uznanie zagranicy dla twórczej pracy polskiej. — O duszy, nerwie i patronie dzieła Targów słów kilka. — Tajemnica Targów.

Poznań, w kwietniu.

Zapowiedziałem Wam w liście ostatnim słów kilka o Targach Poznańskich, tembardziej, że już na tydzień — 29 kwietnia — nastąpi ich oficjalne otwarcie.

Obserwując je stwierdzić musimy z zadowoleniem, że nie tylko rozwijają się, ale są rzetelnym i wiarogodnym barometrem gospodarczych stosunków polskich.

Mimowoli myśl cofa się ośm lat wstecz, gdy za inicjatywą Związku Towarzystw Kupieckich z ówczesnym ich prezesem, p. Mazurkiewiczem, otwierał pierwsze Targi zmarły przedwcześnie ówczesny prezydent Poznania Drwęski. Rzucono hasło i poczęto je realizować. Kto pamięta ówczesne ciasne ramy, ówczesne niedogodności podziału na kilka od siebie oddalonych znaczną przestrzenią miejsc, na ówczesne zaczątki polskiego przemysłu i handlu kursowego, ten dziś patrzy z szacunkiem na tę pracę, którą zdziałali następcy inicjatorów, przyznając z uznaniem ogrom pracy pozytywnej.

Tak się złożyło, że miałem ostatnio sposobność mówienia z przedstawicielem jednego z naczelnych organów prasy niemieckiej. Przyznał on, że Niemcy z rosnącym już nie podziwem, ale uznaniem patrzą na pracę polską, coraz bardziej przekonywując się, że osławione ongi pojęcie o „polnische Wirtschaft“ należą do bezpowrotnej przeszłości.

Zbliżające się Targi tego pozytywnego czynu są dalszym dowodem. Do hal i pawilonów dotychczasowych — pawilon przemysłowy, handlowy, olbrzymia hala maszyn, piętrowa wielka hala targowa i potężna wieża górnośląska — dochodzi na targi obecne nowa hala t. zw. **hala centralna**, największa z dotychczasowych. Obejmuje bowiem okrągłe 7500 kw. metrów i łączy dotychczasowy pawilon handlowy z halą maszyn. Zainteresują tu pewne liczby. I tak od frontowej ulicy Głogowskiej długość wynosi 170 metrów, od ul. Bukowskiej 120, a od cmentarzy 67 tworząc w całości kwadratowe skrzydło łącznikowe między wspomnianym już pawilonem przemysłowym a halą maszyn wśród którego nęcić będzie oko piękny podwórzec strojny w fontannę.

Wnętrze jest oczywiście zastosowane do potrzeb targowych. Wysokie, jasne, przestworne daje wygodę tak wystawcom jak i kupcom zwiedzającym. Pamiętać przecież trzeba, że Targi nie są Wystawą, że Targi są pokazem ze strony przemysłu i hurtowni swoich wytworów, by na miljony robić obroty i zamówienia masowe z kupcem i handlowcem. Handel drobnicowy, detaliczny zgóry jest wykluczony, co zresztą jest zasadą nietylko Targów Poznańskich, ale i wszystkich światowych, a tam, gdzie od tej zasady odstępują — jak przy targach lwowskich — wynikają ujemne skutki.

Nowa ta hala — projektowana przez Rogera Sławskiego — jest obecnie na wykończeniu. Właśnie tydzień temu (14 bm.) odbywało się uroczyste „wiechowe“ jako znak wykończenia zewnętrznego hali. Wobec przedstawicieli pozn. rady miejskiej, magistratu, prasy święcono uroczystość tę, podkreślając z uznaniem, że na wykończenie zewnętrzne od kopania fundamentów zużyto 109 dni roboczych. Istotnie — co należy szczególnie podkreślić — robotnik pracuje ochoczo, wiedząc, że ma pracę tem milszą, że stałą, bo kończąc jeden dział, przechodzi do innych, związanych z przyszloroczną Wystawą Krajową.

Chcąc dać całokształt — uzupełnić go pragnę jeszcze kilku danemi. Na budowę zużyto okrągło miljon cegieł, 40 dużych wagonów cementu, 15 wagonów dużych wapna palonego i 10 000 mtr. kubicznych żwiru i piasku. Pracowało początkowo 130, i na dwie zmiany, obecnie 280 ludzi i na trzy zmiany.

Koszty przewidziane obliczone zostały na miljon złotych; wydano dotychczas 700 000 złotych.

Obchodząc wczoraj teren targowy, a szczególnie, związany z nową halą, uzyskaliśmy przeświadczenie, że tak, jak zewnętrzne prace wykończone zostały, tak na czas zostaną ukończone i wewnętrzne. Razić będzie zapewne brak zewnętrznego otynkowania, które nastąpi dopiero latem. Pamiętać jednak trzeba, że szereg dni ostrego mrozu utrudniał, ba uniemożliwiał stałą pracę budowlaną.

A teraz najważniejsze, co rzeczywisty tworzy znak powodzenia Targów Poznańskich. Hala ta jest już w całości zajęta przez wystawców, a gdyby była większa, nie mniej zabrakłoby miejsca.

Oto jest widoczny znak rozwoju Targów, znak i dowód, że w życiu gospodarczem Polski zapuściły one trwałe korzenie i wydają pozytywne owoce, wyniki, ważkie nietylko dla Polski ale i zagranicy.

Są one ósmemi Targami wewnętrznopolskiemi, a piątemi **międzynarodowemi**. A jako takie wyrobiły sobie markę w świecie handlowym nietylko Europy, ale i Ameryki i reszty świata. Świadczą o tem stosunki, świadczy o tem spis wystawców zagranicznych, udział rządów zagranicznych, propagujących przemysł swoich krajów, świadczy bezpośredni

Dr. Mieczysław Jarosławski. (45

Tajemniczy chemik.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Skarby długotrwałej pracy laborantów i ich naczelnego mistrza, profesora i tajemniczego chemika znajdowały się po za tą rupieciarnią skonstruowaną sztucznie dla badającego oka, które przecież, pomimo zachowania wszelkich ostrożności, mogło kiedyś przedostać się do wnętrza. Takie oko mogłoby tylko skonstatować istnienie nikomu nie szkodzącego warsztatu pracy, a zorganizowanego dla udoskonaleń na polu kombinowania gazów wszelkiego rodzaju, jak to kiedyś wyjaśniał dwum młodym agentom policji stary, potwornie wyglądający profesor chemji.

Ale zawinięty w czarną opończę człowiek nie darmo pracował tu wspólnie z tą zgrają od dłuższego czasu. Dziś nadeszła wreszcie chwila, w której miał zebrać owoce swoich wytrwałych obserwacyj w podziemiu i po za tem podziemiem.

To też, nie zwlekając, zabrał się do odsuwania wielkich balonów, napół opróżnionych skrzyń i innych przeszkadzających mu rupieci.

Jakoż po pewnym czasie tych usiłowań dotarł do miejsca, które najwyraźniej wskazywało pustkę istniejącą po za niem. Komisarz znalazł tu niepozorne, małe drzwiczki w podłodze zaledwie pozwalające na przedostanie się człowieka w skurczonej pozycji poza nie. Drzwiczki te podważył i odchylił na bok.

Z rozwartego przed nim ciemnego wnętrza wiało suche, ogrzane powietrze.

Komisarz oświetlił sobie drogę i jął powoli, ostrożnie zstępować po wąskich, stromo spadających wgłąb podziemia kamiennych schodach.

Schody te, jakby wykute w skale, po dwóch zakrętach doprowadziły go do nisko sklepionej na potężnych opartej kolumnach piwnicy, której rozmiary niknęły w cieniu.

Ściany piwnicy przykryte były niemal zwyczajnemi półkami z drzewa. Na półkach tych leżały we wzorowych szeregach małe, miedziane zamknięte szczelnie pudełka o czworograniastych kształtach. Było ich tu kilka kategoryj: jedne z nich nie przekraczały rozmiarów pudełka od zapałek, inne dochodziły nieomal długością swoją pięćdziesięciu centymetrów, szerokością zaś i wysokością zaledwie od pięciu do dziesięciu. To też te ostatnie sprawiały raczej wrażenie jakichś sztab metalowych, przechowywanych w składach mennicy.

Odziany czarno człowiek zatrzymał się na chwilę pośrodku piwnicy i zsunął maskę na czoło. Ukazało się z pod niej oblicze jasne o niepospolitym, inteligentnym wyrazie. W kącikach pięknie wykrojonych ust malowała się nieustępliwa wola. Oczy patrzyły przed siebie jak dwa przeszywające swym nieustępliwym ostrym blaskiem płomienie.

Człowiek dłonią zlekka przesunął po czole, jakby spędzał z niego ciężką myśl.

Widać było, że w niepowszedniej znalazł się sytuacji. Czy to rozważał jeszcze, czy też nasycał się powagą tej chwili. Lekko poruszającemi się źrenicami obiegał ściany i jakby pieścił niemi te maleńkie i wydłużone metalowe sześciany polyskujące tajemniczo w rozproszonych i gubiących się śród ich masy promieniach elektrycznego ślepia latarki.

Znalazł się wreszcie w tem miejscu, do którego sprowadzały się wszystkie jego pomyślenia, wszystkie marzenia o czynie; był w miejscu, dla możności odwiedzenia którego poświęcił tyle niebezpieczeństwem grożącej mu pracy, był w miejscu, które...

Pot zimny wystąpił mu na czoło.

Nie była to chwila słabości, ale moment tak wielkiego wzruszenia wobec osiągnęgo wreszcie celu, że z trudnością się opanowywał, aby przystąpić trzeźwo do wykonania swego zamiaru.

Czarno odziany człowiek o inteligentnej twarzy znów dłonią ocierał czoło.

Tak, nie było chwili czasu na namyślanie się. Tam, w gabinecie, czekała przecież nań ta nieszczęśliwa dziewczyna, która poświęcała wszystko dla sprawy, a mogła nawet poświęcić, bo stracić tego, kto był dla niej w obecnej chwili wszystkiem.

Komisarz zmarszczył brwi. Rana wywiadowcy Kublika mogła się okazać bardziej niebezpieczną dla jego życia, niż to można było przypuszczać w pierwszej chwili. Wszak do momentu jego odejścia ranny nie odzyskał jeszcze przytomności.

Głęboko w ziemi zamykające go ściany dławiły, a śród nich zawarta, cichć spokojna teraz i przyczajona moc oszołomiała go. Chwilami zaś, kiedy uprzytomniał sobie tę potworność, zdawało mu się, że nagle unosi się gdzieś w przestrzeń, w wieczność...

Cisza panowała tutaj tak niczem niezmącona, że słyszał uderzenia własnego tętna krwi w skroniach, szum myśli jak błyskawice goniących się w mózgu i wyolbrzymiony do potwornych rozmiarów szelest każdego swego poruszenia.

Świat codziennego życia z ustawicznie przelewającą się gamą swych barw i dźwięków odpłynął odeń daleko i, jakby odgrodzony tym złowróżbnym murem metalowych blaszanek, stał mu się naraz niedostępny i obcy.

Przemógł się wreszcie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

udział licznych zbiorowych wycieczek zagranicznych, przedewszystkiem zaś fakt, że **Targi Poznańskie jako Międzynarodowe obstały się zwycięsko na terenie Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu,** gdzie czyniono szczere wysiłki i ze strony Lipska (a i ze strony pobratymczej Pragi), by Targom Poznańskim odjąć ich charakter międzynarodowy.

Zwyciężyły...

Nie znaczy to, by nie miały do zwalczania szeregu trudności. Nie znaczy to by na Targach wszystko było doskonałością. O nie! Wiele będzie jeszcze trzeba pracy, wysiłku i zwalczenia trudności, by one w całej pełni rywalizować mogły ze staremi, o dawnej tradycji targami zagranicznemi.

Jest jednak moralne zwycięstwo dokonanej i rozwijającej się pracy, pracy, której **dusza niezmordowany dyrektor Targów Mieczysław Krzyżankiewicz** przy pomocy swych zastępców pp. gen. Szamoty i Szumańskiego, którego nerwem radca Robiński jako decernent magistracki, a patronem pełnym inicjatywy, energji i pomocy — któż inny, jak **prezydent miasta Cyryl Ratajski.**

I w tej harmonji pracy odpowiedzialnych czynników tkwi cała tajemnica powodzenia Targów Poznańskich.

Observer.

Polityka polska jest pokojowa i pozostaje bez zmian.

Gdańsk, 19. 4. (Pat.) O podróży min. spraw zagr. Zaleskiego do Rzymu, zamieszczają tut. „Danziger Neueste Nachrichten" w numerze wczorajszym i dzisiejszym obszerną korespondencję swego przedstawiciela w Warszawie. Na wstępie korespondent wykazuje, że nerwowość która ujawniła się z powodu tej podróży w kilku krajach jest nieuzasadniona. **Podróż nie oznacza zmiany w polityce europejskiej i zmiany stosunków polskich z innymi krajami.** Ani bowiem minister Zaleski, ani Mussolini nie są ludźmi, lubującymi się w niespodziankach. **Że polityka rządu polskiego jest polityką pokojową, można** — pisze dalej dziennik — **wierzyć min. Zaleskiemu na słowo.** Polska bowiem zdążająca do dobrobytu i rozwoju wszystkich swoich sił nie pragnie i nie chce zawikłań wojennych.

Z KRAJU.

Wielkie nadużycia w P. K. U. Wieluń.

Do Dowództwa Okręgu Korpusu IV. w Łodzi wpłynął przed niedawnym czasem anonim, donoszący o nadużyciach w Powiatowej Komendzie Uzupełnień w Wieluniu podczas poborów popisowych.

Zostało zarządzone szczegółowe śledztwo, które potwierdziło słuszność zarzutów. Aresztowano bezzwłocznie komendanta P. K. U. podpułkownika Rogulskiego i referenta por. Kijanę i sierżanta Wróbla. Szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy.

Koniec afery trupa w walizie.

Głośny swego czasu proces Franciszka Królikowskiego, który dnia 5 marca 1925 r. w Warszawie miał rzekomo zamordować swoją kochankę, Marję Michałowską, w mieszkaniu swojem w Cytadeli, gdzie był urzędnikiem wojskowym, a następnie zwłoki kochanki porąbać siekierą i umieścić w walizie, dobiegł wreszcie do końca. Sąd okręgowy w Warszawie skazał Królikowskiego na 12 lat ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny w pół roku później uchylił wyrok pierwszej instancji i Królikowskiego uniewinnił. Sąd najwyższy ostatnio zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego i teraz dopiero pochowano szczątki tragicznie zmarłej kobiety, które dotychczas widniały na każdej rozprawie w szklanej trumnie.

Walą się domy i ściany.

W Nowym Sączu zawaliła się jedna ze ścian dobudówki przy gimnazjum żeńskiem. Ponieważ niedawno zdarzył się podobny wypadek zawalenia się ściany domu przy ul. Młyńskiej, kierownictwo budownictwa miejskiego ma zwrócić baczniejszą uwagę na stare budowle i dokonać szeregu oględzin, aby zapobiec podobnym wypadkom.

Transpozycja ilustracyjna do „Pana Tadeusza".



Zosia w porannym stroju i z głową odkrytą
Stała trzymając w ręku podniesione sito.
Do nóg jej biegło ptactwo...

Tysiące oczu jak gwiazdy błyskają ku Zosi,
Ona w środku nad ptactwem wysoko się wznosi,
Czerpie z sita i sypie na skrzydła i głowy
Rękę, jak perły białą, gęsty grad perłowy.

„Pan Tadeusz" ks. V.

U bram Lwowa pojawiła się straszna zaraza.

Jest nią meningitis czyli tężec karku.

Lwów, 20 kwietnia.

Przed kilkoma dniami pojawił się tu komunikat Miejskiego Urzędu Zdrowia o pojawieniu się w Rawie Ruskiej kilku wypadków zapalenia opon mózgowordzeniowych, pociągających za sobą znany a tak niebezpieczny tężec karku. Komunikat apelował do czynników powołanych, by zgłaszały nietylko wypadki stwierdzone, ale i podejrzane, tak, by można było jak najrychlej zastosować środki ochronne

Komunikat powyższy był bardzo na czasie, gdyż pojawienie się tej choroby stwierdzono w Rawie Ruskiej w trzech wypadkach. Chore dzieci przewieziono do Lwowa do pawilonów zakaźnych.

Województwo powiadomione o pojawieniu się epidemji wydało natychmiast odpowiednie zarządzenia, mające na celu zapobieżenie dalszemu rozszerzaniu się choroby.

Pojawienie się sporadycznych wypadków zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych z początkiem wiosny nie budzi w sferach lekarskich obaw, ponieważ jednak dotychczas zarejestrowano w Rawie Ruskiej i powiecie 7 wypadków, konieczne są energiczne środki zapobiegawcze.

W pawilonach zakaźnych leczy się obecnie 10 osób na tę chorobę. Przebieg jest niezwykle łagodny, gdyż w ostatnich 6 tygodniach zmarło tylko jedno dziecko.

Dla orjentacji zaznaczyć należy, że rozpoznanie choroby jest dość trudne i wymaga lekarskiego stwierdzenia przez punktację lumbalną. Wylęga się ona w ciągu 2—3 dni i ma następujący przebieg: wysoka temperatura, dreszcze wymioty i drugiego dnia sztywność karku. W ostatnich latach wytworzono surowicę, która wcześnie stosowana daje najlepsze rezultaty

Choroba jest zakaźna, to też nie wolno używać naczyń, wymieniać pocałunków itp. Zaznaczyć należy, że bakcyle wciskają się przez nos i usta, więc pierwszym warunkiem w razie pojawienia się choroby jest dezynfekcja jamy ustnej i nosa za pomocą przepłukiwania wodą utlenioną, względnie używanie pastylek formalinowych.

Tajemnicza zbrodnia w Łodzi.

Nieznani sprawcy zamordowali 35-letnią kobietę.

Mieszkańcy Łodzi przerażeni zostali zbrodnią, której terenem było mieszkanie bezdzietnych małżonków Chaimowiczów.

Rano o godz. 6, jak zwykle, opuścił egspedjent Eljasz Chaimowicz mieszkanie, o godz. 12 w obiad zaś przyszła w odwiedziny siostra Chaimowiczowej Ita Libermann. Gdy na jej pukanie nikt nie odpowiadał, otworzyła niedomknięte drzwi. Oczom jej przedstawił się wtedy widok mrożący krew w żyłach

Na podłodze obok łóżka w kałuży krwi leżała Chawa Chaimowiczowa nie dając żadnych oznak życia. Gdy przerażona siostra podeszła bliżej, stwierdziła, iż czaszka leżącej jest zmiażdżona uderzeniem tępego narzędzia. Z licznych ran na ciele Chaimowiczowej sączyła się krew. Nawpół przytomna z przerażenia Ita Libermann wybiegła na korytarz i rozdzierającym głosem zaczęła wzywać pomocy. Na krzyk ten zbiegli się lokatorzy domu, którzy niezwłocznie zaalarmowali policję oraz pogotowie Lekarz stwierdził zgon Chaimowiczowej. Na miejsce ohydnej zbrodni zjechali niezwłocznie przedstawiciele władz policyjnych oraz wywiadowcy urzędu śledczego.

Reorganizacja zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku.

Wielkie inwestycje Huty Bismarcka i Huty Pokoju.

Po kilkuletnim zastoju w dziale inwestycji górnośląskie zakłady przemysłowe wykazują obecnie ruchliwą działalność w kierunku rozszerzenia i modernizacji swych zakładów. W Hucie Bismarcka buduje się nową koksownię, oraz kończy się pracę przy ulepszaniu wielkich pieców. Z końcem maja oddany będzie do użytku nowy stutonowy piec martynowski, przez co zmniejszone zostanie zapotrzebowanie złomu. Bez przerwy trwa budowa nowej wielkiej rurowni, która ze stanowiska technicznego przedstawia największą zdobycz, jaką wogóle w tym kierunku dotychczas zanotowano. W nowej rurowni będą walcowane rury bez szwu, dochodzące do pół metra średnicy, a więc wielkości dotychczas jeszcze nie wyrabianej. W Hucie Pokoju pracuje już uruchomiony tuż przed świętami stutonowy piec martynowski, który umożliwi zwiększenie produkcji stali surowej, a tem samem wydatniejsze wyzyskanie posiadanych urządzeń walcowniczych.

Wypadek kolejowy.

Wczoraj o godz. 3,45 zrana na szlaku Brwinów—Pruszków na 30 kilometrze z powodu zasypania zwrotnic śniegiem i szalejącej śnieżycy, zderzyły się dwa pociągi towarowe. Pociąg nr. 84 wpadł na pociąg nr. 82, stojący pod sygnałem. Ofiar w ludziach nie było. W pociągu nr. 84 jest doszczętnie rozbitych 5 wagonów, w pociągu 82 — jeden wagon, wszystkie naładowane węglem nadto dwa wagony są częściowo uszkodzone.

Powodem katastrofy było zerwanie połączeń telefonicznych i telegraficznych i uszkodzenie sygnalizacji.

Znowu wieś poszła z dymem.

Na ziemiach wschodnich coraz częściej zdarzają się pożary z powodu nieustalonych bliżej przyczyn. Taki tajemniczy pożar wybuchł ostatnio we wsi Borki, powiatu wilejskiego. Pożar powstał w zabudowaniach gospodarza Sawicza. Ogień przeniósł się szybko na sąsiednie budynki. Mimo, że zaalarmowane zostały wszystkie sąsiednie posterunki policyjne oraz zgromadzona ochotnicza drużyna pożarna, pożar pochłonął niemal całą wieś. Ogółem spłonęło 20 stodół, 30 chlewów, 17 domów oraz kilkanaście sztuk żywego inwentarza. Kilka osób, ratujących dobytek, doznało oparzeń. Pozatem ofiar w ludziach nie było.

Spoliczkował zwłoki

W Białymstoku miał miejsce ohydny wypadek znieważenia trupa. Wierzyciel zmarłego onegdaj Chajma Sacylera przybył do mieszkania, w ktorym znajdował się jeszcze zmarły i zażądał od spadkobierców zapłacenia przedwojennego długu rb. 250. Kiedy ci odpowiedzieli, że uregulują tę należność niezwłocznie po upływie 7-dniowego okresu żałoby, obowiązującej u żydów, wierzyciel, który również jest spokrewniony ze zmarłym, uderzył nieboszczyka lichtarzem w głowę i dwukrotnie spoliczkował zwłoki.

Za mężobójstwo...

W swoim czasie wielką sensację wywołało tajemnicze zabójstwo właściciela podrzędnej karkuchni przy ul. Św. Ducha w Nowym Sączu, Konstantego Grabani, którego zamordowano nożem kuchennym. O popełnienie tego czynu oskarżono żonę zamordowanego, Marję. Trybunał sędziów przysięgłych w Nowym Sączu uznał ją za winną zbrodni mężobójstwa i skazał Grabianową na trzy lata więzienia. Grabianowa apelowała. Sąd najwyższy jednak zażalenie jej odrzucił.

Kradzież 60 tys. złotych.

Do mieszkania bogatego fabrykanta warszawskiego Samsona Szapiro włamali się złodzieje i ukradli gotówki i biżuterji na 60 tys. zł. Policji po kilku dniach już udało się wytropić sprawców; przyaresztowano służącą Ryfkę Tuksównę, która wespół ze swym kochankiem Lwowiczem (także żydem!) kradzieży dokonała. Kochanek jej zbiegł.

Co powiedział Ford europejskim reporterom?

Zupełnie tę samą mądrość moglibyśmy usłyszeć i w Bydgoszczy!

Pan Ford przybył do Europy, właściwie zaś przypłynął na okręcie „Majestic", jak przystało amerykańskiemu „majestatowi". Przybył incognito jako mr. Robinson z małżonką. Całkiem naturalnie. Niegdyś — nie tak dawno zresztą — cesarze i królowie jeździli incognito pod rozmaitemi nazwiskami. Dzisiaj czynią to miljarderzy amerykańscy. Pozostał tedy „majestat", przeszedł tylko na osoby z innej sfery i z innego kontynentu.

Na powitanie pana Forda w porcie Cherbourg przybyła z Paryża samochodami cała chmara reporterów wszelakiej narodowości. Rzucali pytania, pan Ford odpowiadał, a wszystko to rozniósł telefon po całym kontynencie. Albowiem pan Ford jest jednym z bardzo licznych amerykańskich proroków gospodarczych.

Chwalą jego głosi telefon, głosi radjo, głosi prasa. Stara babcia Europa słucha i milczy. Przeżyła i widziała tyle rzeczy, iż niczemu się nie dziwi. Babcia Europa przypomina sobie tylko, że kiedy nikomu jeszcze nie śniło się o Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, kiedy jeszcze nie było na świecie wuja Sama ze sztandarem gwiaździstym, Francja miała oddawna swoich znakomitych praktyków i teroetyków ekonomicznych. Potem przyszły Włochy, Niemcy i Polska. Wystarczy zaglądnąć do pierwszej lepszej encyklopedji. Babcia Europa milczy. Przykro jej tylko, że teraz dzieci jej odgrywają wobec Ameryki rolę ubogich krewnych. Spadkokiercy kultury, wobec której wuj Sam jest analfabetą.

Ale reporterzy z bruku paryskiego modlili się do pana Forda, a potem dmuchali w telefon aż do zachrypnięcia. Pan Ford powiedział:

— Strzeżcie się przed fałszywymi prorokami. Istnieje tylko jedna polityka gospodarcza. Te same zagadnienia są w Europie co w Ameryce. Wzmożenie konsumpcji jest wszystkiem.

Gdyby który z reporterów bydgoskich poszedł pieszo np. do dyr. Hordyńskiego i poprosił go o informacje, a potem spisał je i wydrukował ku pouczeniu rodaków, to efekt byłby zupełnie ten sam. A odwołajmy się choćby tylko do chłopskiego rozumu i ogłośmy to, co on nam powie. Nie wstydźmy się i nie bądźmy zbyt skromni. Albowiem Goethe powiedział: „Nur Lumpen sind bescheiden".

A więc chłopski rozum krzyczy, aż rozlega się po całej wsi, a nawet na dworze i na plebanji: Niech żyje wzmożona konsumpcja! Wszak w Polsce niejeden Bartek ma na całą rodzinę jedną parę butów, a mięso widuje tylko w oknach rzeźników. Gdyby mu ta wzmożona konsumpcja dała bodaj drugą parę butów i choćby tylko w niedzielę kawałek mięsa! A zamożny Maciek modliłby się do wzmożonej konsumpcji, ażeby mu dała konia widzącego i nie kulejącego, a jeżeli można to jeszcze parę metrów superfosfatu. Możeby tam i we dworze pan dziedzic nawet chciał pogadać ze wzmożoną konsumpcję, naprzykład właśnie co do traktorów Forda.

A robotnik miejski? A pracownik umysłowy? Co tu wiele mówić: głód mieszkaniowy, głód odzieżowy, głód żywnościowy, głód intelektualny. Wystarczy. Na szczęście my to przetrzymamy i wygrzebiemy się. Jużeśmy nawet szczęśliwie zaczęli.

Ale na to potrzeba pieniędzy, po trzykroć pieniędzy! Pan Ford powiada: warunkiem wzmożonej konsumpcji jest podwyższenie płac robotników i system kredytowy na wielką skalę. Wiadoma rzecz. Jeżeli o to idzie to reporterzy paryscy niepotrzebnie jechali do Cherbourga.

Bądźmy jednakże lojalni. Pan Ford nie narzuca się nam ze swojemi radami. Pan Ford ma bogate doświadczenie i wysnuwa z niego właściwe wnioski. Na proroka nie narzuca się. Przeciwnie godność tę narzucili mu reporterzy europejscy rozmaitej miary. Nic dziwnego. Wszak żyjemy w epoce amerykanizacji. Da Bóg, a otrząśniemy się z niej.

Cztery miljony bezrobotnych w Ameryce.

Organizacje robotnicze przeciw emigracji z Europy.

Wobec faktu, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych stale wzrasta, organiz robotnicze zwróciły się do rządu w Washingtonie z żądaniem, aby bezwłocznie wstrzymano dopływ dalszy emigracji z Europy. W dawnych czasach — jak powiadają związki robotnicze — bezrobocie było następstwem sytuacji politycznej. Dzisiaj jest inaczej. Niema zajęcia dla tylu ludzi, ilu jest. Następstwem siła produktywna robotnika zmniejszyła się o 26 procent, a liczba osób zatrudnionych zmniejszyła się o 9 procent. Każdy imigrant przybywający wobec tego z Europy powiększy tylko liczbę bezrobotnych.

Poważną przyczyną bezrobocia jest też wprowadzenie maszyn w przemyśle, które zastępują pracę robotnika. Tam, gdzie przedtem zatrudniano 10 robotników, dzisiaj robi ich 6 i jedna maszyna. Produkcja ogólna w przemyśle stale się zwiększa, a liczba robotników zmniejszyła się. Zmniejszenie to jest stałe od roku 1919.

Przywódcy o niemieckich nazwiskach aresztowani.

Komitet bezrobotnych w Chicago zjawił się pod koniec marca w ratuszu u mayora i zażądał posłuchania Thompson powiedział im, że jest zajęty, ale prosił o przybycie delegacji za dni kilka, obiecując zajęcie się tą sprawą.

W kilka dni później po południu setki osób bez zatrudnienia zebrało się w sali pn. 30 N State st., gdzie Samuel Herman wypowiedział do nich płomienną mowę żądającą wyjścia na ulicę i zademonstrowania publicznego doli i niedoli.

Obecni usłuchali, wyszli na ulicę i uszykowali się w pochód. Niesiono tablice i szarfy z napisami, żądającemi pracy i chleba dla dzieci. Ruszono w kierunku Madison i State, gdzie na najruchliwszym tym narożniku urządzono najspokojniej wielkie zebranie publiczne. Wśród bezrobotnych, Samuel Herman, wygłosił przemówienia, stojąc na pace na odpadki. Policja konna i piesza, widząc, że ruch uliczny jest wstrzymany przypuściła atak, używając często pałek i rozpędziła demonstrujących, który udali się w pochodzie w kierunku ratusza. Tam odbyła się nowa demonstracja i nowe mowy. Tam to Herman i jego asystent Schaffner zostali aresztowani i osadzeni na stacji policyjnej.

Bomby w Chicago.

Walka o wódkę

przyczyną roznamiętnienia wyborczego. — Władze federalne przeciw władzom stanu Jilinois.

Miasto Chicago — pisze „Dziennik Związkowy — jest obecnie na ustach wszystkich mieszkańców Stanów Zjednoczonych i na ustach tej reszty świata, która bliżej się zajmuje sprawami Stanów Zjednoczonych.

Dwa powody budzą to zainteresowanie. Pierwszym, zapowiedziana wystawa wszechamerykańska w r. 1933, drugim — bomby, jakiemi zwalczają się ci którzy terorem chcą utrzymać lub zdobyć wpływy w organizacjach, w polityce, czy gospodarce ogromnego już miasta.

Przedsiębiorcze i pracowite Chicago ma też jeszcze w sobie coś z dawnego zachodu, co szczególnie silnie uwydatnia się w walkach politycznych, w starciach na tle zrzeszeń robotniczych wreszcie w codziennej kryminalistyce której bardzo poważnem tłem są sprawy z prohibicją związane.

Grożenie sobie wzajem bombami zda się być tradycją miasta Chicago, datującą się od bardzo dawna. Zwłaszcza bo wiem w Chicago skupiły się żywioły, których ulubionem narzędziem walki partyjnej, zrzeszeniowej czy innej jest bomba. Ale chicagoska bomba jest raczej straszakiem, aniżeli faktycznem narzędziem śmierci i zniszczenia. Więcej w innych miastach amerykańskich zginęło osób od jakiegoś nadzwyczajnego wypadku, aniżeli w Chicago od bomby. W rzeczywistości na 60 kilk bomb, rzuconych w Chicago w ostat nich paru miesiącach nie zginęła jedna choćby osoba. Bomby chicagoskie więcej szkodzą policji miasta na zewnątrz aniżeli własności prywatnej obywateli nie mówiąc już o ich życiu.

Pozatem Chicago jest największem miastem stanu Illinois. Każdy z 48 stanów, tworzących Federację Północną Amerykańską jest państwem samodziel nem jak np. Bawarja w Niemczech. Ta swoboda stanu Illinois jako wolnego państwa w decydowaniu swych spraw wewnętrznych została w ostatnich czasach zagrożoną. Z okazji kwietniowych prawyborów przyszło do starcia pomiędzy władzami stanu Illinois, a władzami federalnymi, które chcą wywrzeć swą presję na wynik kwietniowych prawyborów.

Władze stanowe reprezentuje guber nator stanu, który kontroluje władz stanowe a na gruncie chicagoskim, na którym przyszło do starcia, mayor Tomphson, który kontroluje władze lokalne. Natomiast reprezentantem czynników federalnych w mieście Chicago i powiecie Cook jest senator Deneen, który mianuje urzędników federalnych. O bydwie strony mają własne organizacje polityczne i własne programy. Mayor Thompson pragnie przeprowadzić prawybory pod hasłem wolności osobistej obywateli, gdy tymczasem senator De neen pragnie kontrolować stan Illinois przy pomocy własnej organizacji a na wet przy pomocy władz federalnych.

Stąd walka zaciekła, często bezpar donowa, w której ostatnio wziął udział Washington przez swych ludzi, względnie przez mianowanych z ramienia se natora Deneen marszałków federal nych, a zarazem przez przysłanych do Chicago agentów prohibicyjnych Przybycie tych agentów nadało właściwą barwę walce. Mayor Thompson jest za osłoną wolności osobistej obywatela, czyli innemi słowy za uznaniem żądań szerokich mas obywatelskich które domagają się lekkich napoi w postaci dobrego piwa i wina. Przybycie agentów prohibicyjnych, pragnących rozbić organizację Thompsonowską jest dowodem, że po stronie przeciwnej opowiedzieli się przeciwnicy alkoholu. Bezpośrednią więc przyczyną walki poza ambicjami osobistemi kierowników stron obu, jest prohibicja.

A więc przez prohibicję gwałci się nie tylko wolność osobistą obywatela, ale i wolność państwową samorządnego stanu, nie pozwalając mu wybierać na urzędy takich ludzi, jakich pragnie mieć ogół obywatelstwa w stanie, w tym wypadku w mieście Chicago i powiecie Cook. Dla prohibicji, która wyrządziła tyle już złego, uzbraja się obywateli przeciw obywatelom, stwarza dwa wrogie obozy, stawia pod znakiem zapytania prerogatywy i prawa konstytucyjne wolnego państwa stanu Illinois. Dla prohibicji wywołuje się formalną wojnę wewnętrzną, zapominając o kardynalnej zasadzie Jeffersona, który w twierdzy wolności osobistej każdego obywatela i w granicach państwowego samorządu każdego stanu widział wielką przyszłość Stanów Zjednoczonych.

Ale — sądzimy — jest to tylko chwilowy zamęt pojęć i dążeń, krótkotrwała choroba, którą uleczy dobra wola wszystkich obywateli, pragnących całości i jedności, a nie rozbicia i następstw, jakie ono przynieść może.

I tak źle, i tak niedobrze!



— Podpiszę, powiedzą, że się boję. Nie podpiszę, posądzą mnie o imperjalizm.

Aman-Ullah przybywa do Warszawy w przyszłą sobotę.

Do Warszawy przyjechał Dzajlani-Chan, dyplomata afgański, celem zapowiedzi wizyty króla Aman-Ullaha na dzień 28 bm. Święta wschodniego władcy zamieszka w hotelu Europejskim, a nie, jak dotąd uważano, w Bristolu. Dzajlani-Chan odbył szereg konferencyj z przedstawicielami ministerstwa spraw zagranicznych oraz z prezesem protokółu dyplomatycznego, Przeździeckim.

Miljoner przemytnikiem.

W Chicago aresztowano szefa organizacji przemytników alkoholu Juliano, który nakazał podłożenie bomb pod domy senatora Deneena i sędziego Swansona, pilnujących praw prohibicji. Lorenzo Juliano ma siedem osób na sumieniu, ponadto kazał podłożyć bomby pod domy 12-tu osób.

Juliano, miljoner, handlujący alkoholem, mieszka w małym pałacyku pnr. 876 Wylie ave w Blue Island. Aresztowania i wyśledzenia tego miljonera dokonali agenci federalni z Pat Roche, tajnym detektywem na czele.

Juliano był też tym, który przed dwoma laty z za krzaków zastrzelił znanego właściciela kabaretu pod Chicago Heights, Lamberta i panią Crystal Barrier, a później zastrzelił przyjaciela tej pary, Piazz, wymordowując w ten sposób wszystkich swych konkurentów w interesie alkoholowym w Chicago Heights. Następnie zamordował parę w East Chicago i tajnego agenta federalnego Arthura Hertza, który zebrał mnóstwo materjału dowodowego przeciw Julianowi.

Polacy w Ameryce.

W Chicago znów pominięto Polaków przy wyborze biskupa.

„Dziennik Związkowy" z Chicago pisze: Przez długi czas się spodziewano, że na miejsce ks. biskupa Hobana, zamianowanego biskupem w Rockford, zostanie jeden z tutejszych księży polskich, szczególnie tych, wierzących w ugodowe odnoszenie się do wrogiego polskości episkopatu tutejszego, zamianowany sufraganem diecezji. Gdy było już pewnem, że miejscowy biskup-sufragan wyjedzie do Rockford, przypuszczano już rozmaicie, który z księży polskich dostanie infulę i pastorał. Wymieniano w łączności z tem jednego z trzech: ks. Kozłowskiego, ks. Ostrowskiego z Józefatowa i ks. dr. St. Bonę.

Aliści nadzieje te rozwiały, gdy za powrotem kardynała Mundeleina z Rzymu do Chicago nadszedł tu kablogram ze stolicy apostolskiej z zawiadomieniem, że biskupem-sufraganem mianuje papież ks. prałata B. J. Sheila, kanclerza archidjecezji chicagowskiej, Irlandczyka. Irlandczycy tutejsi są, jak wiadomo, w znikomej mniejszości, mimo to najwięcej wysokich urzędów w hierarchji kościelnej zajmują.

Ks. prałat Sheil wraz z kardynałem Mundeleinem i ks. Wolfem bawił w Rzymie, gdzie wręczono papieżowi czek na sumę 1,500.000 dol. na budowę kolegjum propagandy.

Smulski zostawił miljon dolarów majątku.

W Chicago wniesiono do sądu do zatwierdzenia testament ś. p. J. F. Smulskiego, zmarłego tragiczną śmiercią w marcu br. Cały swój majątek obliczany na sumę pół miljona dolarów, zostawił swej żonie Jadwidze Smulskiej.

Adwokat I. H. Himes, doradca prawny ś. p. J. F. Smulskiego, oświadczył, że po dokończenia sporządzania inwentarza ogólna suma majątku pozostawionego przez śp. J. F. Smulskiego wyniesie prawdopodobnie około milon dolarów.

Prócz wdowy p. Jadwigi Smulskiej spadkobiercami są Jadwiga M. Smulska i John J. Smulski, lat 15 bliźnięta, adoptowane przed kilkunastu laty.

W Kongresie amerykańskim uzyskał miejsce polski korespondent prasowy.

Ob. Ignacy K. Wermiński, federalny komisarz hipoteczny na stan Indiana, został członkiem prasy w kongresie. „Dziennik Związkowy" z Chicago, którego korespondentem jest Ignacy Wermiński, zostanie pomieszczonym na spisie gazet, należących do galerji prasy w kongresie.

Jeden z tych, co ni orzą ni sieją...

Złoty młodzieniec nabrał naiwnych na 150.000 zł.

Istnieje pewien typ ludzi którego cechą znamienną jest wstręt do pracy. A że równocześnie ta t. zw. złota młodzież ma kolosalne zapotrzebowanie na pieniądze a o okazję oszukańczej tranzakcji nie trudno, więc społeczeństwo doznaje częstokroć bolesnych ciosów ze strony dwunogich trutni.

Ostatnio policja wpadła na trop afery szczególnie skandalicznej. Straty, o które niejaki Ludwik Geyer przyprawił Warszawską Spółkę Budowlaną, sięgają bowiem poważnej sumy około 150 tys. złotych.

Oszustwo Geyera, człowieka zawsze ubranego elegancko a zarazem niepozbawionego sprytu, polegało na następującej manipulacji: W Młocinach pod Warszawą istnieje cegielnia „Pancerz".

W ostatnich czasach cegielnia, wskutek braku kapitału obrotowego, zawiesiła pracę.

Do właścicieli objektu zgłosił się Geyer, przedstawił projekt reorganizacji przedsiębiorstwa i w rezultacie zawarł umowę, zobowiązując się w najbliższym czasie uruchomić cegielnię. Wzamian za swe projekty rekonstrukcji Geyer otrzymał 19 udziałów cegielni.

Jednocześnie zawarł Geyer umowę z Warszawską Spółką Budowlaną na dostawę trzech miljonów cegieł. Na poczet należności pobrał od W. S. B. 50.000 złotych.

Po kilku dniach zwrócił się ponownie do Warsz. Spółki Budowl., proponując zarządowi nabycie 19 udziałów cegielni Tranzakcji dokonano. Geyer otrzymał za udziały 73.000 zł.

Tymczasem w kilka dni po zawarciu drugiej umowy z Warsz. Spółką Budowl. okazało się, że cegielnia „Pancerz" ostatecznie zbankrutowała.

Naznaczono licytację. Warszawska Spółka Budowlana nie otrzymała ani cegły, ani pieniędzy, tracąc 123.000 złotych.

W trakcie dochodzenia wyszła na jaw jeszcze jedna „tranzakcja" Geyera.

Stwierdzono mianowicie, iż oszust na dzień przed licytacją cegielni sprzedał za kilkadziesiąt tysięcy złotych te same, raz już odstąpione Warsz. Sp. Bud. 19 udziałów cegielni.

Sędzia śledczy wydał polecenie aresztowania oszusta. Geyer położył się w hotelu do łóżka, twierdząc, że jest chory. Przy drzwiach pokoju czuwa policjant.

Nowe pięciozłotówki.



Ponieważ wydane niedawno pięciozłotówki rząd z powodu nieodpowiedniego rysunku zaraz wycofał, to może taki rysunek będzie odpowiedniejszy i nasze życie lepiej oddający.

Komunikat T. C. L.

Zbliża się dzień 3 maja, dzień rocznicy pierwszej Konstytucji polskiej — największe święto narodowe i państwowe Polski Odrodzonej. Ma ono nas uszlachetniać, ma znaczeniem swem porwać nas do wytrwałej, spokojnej pracy, ma wreszcie uczynić nas zdolnymi do ofiar, żądając dowodu miłości Ojczyzny natychmiast, w dniu uroczystym. Mamy więc sposobność okazać tę miłość czynem, składając ofiarę na

„Dar Norodowy".

W sprawie **zbiórki ulicznej i iluminowania domów** odbyło się we wtorek, dnia 17 bm. zebranie zarządu Komitetu Głównego. W mieście nie powinno być okien bez **nalepek.** Cena jednej nalepki wynosi tylko 15 groszy, każdy więc powinien nabyć tyle, ile ma szyb w oknach mieszkania. Chorągiewki dla dzieci będzie można także nabyć jeszcze przed 1 maja.

Komitet zawiadamia zarazem te towarzystwa, które urządzają osobny obchód 3 Maja w swem gronie, że po prelegentów zgłaszać się można do p. r. Szeszyckiego w szkole powszechnej przy ul. Dworcowej.

Pankowiak,
sekretarz Komitetu T. C. L.

Kronika niedzielna.

Mój nowy konflikt z panem cenzorem. — Nasze nieporozumienie z powodu pana Bartla. — Program przyjęcia Aman Ulacha. Czem go poczęstować, co mu ofiarować, co mu pokazać? Menu obiadowe, kino i seans radjowo-spirytystyczny.

Bydgoszcz, 20 kwietnia.

Pan cenzor poznański zeskamotował mi znowu kawałek mego płodu duchowego. Zaczynam go już podejrzywać o brak sympatji dla mego pióra. Poszło znów o rzecz bardzo bagatelną, bo o pana Bartla. Proszę mnie jednak źle nie rozumieć: nie pan Bartel jest rzeczą bagatelną, tylko bagatelną jest kwestja, która panu cenzorowi dała powód do wkroczenia i do sponiewierania mojego literackiego dorobku.

Napisałem mianowicie, że pan Bartel bywa nieścisły. A być nieścisłym — to nie jest żadną hańbą, a więc nie jest i obrazą. Jeżeli ramy okna nie schodzą się z futryną, to także mówimy, że okno nie jest ścisłe i że wieje. Naturalnie nie chciałem przez to powiedzieć, że i pan Bartel wieje. To są privatissima, w które nie zwykłem nosa wtykać.

Ja miałem na myśli duchową nieścisłość pana Bartla. Taka nieścisłość płynie zazwyczaj z roztargnienia. A roztargnienie znów miewa wcale sympatyczne podłoża. Roztargnionymi bywają ludzie zakochani. Stąd konkluzja, że i pan Bartel może być zakochany. Naturalnie nie w żadnej Maryśce lub Kaśce. Do tak niskich uczuć nie jest on zdolny. Ale — dajmy na to — w Sanacji. Jaki to piękny splot: nieścisły, bo zakochany w tej, która mu zabrała rozum i serce!

Tak ja sobie wyidealizowałem pana Bartla, na co pan cenzor się nie godzi. Widocznie chce go mieć bardziej realnym. I dlatego konfiskuje moje marginesy i kroniki.

Albo i taka rzecz. Napisałem, że rząd robi oszczędności na różnych pozycjach budżetowych. Mój Boże, czy jest piękniejsza cnota jak oszczędność? A jednak i ta pochwała rządu nie znalazła łaski w oczach pana cenzora. Chodziło mu pewnie o dalszy jeszcze tok myśli, mianowicie, co się z temi oszczędnościami potem dzieje. Ano nie jestem ja referentem budżetowym, ani ministrem skarbu, abym wiedział takie rzeczy. Musi jednak coś o tem wiedzieć pan cenzor, bo inaczej nie byłby mnie skonfiskował. Czy to nie jest błędne koło, że ja padam ofiarą tego, co wie pan cenzor, a czego ja nie wiem!

I przed kogóż wnieść skargę na moją niedolę? Przed Aman Ulacha może? Ależ on nie uwierzy w coś podobnego. Afganistańscy redaktorzy nie spoczywają na różach, ale i nie na śpiczastych ołówkach cenzorskich.

Zresztą nie należy Amana Ulacha wtajemniczać w nasze arkana konstytucyjne. Przyjeżdża do nas, bo się dowiedział, że jesteśmy wolnym narodem. W tem mniemaniu trzeba go podtrzymywać. Patrjotyczna prasa powinna podczas jego u nas pobytu w naczelnych artykułach podawać sposób pieczenia bab przy pomocy Oetkera, albo inne przepisy kulinarne. Uniknie się przez to konfiskaty i złego wrażenia. Potraw, jak gulasz, krwawa kiszka, bite kotlety, bigos hultajski itp. lepiej nie tykać, bo cenzura może się w nich dopatrywać politycznych aluzyj, a niby poco i naco? Chodzi o to, aby Aman Ulach o nic nas nie podejrzywał.

Kagańca na naszych gębach nie zauważy, bo on nam będzie patrzał na ręce, w myśl zasady, że kleine Geschenke erhalten gute Freundschaft. My mu też szykujemy niejedno. Poddani jego będą nam najbardziej wdzięczni, jeśli ich władcy podarujemy ten zapowiedziany aeroplan. Ale musi być koniecznie z fabryki Plage i Laśkiewicz. Dać mu też jeden kwartalnik „Głosu Prawdy", aby się z niego nauczył, jak z czarnego robić białe, albo jak się kota wywraca do góry ogonem. Jako regentowi może mu się to bardzo przydać. Gdyby chciał się zapoznać ze stanem naszej wiedzy, to najlepiej posłać mu Szyllera-Szkolnika. Chodzą też słuchy, że Aman Ulach jest ludożercą. Dać mu w takim razie, co mamy w tym guście najlepszego. A więc, niechby poszedł na pierwsze danie pan cenzor poznański. Naturalnie w karcie bankietowej musiałby figurować jako sztukamięs. Drugi pan Stroński (w karcie jako filet cielęce), potem pan Bartel (skopowina), Okoń (prosie nadziewane), Dobrucki (móżdżek barani), Daszyński (szczupak po żydowsku), Miedziński (głuszec z rożna), Witos (kotlety wołowe bite), Czechowicz (karp w złotym sosie), Meysztowicz (indyk faszerowany). A miałby Aman Ulach gust na jakie zagraniczne mięsiwo, to dać mu Waldemarasa z jajkiem w zębach, albo Calondera jako szwajnsbajny z chrzanem.

W program przyjęcia Aman Ulacha powinny jeszcze wchodzić fajerwerki sanacyjne, bieg na przełaj (meta: korytko belwederskie), różne looping-lop prasy prorządowej, pokaz łodzi podwodnej „Piłsudski", zwiedzenie stadniny sejmowej „Bebe", tercet endecki na piszczałkach, wielka rewja Rad i Komisyj, defilada Justycyi na samochodzie i z pałką gumową.

Jeżeli Aman Ulach jest zwolennikiem kina, to możnaby mu jeszcze pokazać film „Przyjęcie ministra w Śmierdołkach". A jeżeli interesuje się i spirytyzmem, to można mu urządzić seans radjowy z gadaniem do kasztanki.

Więcej Aman Ulach od nas żądać nie może.

St. Brandowski.

Z DNIA.

Po powrocie z Koszyc.

Oto wróciłm z tamtej strony gór,
Gdzie jest słoneczniej, niż na naszej ziemi,
Gdzie nad polami, dawno zielonemi,
Dzwoni skowronków i jaskółek chór.

Dla gościa z Polski, którą Słowak czci,
Serce słowackie jak kwiat się rozczula,
Więc przyjmowano mię jak gdyby króla,
Z blaskiem, o jakim tylko w snach się śni.

Lecz wciąż patrzyłem hen za szczyty Tatr,
Gdzie polskie niebo blado się uśmiecha,
Czy nie przyniesie mi jakiegoś echa
Z rodzinnej ziemi mej wiosenny wiatr.

Lecz wciąż się czułem jak zbłąkany ptak,
Bo chociaż chciano mi przychylić nieba,
Wolę swe troski i suchy kęs chleba
W rodzinnym kraju, który kocham tak!

Henryk Zbierzchowski.

Pojedynek stuletnich pierników.

Naturalnie i tym poszło o kobietę.

W mieście Nikolsku (gubernia Wołogda) żyje niezwykle wielu Matuzalemów. Starcy, mający po sto i więcej lat nie należą tam do rzadkości. W niektórych tkwi nawet potężny wigor życiowy, czego dowodem następujące zdarzenie:

101-letni kniaź Subotow, żył sobie w zupełnem odosobnieniu od świata, jedynie w towarzystwie gospodyni, mającej przeszło pięćdziesiątkę. Jedynym, który go od czasu do czasu odwiedzał, był jego sąsiad Garyn, starszy od niego o dwa lata. Subotow spostrzegł wkrótce, że odwiedziny te mają za przedmiot ową „młodą" gospodynię. W sercu starca rozgorzała najpłomienniejsza zazdrość. W napadzie zapalczywości wyzwał on swego konkurenta na pojedynek bez sekundantów. Znalazła się para szabel jeszcze z kampanji tureckiej, ale okazało się że siły zapaśników są za słabe, by udźwignąć ciężką broń. Wówczas niewiele myśląc, wzięli się do pistoletów. Po dwurazowej wymianie kul, Garyn został lekko ranny, poczem obaj trzęsący się z wieku i emocji adwersarze pojednali się uroczyście.

Jaki będzie wynik wyborów we Francji?

Korespondent paryski Daily Herald przypuszcza, że wynik wyborów we Francji będzie następujący: monarchiści otrzymają 10 mandatów, republikanie (stronnictwo Poincarego) 250 mandatów, radykali i prawicowi (popierający Poincarego) 100 mandatów, lewicowi radykali 50 mandatów, republikańscy socjaliści 20 mandatów, socjaliści 150 mandatów, razem 620 mandatów.

Judaszowe srebrniki.

Moskwa. Komitet wykonawczy „Kominternu" wyasygnował 400 tysięcy rubli na agitację komunistyczną we Francji, podczas mających się odbyć tam wyborów do parlamentu.

Komuniści wśród załóg okrętów wojennych francuskich.

Paryż. Z Tulonu donoszą, że na pokładach okrętów wojennych „Bart" i „Rhin" odkryto szeroko rozgałęziony spisek komunistyczny Dochodzenie ustaliło, że spisek organizował komunista, który się specjalnie w tym celu zaciągnął do marynarki, aby szerzyć propagandę komunistyczną w marynarce wojennej francuskiej. Przywódcy spisku zostali aresztowani.

Rząd japoński przeciw komunistom.

Policja w Tokio nie dopuściła do ponownego założenia robotniczej partji chłopskiej, rozwiązanej przez rząd. Rewizja, dokonana w fabrykach i zakładach państwowych wykazała, że komuniści nie poczynili poważnych postępów w instytucjach państwowych. Wyjątek stanowi jedynie jeden arsenał morski w Massuru, gdzie aresztowano 8 osób.

„Coś" dla pana ministra spraw zagranicznych.

„Inwalida", organ Zw. Inwalidów, wychodzący w Warszawie podaje pod powyższym tytułem nast. wiadomość:

Powiatowe Koło Inwalidów Wojennych w Tarnopolu wysłało w dniu 17 marca do poselstwa polskiego we Wiedniu dokument austrjacki Piotra Janisłowa z Gajów Wielkich powiatu tarnopolskiego. Chodziło o wydostanie metryki śmierci.

Poselstwo polskie we Wiedniu przetrzymało ten dokument przeszło rok, a potem zwróciło go z powrotem za pośrednictwem starostwa w Tarnopolu z tem, że Koło może ten dokument wykupić za kwotę 9 zł. Metryki poselstwo polskie we Wiedniu nie przysłało, bo rzekomo jej w aktach nie ma.

Gdy Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej odmówiło zapłacenia dotyczącej kwoty, starostwo poleciło Magistratowi kwotę tą wyegzekwować.

Tak więc poselstwo polskie we Wiedniu zwracając przysłany dokument żąda wykupienia tego dokumentu kwotą 9 zł.

A oto drugi fakt:

Oto Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Tarnopolu zwróciło się do Poselstwa Polskiego we Wiedniu o wyrobienie metryki śmierci niejakiego Michała Gonty. Poselstwo Polskie we Wiedniu przeszło przez rok aktu tego nie załatwiło, tak, że Powiatowe Koło Zw. Inwalidów w Tarnopolu widziało się zmuszonem zwrócić się bezpośrednio do władzy Rzeczypospolitej Austrjackiej (Bundeskanzleiamt), która za opłatą 5 zł. sprawę załatwiło i to bardzo szybko, bo gdy Powiatowe Koło Zw. Inwalidów w Tarnopolu zwróciło się do Poselstwa Polskiego we Wiedniu w dniu 9 XI 1926 r. pismem L. 2150, a ponagliło tą sprawę przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w dniu 11/II 1924 r. za L. 288, i Poselstwo Polskie we Wiedniu przez cały rok 1927 sprawy tej załatwić nie zdołało, to do Bundeskanzleiamt zwróciło się Powiatowe Koło Zw. Inw Woj. R. P. w Tarnopolu w dniu 3 października 1927 roku, a już w dniu 24 tego samego miesiąca nadeszła metryka śmierci Michała Gonty.

Metryka ta została natychmiast przedłożoną Krakowskiej Izbie, Skarbowej i wdowa po Michale Goncie pozostała otrzymała należne jej zaopatrzenie pieniężne.

Ale i Poselstwo Rzeczypospolitej we Wiedniu nie pozostawiło sprawy bez załatwienia, bo w roku 1928, to znaczy prawie po upływie półtora roku nadesłało drugą metrykę śmierci tego samego Michała Gonty, również za pośrednictwem starostwa w Tarnopolu i żąda za tą metrykę 18 zł. (słownie ośmnaście złotych).

I trudno się dziwić, że urząd austrjacki załatwił za 5 zł. tą samą sprawę, za którą poselstwo polskie żąda 18 zł., przecie urząd austrjacki załatwił ją w ciągu dwu tygodni, a poselstwo polskie załatwiało ją 14 miesięcy.

Inwalidzi u wicepremjera.

(Stary kawał, ale u nas zawsze aktualny).



— Panowie, cierpliwości! Rząd myśli o was. Maluczko, a ślepy będą słyszeć i głusi będą widzieć...

Przez 24 lat szukała dziecka, uprowadzonego przez cyganów.

Aż i sama przystała do cyganów.

Miasto Catania na Sycylji było przed kilku dniami widownią bardzo romantycznego wypadku. Bawiła tam banda cyganów, złożona z trzydziestu kilku członków, którzy popisywali się rozmaitemi sztuczkami cyrkowemi przed oblegającą obóz publicznością. Właśnie 27-letni piękny cygan Mirko Ramovicz prezentował swoją niebardzo apetyczną sztukę połykania żywych jaszczurek, gdy w tem z grona widzów wypadła elegancka, dystyngowana, siwa dama i z głośnym szlochem rzuciła się na szyję kuglarza. Przedstawienie przerwano, tłumy ludzi oczekiwały wyjaśnienia tego niezwykłego intermezza.

Po uspokojeniu się objaśniła nieznajoma, że nazywa się Łucja Moscara, jest właścicielką ziemską i mieszka w pałacu opodal Catanji. Przed dwudziestu czterema laty zniknął jej dziecko, ukochany trzyletni synek Gaetano, który bawił się w parku pod opieką bony. Wszelkie poszukiwania okazały się daremne, wiedziano tylko tyle, że opodal obozowała w ty mczasie banda cyganów, na której ślad nie można było już natrafić.

Serce matki nie dało jednak za wygraną. Przez dwadzieścia cztery lat błąkała się nieszczęśliwa po kraju i jeździła wszędzie, gdzie tylko pokazywali się cyganie. Wkrótce cała Sycylja wzdłuż i wszerz znała dystyngowaną, przedwcześnie siwą damę, która z uparta konsekwencją ścigała bandy koczujących cyganów w poszukiwaniu za zaginionym jedynakiem. Ludzie i władze oswoili się z jej manją, przekonani, że biedna kobieta, złamana bolesnym ciosem, postradała zdrowy rozum. Jakież było dziwienie i radość współczującego tłumu, gdy wreszcie dwudziestoczteroletnią, wytrwałą nadzieję nagrodził szczęśliwy wypadek i matka odnalazła utracone dziecko.

O pomyłce nie mogło być mowy, gdyż Mirko-Gaetano jest żywym portretem zmarłego ojca, którego fotografję pani Muscaro miała przy sobie. Również blizna na szyi jeszcze od czasu operacji, którą Gaetano przechodził, gdy miał trzy lata, dowodziła jego identyczności.

Nagle wzruszający dramat rodzinny omal że nie zamienił się w tragedję dla nieszczęśliwej matki. Oto żona Gaetana, piękna ognista cyganka, oświadczyła, że za nic nie porzuci swoich, lecz i nigdy nie wyrzeknie się ukochanego męża. Zdawało się, że znowu rozłączy się matka ze synem, lecz pani Muscara bez wahania rozstrzygnęła kłopotliwą sytuację na korzyść synowej: oto oświadczyła, że przyłączy się do cyganów i razem z nimi woli koczować, aniżeli wyrzec się ukochanego, z trudem po tylu latach odzyskanego syna.

Odszkodowanie za utratę dekoltu.

Jaką wartość przedstawia dla kobiety możliwość noszenia wyciętych sukien wieczorowych? Na to pytanie musiał niedawno odpowiedzieć sąd w Rouen we Francji. Pani Marja Leparcerie literatka zażądała wysokiego odszkodowania za uszkodzenie cielesne, które ją spotkało podczas wypadku automobilowego w r. 1925 w pobliżu Deauville.

Pani Leparcerie motywowała swą skargę tem że ramiona jej i szyja wskutek tego wypadku zostały tak zniekształcone, że nie może ona nosić sukien wieczorowych z dekoltem.

Skarga jej w roku 1925 została oddaloną, jednakże obecnie najwyższy trybunał francuski, zarządził na skutek prośby oskarżycielki rewizję procesu i rozstrzygnął go na korzyść pani Leparcerie. Wysokość odszkodowania za biust, skazany na dożywotne ukrywanie się, sąd oznaczył na 42.000 franków.

Kto silniejszy, mucha czy słoń?

Z wnętrza Afryki donoszą o strasznej klęsce, która znowu nawiedziła okolice podzwrotnikowe. Wśród bydła bowiem powstały wielkie epidemje, które dziesiątkują trzody i z bogatych farmerów czynią żebraków. Najgorszem zaś nieszczęściem jest to, że właściciele bezradnie patrzeć muszą, jak choroba obejmuje coraz nowe stada bydła, a dotąd niema środka, któryby zapobiegł skutkom względnie je przynajmniej łagodził. Coprawda nauka dociekła już przyczyny choroby, nie umie jej jednak nic przeciwstawić. Kwestją śpiączki — oto nazwa katastrofalnej choroby — zajmuje się m. in. specjalista dr. Hale Carpentier, który przeprowadził cały szereg badań w błotniczych okolicach jeziora Victoria Nayssa.

Jak wiadomo, roznosicielem śpiączki jest mucha Tse-tse. Człowiek daje sobie radę z wszystkiemi ssakami; nawet olbrzymi słoń nietylko nie traci swej mocy wobec człowieka ale i służy mu jako zwierzę robocze; na lwa i leoparda wynaleziono celne strzelby; hipopotama chwytają nawet mało kulturalni czarni w wielkich dołach zakrytych gałęziami. Wobec owadów jednak człowiek jest zupełnie bezsilny. Nie wystarczają siatki i olejki eteryczne, służące do odstraszenia much. Tse-tse roznosi epidemję, kładąc trupem tysiące bydła i siejąc zarazy również wśród ludzi.

Drugą taką plagą okolic podzwrotnikowych są moskity, drobne komary, które okazały się rozsadnikami malarji. I na te stworzonka niema zupełnie skutecznej rady: murzyni natłuszczają skórę i zaprawiają ją smarami o woni nader niemiłej — Europejczyk zaś, który tych środków nie stosuje, nie może liczyć na litość przyrody.

W mniej widocznym, ale równie groźnym stopniu rozsadnikiem bakcylów jest nasza mucha pokojowa. Na szczęście nie zachodzi ona u nas w tej ilości, co owady w krajach gorących. Zapobiec chorobom roznoszonym przez muchę można przedewszystkiem za pomocą skrajnej czystości. Środki spożywcze w sklepach winny być zawsze zakryte, jak to też przepisuje policja. Pozatem społeczeństwo jest już u nas na tyle uświadomione, że chroni szczególnie dzieci od much — a przedewszystkiem mleko, przeznaczone dla dzieci.

Wobec ciągłych napadów na redakcję



to byłby najodpowiedniejszy kostjum dla redaktorów.

Z wędrówek po Pomorzu.

Świecie.

(Od specjalnego wysłannika Dz. Bydg.)

W kwietniu 1928 r.

I.

Uroczy zakątek pomorski Świecie nie jest już dziś tym kątem zapadłym, do którego wybierając się jak na ten przykład przed trzema laty, trzeba było na nielada próbę wystawić własną cierpliwość i zrobić wielką ofiarę ze swego nieraz bardzo cennego czasu. A dlaczego? Oto dlatego, że połączenia kolejowe z tym miastem były tak urągające wszelkiemu zdrowemu sensowi, iż każdemu dbającemu o swą wygodę człowiekowi nigdy nie przyszło na myśl więcej, niż raz lub dwa razy do roku przyjechać do Grudziądza, ku któremu to miastu Świecie administracyjnie i gospodarczo ciąży.

Obecnie p. Wilczewski zorganizował dwa razy dziennie komunikację autobusową Grudziądz — Świecie. I ludziska jeżdżą, a że autobus — doskonały Chevrolet, przeto niema przykrych niespodzianek w drodze, jak to się zazwyczaj niestety dzieje. Za 3 złote smarujesz z Grudziądza do Świecia, w godzinie będąc u celu podróży.

Pomysłowemu przedsiębiorcy, który łącząc własny pożytek z użytecznością ogólną, należy życzyć, aby się rychło [illegible]ł i nie jakiś tam autobus, ale żeby w szybkim czasie na swój osobisty rachunek, po uzyskaniu koncesji rządowej, zaprowadził prywatną linję kolejową Grudziądz — Świecie na wzór amerykański

Byłoby to niezłe no i nieco tańsze, choć prawdę mówiąc, trzy złote za taki kawał drogi jest wykalkulowane uczciwie.

Prywatny przedsiębiorca nigdy nie jest w swym wewnętrznym regulaminie służbowym tak rygorystyczny, jak przedsiębiorca — państwo.

Spróbój, bracie, wleść do wagonu z większą walizą, niż to reguluje przepis kolejowy a już cię trzymają za kołnierz i przekonywują, że o kilka gramów pakunek za ciężki. Dawaj na bagaż, leć załatw formalności i nikogo głowa nie zaboli, że stojąc przy okienku na pociąg nie zdążysz. Albo wpakuj się do przedziału z psem? Jeśli go przeszwarcujesz przed argusowym okiem kontrolera przy wejściu, to napewno karę zapłacisz przy wyjściu. Porządek jest i basta!

Z autobusem tych drobiazgowych formalności niema. Kiwniesz palcem a stanie na twe zawołanie w każdem miejscu. Przepis wewnętrznego zachowania się jest nader demokratyczny, tak dalece radykalny i unifikujący gatunkowość pasażerską, że możesz jechać w towarzystwie... no, powiedzmy, w towarzystwie świń. Nie dopatruj się w tem szanowny czytelniku jakiejś przenośni i głębszej aluzji filozoficznej, ot bierz świnię jako świnię, nie z tego gorszego gatunku ludzkiego z którym tak często wypada nam nieraz pracować, spotykać się, ale z tego gatunku, który zdolny jest w człowieku często wzbudzić uczucie fizjologicznego zadowolenia i sentymentu, zwłaszcza w okresie świątecznym, gdy na stole wśród obfitego jadła i napoju spoczywa sobie na śnieżnym obrusie, w sympatycznym pysku dzierżąc jajo wielkanocne, prosię. Dwa takie prosiaczki w worku, ocalałe w rzezi wielkanocnej, tuliły się u nóg moich, struchlałe biedactwa z przestrachu od natrętnego turkotu motoru samochodowego.

Ładnieby wyglądał właściciel takiego inwentarza w przedziale kolejowym.

Wyżej przytoczony przykład nie jest wcale literackim opisem a tylko życiowym dowodem, że jednostkowa przedsiębiorczość, indywidualna gospodarka jest bardziej dostosowana do wymogów praktycznego życia, niż gospodarka etatyzmu i monopolizmu. Niechby taki kursujący autobus był własnością państwową o monopolowych przywilejach napewnoby zbankrutował po kilku tygodniach, — prywatny prosperuje doskonale, taki przedsiębiorca, gdyby mógł a widział w tem interes, to nietylko dwa niewinne prosięta wpakowałby do swego autobusu, ale nawet krowę. Co to komu szkodzi.

Interes interesem!

Niepomiernie rozwiodłem się o temacie może najmniej ciekawym. Przepraszając zatem za zbytnią dygresję, zaczerpnę z innej beczki. Jadę do Świecia, aby wedrzeć się w tajemnice wewnętrzne tego miasta i zrobić z tego nie jakąś tam tanią sensację w stylu rewolwerowym, lecz aby uczuciowo złączyć wszystkich czytelników „Dziennika Bydgoskiego“ z tem ślicznem miasteczkiem nadwiślańskiem, które ma swoje kłopoty i zmartwienia. Wszak przyjemnie jest, gdy ma się przed kim swój ból wypłakać i swe wypowiedzieć żale.

Służę zatem miastu Świeciu za pośrednika.

S.

Nagły zgon kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Dnia 30 marca przybył do swego rodzinnego miasta Deleware w stanie Ohio senator Frank Willis, jeden z kandydatów republikańskich na prezydenta Stanów Zjedn. Tysiące słuchaczy zebrało się w gmachu unwersytetu Wesleyan Ohio, około godz. 9 wieczorem Gdy senator Willis pojawił się na estradzie chór śpiewał „Koniec pięknego dnia“, ulubioną pieśń nieżyjącej już żony prezydenta Hardinga.

Naraz sen Willis wstał z krzesła i skierował się ku bocznym drzwiom Chwiejąc się doszedł do ubieralni, gdzie padł na podłogę. Pospiesznie zawezwawano doktorów, znajdujących się na sali. Zebrany tłum nie wiedział co się stało. Gdy chór skończył C. A. Jones prywatny sekretarz senatora, wszedł, blady jak ściana, na platformę.

„Senator Willis nagle zachorował“, rzekł, „nie wiemy jeszcze czy stan jego jest ciężki. Proszę was zakończyć to

Willis w 1915 r. był gubernatorem Ohio. W 1920 roku Willis był jednym z głównych stronników nominacji Warren G. Hardinga na prezydenta. Na konwencji rep. partji w Chicago Willis wygłosił mowę popierając Hardinga. Gdy ten ostatni został wybrany prezydentem i zrezygnował jako senator z Ohio, Frank Willis został mianowany na resztę terminu Hardinga. W listopadzie 1926 wybrano go ponownie na senatora z Ohio. Był on członkiem komisji senatu do spraw zagranicznych i sprzeciwiał się **wstąpieniu St. Zjedn. do Ligi Narodów,** choć zalecał przystąpienie do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości.

Śmierć Willisa może również dopomódz do nominacji Hoovera na kandydata na prezydenta przez delegatów z Ohio. Możliwem jest jednak również, że Lowden będzie się ubiegać o nominację przez delegatów z Ohio. (b)

Ze świata kobiecego.

Szczegóły i szczególiki.

Wykwintna całość stroju kobiecego, to nieuchwytne „coś“, sprawiające efekt prawdziwej elegancji polega głównie na harmonijnem dobraniu każdego szczegółu, w które pomimo pozornej prostoty tak obfituje moda obecna.

Szczegóły i szczególiki — czyż można je dziś dokładnie wyliczyć i określić? Jest ich tak dużo i przybywa ciągle coś nowego, co staje się na chwilę „ostatnim krzykiem“, by wkrótce ustąpić miejsca czemuś jeszcze oryginalniejszemu.

Pojęcie drobiazgów staje się coraz szerszem, w zakres ich bowiem wchodzi nawet obuwie, gdyż pantofelki obecne są tak różnorodne i różnobarwne, że nie mało trudu wymaga dobranie ich tak, by się prędko nie opatrzyły, a co jeszcze ważniejsze, harmonizowały z całością stroju, o ile ktoś nie może pozwolić sobie na sprawienie do każdej tualety odpowiednich pantofli, a tych szczęśliwych jest dziś niewiele.

Kobieta obdarzona niezawodnem poczuciem miary estetycznej i praktycznej, która umie oszczędzać nie tracąc jednak nic ze swej elegancji, przyznaje największe prawo obywatelstwa kolorom neutralnym jak beige, szary i czarny, które pozwolą zastosować się prawie zawsze Obuwie kolorowe, sprawiające często bardzo ładny efekt, dostępne jest jedynie dla pań, które nie liczą się z wydatkami.

Do najniezbędniejszych akcesorji tualety wiosennej należy torebka. Duży woreczek z najróżnorodniejszych skór, wygodny i pakowny, rywalizując pod względem formy i wykonania z maleńkim portfelikiem z lamy czy brokatu, który pomieścić tylko może w mikroskopijnych rozmiarach najniezbędniejsze drobiazgi, jak chusteczkę, puderniczkę i papierośnicę (bo bez tego współczesna kobieta niestety rzadko obejść się może) uzupełniają się wzajemnie jako dopełnienie tualety spacerowej i wieczorowej.

Do najmodniejszych torebek należą ogromne portfele zamykane, a właściwie zasuwane za pomocą stalowej wstążki. Jest to specjalny, patentowany rodzaj zameczka, oryginalny i praktyczny. I u nas w Bydgoszczy widać już tę nowość w oknach wystawnych, tak, że o ile opis ten nie objaśnia dość dokładnie może sobie każda z pań obejrzeć ją, no i jeżeli się da kupić.

Zagranicą wprowadzają również zameczki te, jako zapięcie wysokich, sportowych bucików, a jeden z wiedeńskich mistrzów mody usiłuje lansować ją przy zapinanych pod szyję sukniach. Czy pomysł ten w zastosowaniu tem utrzyma się i znajdzie zwolenniczki — niewiadomo.

Pięknem uzupełnieniem stroju, nadającem każdej kobiecie jakiś odrębny charakter, tę „osobistą nutkę“, stanowiącą o szyku są szale, kamizelki, kołnierze, żaboty i t. d. Wszechwładna królowa moda przynosi nam w tych drobiazgach takie bogactwo pomysłów, że jest doprawdy w czem wybierać. Do najefektowniejszych dodatków wiosennego kostjumu należy czworokątna, z niedbałym wdziękiem związana chustka tak zwana „apaszka“. Szaliki jedwabne, ozdobione malowanym szlakiem o motywach geometrycznych lub stylowych, uzupełniają strój bardzo szykownie i nieprędko się ich pewno wyrzekniemy.

Gdy mowa o szczególikach wymienić wypada jeszcze kwiaty, które noszone od dawna nie przeżyły się jednak, a szczególniej na wiosnę są najwdzięczniejszą i odpowiednią ozdobą tualety.

O drobniejszych, a dziś tak bardzo chętnie noszonych ozdobach, jak naszyjniki, bransoletki, klamerki itp. tomy możnaby pisać, pomińmy więc je narazie. Pamiętajmy tylko, że harmonja i solidaryzujące się barwy są dziś ostatnim wyrazem prawdziwej elegancji.

L. K.



Jan Jacek Furdyga donosi:

Szanowna Redakcjo! Dziadek ma jeszcze ciągiem gęstą minę, choć powietrze w Belwederze powoli robi się jakieś choleryczne. Bartel, zanim wlezie do Dziadka, to drapie się pierwej po głowie i (z przeproszeniem) gdzieindziej jeszcze, czego przedtem nie robił. Niedawno mówię do niego:

— Panie wicepremjer, zdaje mi się, że ta cała Sanacja zrobi plajte. A ponieważ pan jesteś pierwszym prokurzystą tego interesu, to łatwo tak być może, że Dziadek mielił a na panu się skrupi. Ja sam, jako polityczny doradca Dziadka, poczynam mieć boja. W maju będą dwa lata, jak ćmi się publikę różnemi lepszościami, które miały przyjść, a tymczasem zamiast tego robi się w narodzie coraz większa bryndza. Ceny rosną jak ćwikła na świńskim nawozie, defraudanty i złodzieje mnożą się jak króliki, powstają komisje od siedmiu boleści i ósmego smutku, różne Rady, które sobie rady nie wiedzą, debiut Jedynki w Sejmie skończył się na tem, że jej pepesowcy dudy zerżnęli. Daszyński wygrzewa się na fotelu marszałkowskim, a par wicepremjer w palce chucha Dziadek z tym Waldemarasem to jak ten kozak z tatarzynem, w Genewie nazywają nas polskie licho, a nawet kat Maciejewski zgłosił dymisję bo (mówił niedawno do mnie) małe rybki wiedzie się na hak, a wielkie bujają w mętnej wodzie. To wszystko mając na względzie, panie wicepremjer, nie widzi mi się, abyśmy z tej ślamastyki cało wyleźli.

Stropił się Bartel jak szewc, gdy go na jarmarku zaskoczy ulewa, ale potem nuże mi tłomaczyć, że narobiło się wprawdzie dużo złego, ale temu przeciwstawić trzeba „momenta pomyślne“, które bodaj czy nie przeważają tamtych.

— Panie Jacku — powiada — patrzycie na sprawy przez czarne okulary czego dobry mąż stanu nigdy czynić nie powinien. Nie musi być tak źle, jak powiadacie, skoro Panu Marszałkowi w Wilnie pomnik szykują, a konterfekt jego jeszcze przed Zielonemi Świątkami na pięćdziesięciogroszowych znaczkach umieszczony zostanie. Niema kraju, w którym by się obyło bez trzęsienia ziemi, a tylko Polskę dzięki mądrym rządom Pana Marszałka trzęsienie ominęło i — da Bóg — dalej omijać będzie. Skasowaliśmy szubienicę jako instytucję stałą, i tylko tych jeszcze będzie się wieszać, którzy nie ostróżnością swoją na to zasłużą. Ba, w kaplicy Sykstyńskiej w Rzymie Pan Marszałek jako Defensor Fidei et Ecclesiae razem ze Sobieskim wymalowany będzie, przeciw czemu zwycięzca z pod Wiednia nie protestował, chlubne mu przez to wystawiając świadectwo Poco to drożyzną i głodem straszycie, panie Jacku, skoro każdy syt jest chwały narodowej, każdy mógłby się najeść temi laurami, jakie oplatają skronie naszych wielkich mężów i budowniczych naszej państwowości.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Wielki pożar w Radojewicach.

Z Inowrocławia piszą nam:

W środę około godz. 1,30 popoł. wybuchł olbrzymi pożar w gminie Radojewice, powiat inowrocławski, który powstał najprawdopodobniej wskutek iskier, wydobywających się z kominów domów gospodarskich. Dopomagała ogniowi nadzwyczaj silna wichura, która tumany kurzu i dymu unosiła na kilkadziesiąt metrów. Inowrocław został powiadomiony o pożarze alarmem syreny elektrowni miejskiej około godziny 2 popołudniu.

Do ognia przybyła pierwsza straż pożarna z majątku Łąkocin pod dowództwem kowala dominjalnego, następnie przybyła straż pożarna z Inowrocławia.

Pastwą płomieni padły dwie stodoły gospodarzy Friedricha i Straucha z Radojewic, z których jedna była około 20 metrów długa. Oprócz tych stodół spalił się cały martwy inwentarz i 10 owiec. Straty wynoszą około 30 tys. zł. Stodoła Friedricha ubezpieczona była na 6 tys. zł, a Straucha na 5 tys. zł.

Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona z powodu szalonego wichru. Dzięki straży pożarnej z Łąkocina uratowano dom mieszkalny gospodarza Friedricha, który zaczął już płonąć. Dopiero po długich i ciężkich mozołach zlokalizowano ogień.

Straty pokrywa tylko **częściowo** Ubezpieczalnia ogniowa w Poznaniu.

Napad rabunkowy w Boduszewie pod Murowaną Gośliną.

„Nowy Kurjer" donosi:

Do rzędów bezczelnych napadów bandyckich ostatnich dni należy również napad rabunkowy na kolonistę Kwilinga z Boduszewa pod Murowaną Gośliną.

Powróciwszy z Poznania po zainkasowaniu gotówki za zrealizowane papiery państwowe (pożyczkę wojenną) Kwiling wstąpił na chwilę do restauracji w Murowanej Goślinie, gdzie zastał popijających tam 19-letniego Ant. Marszałka i fornala z majątku ziemskiego p. Chudzickiego z Gośliny.

Dowiedziawszy się o zainkasowaniu przez p. K. większej kwoty, obydwaj co kompani postanowili napaść nań i odebrać mu gotówkę.

Gdy Kwiling wyszedł z restauracji obydwaj amatorzy jego gotówki udali się za nim i znalazłszy się na pustkowiu w drodze, schwycili nagle z tyłu za głowę przechodnia, zakrywając mu oczy, przyczem wyciągnęli mu portfel z 500 zł gotówki i zbiegli.

Zawiadomiona o powyższym wypadku policja wszczęła poszukiwania i po trzech dniach odszukano i ujęto obu początkujących młodych bandytów, osadzając ich pod kluczem.

Marszałek z 500 zł ukrył 300 zł w stogu siana, resztę zdołali rabusie roztrwonić.

Gniezno.

Pomysłowy oszust. W ub. tygodniu ujęła policja niej. Jana Chudego, 25-letniego młodzieńca, z zawodu kowala, nie mającego stałego miejsca zamieszkania, który przez puszczanie w obieg fałszywych weksli przysparzał sobie korzyści majątkowe. Na wekslach tych Chudy własnoręcznie podpisywał zmyślone nazwiska a dla wiarogodności ich dołączał poświadczenia, rzekomo wystawione przez sołtysów. Poświadczenia te Chudy również fałszował, podpisując zmyślone nazwiska sołtysów. Pieczęć na poświadczeniach fabrykował w ten sposób, że okrągłą obwódkę pieczęci nakreślał cyrklem, a litery powstawiał pojedynczo, głoskami domowej ręcznej drukarni. Dotychczas udowodniono Chudemu fałszowanie weksli i poświadczenia z pieczęcią w 4 wypadkach. Zachodzi jednak podejrzenie, że Chudy podobnych przestępstw dopuścił się znacznie więcej.

Z walnego zebrania delegatów Wlkp. Związku Kół Śpiewaczych w Poznaniu.

W Poznaiu odbył się zjazd delegatów Wlkp. Zw. Kół śpiewaczych. Prezes, p. Bojarski, zagajając zebranie, naszkicował całoroczną pracę zarządu głównego. Następnie wzywał on do intensywnej pracy ze względu na mający się odbyć zjazd śpiewaczy wszechsłowiański i wystawę wszechpolską w roku 1929 w Poznaniu. Dalej wspominał o dysonansach w łonie jednego z okręgów i zakończył swe wzniosłe przemówienie apelem do zgody, obopólnej miłości i dalszej owocnej pracy na niwie „Pieśni Polskiej".

Sekretarz p. Barwicki w dłuższem przemówieniu zobrazował działalność wydziału, podając poszczególne liczby, przyczem zaznaczył, że w niektórych okręgach zauważyć można wielką opieszałość i lekkomyślność traktowania sprawy administracyjnej, kasowej, co działa ujemnie na całokształt idei śpiewaczej i utrudnia pracę zarządu głównego. Następnie członek komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji stanu kasy, przyczem zauważył, że prowadzenie książek kasowych było prawidłowe i prosił o udzielenie pokwitowania przez zjazd, co się też stało.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Jana Waldowskiego z Ostrowa. Prezesem ponownie obrano p. dyr. K. Bojarskiego, następnie wybrano posła dr. . Surzyńskiego wiceprezesem, p. prof. Wł. Raczkowskiego, dyrygentem, p. K. T. Barwickiego dożywotnim sekretarzem. Radni: pp. Fr. Dyzert, prof. St. Kwaśnik, St. Łoza, dr. Szulc, prof. St. Wiechowicz, Berendt, R. Lubierski, L. Rozmarynowski, prof. Sobieski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Marcinowskiego, A. Wagnera, Skorskiego.

Nowo wybrany prezes dyr. Bojarski objął dalsze kierownictwo walnego zebrania. Kwestja zmiany regulaminu wywołała obszerną dyskusję. Po dyskusji przyjęto regulamin en bloc, upoważniając wydział do potrzebnych zmian w stylizacji poszczególnych paragrafów.

Prace przygotowawcze do urządzenia zjazdu śpiewaczego wszechsłowiańskiego są w toku, jako termin zatwierdzono dnie: 29 i 30 czerwca 1929. Przebieg zjazdu ma być następujący: 1-szy dzień: koncert powitalny, 2-gi dzień: chóry ogólne, zawody okręgów, 3 dzień: zawody wszechsłowiańskie i mistrzów okręgów. Wreszcie występ najlepszych chórów włościańskich. Wystawa wszechpolska potrwa cztery miesiące, podczas której będą wzięte pod uwagę występy lepszych chórów wielkopolskich. Gen. sekr. omówił również wyjazd do Pragi, stwierdzając u władz brak odpowiedniego zainteresowania. B.

Ostrów.

Z posiedzenia Rady miejskiej. Na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej wpłynął nagły wniosek klubu N. P. R. zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w wysokości pół miljona złotych na prace inwestycyjne, przy których zatrudni się bezrobotnych. Mimo burzliwych sprzeciwów p. radnego Sudy (P. P. S.), który wyraził obawę, że pieniądze przejdą do kieszeni przedsiębiorcy a nie bezrobotnych, nagłość wniosku tego uchwalono większością. Budżet gazowni odesłano do deputacji, celem uzgodnienia. Burmistrz p. Musielak zaznacza, że p. wojewoda żąda załatwienia się z budżetami do 20 bm. pod osobistą odpowiedzialnością kierownika magistratu.

Podczas dyskusji nad II. dodatkowym budżetem na rok 1927-28, radny p. Rowiński poruszył sprawę sikawki motorowej, zakupionej ostatnio w Paryżu. Okazuje się bowiem, że zapłacono za nową — a otrzymano... starą! (A czy nikt nie odbierał jej w Paryżu i czy tam nie można było tego stwierdzić?). Zapewnia p. burmistrz, że o ile firma nie odbierze dobrowolnie sikawki, miasto wystąpi przeciw firmie na drogę sądową i dyplomatyczną. — Ostatecznie i II. dodatkowy budżet uchwalono. Pod koniec posiedzenia radny p. Kuśnierczak zapytuje, czy nie możnaby zmusić „Warsztaty wagonowe" do płacenia podatku miejskiego, boć przecież przy spisywaniu kontraktu, miasto zastrzegło sobie pewne korzyści materjalne z tego przedsiębiorstwa. P. burmistrz stwierdza, że i w tym kierunku poczynił już pewne starania, lecz wyniku jego nie można jeszcze przesądzać.

Trupa noworodka płci męskiej znalazły w tych dniach dzieci sołtysa z Walentynowa (p. Raszków), podczas zabawy nad stawem. Ciało znajdowało się już w rozkładzie, jednak śladów gwałtownej śmierci nie znaleziono na nim.

Osobliwy uciekinier. W niedzielę wieczorem sprzykrzył sobie pobyt u gospodarza Jana Kołodzieja z Bledzianowa (p. Ostrów) koń, klacz gniado-kasztanowata — i uciekł ze stajni. Dotąd, mimo starannych poszukiwań nie odnaleziono go.

Osady już są sprzedane.

Nawiązując do umieszczonej w „Dzienniku Bydgoskim" nr. 88 z dnia 16 IV br. strona 8 wzmianki o likwidacji 4 osad, Komisarjat zawiadamia, iż przy ogłoszeniu tego redakcja „Dziennika" oparła się niewątpliwie na ogłoszeniu Komitetu Likwidacyjnego w Monitorze Polskim uchwały o przejęciu tych osad na własność skarbu państwa. Ponieważ na skutek powyższej wzmianki zgłosili się w Komisarjacie reflektanci na te osady, Komisarjat wyjaśnia, iż nabywcy na te osady zostali już przed przejęciem tych osad na własność skarbu państwa wyznaczeni i że taką jest praktyka i co do innych wypadków ogłoszenia uchwał o przejęciu na własność skarbu państwa w Monitorze.

Wągrówiec.

Walne zebranie cechu kowalsko-ślusarsko-maszynowego odbyło się dnia 19 bm. w lokalu p. Podlewskiego, które zagaił cechmistrz p. Stelmaszyk w obecności 33 członków. Zebrani oświadczyli się jednogłośnie za nazwą: Cech kowalsko-ślusarsko-maszyniarski na powiat wągrówiecki z siedzibą w Wągrówcu. Uchwalono wstępne dla nowych członków 5 zł., a składkę kwartalną płatną z góry 2 z Członek, który nie uiści się ze składek zaległych za 2 miesiące, nie ma prawa głosu na zebraniach. W toku obrad przystąpiło do cechu jeszcze 5 członków. Następnie wybrano nowe władze cechu: starszym cechu p. Stelmaszyka, podstarszym p. Rożniewskiego J., sekretarzem p. Kowalińskiego, skarbnikiem p. Martyńskiego, ławnikami pp. Klawitera i Mączyńskiego. Dokonano jeszcze wyboru komisji sporów między mistrzem a uczniem, egzaminacyjnej i sądu polubownego.

Z targu. W ub. czwartek płacono za masło 2.50, jaja 1.50, kury 3.50—4.00, gęsi 9—10 zł., ziemniaki 4.50—5.00.

Zakończenie kursu instr. obrony przeciwgazowej odbyło się w tych dniach. Egzamin zdali z wynikiem pomyślnym: pp. K. Grajkowski Stow. M. Pol.), st. poster. Lubawa Kaz., posterunkowy Wojciechowski Wojciech, asystent pocztowy Mielcarek Mieczysław, konduktor Zantow, orgman Klemens (Stow. Mł. Pol.), st. monter Jeske Stefan, Stoiński Walenty (Koło Podofic. Rez.), Piątkowski Karol (Ochot. Straż Poż.) i Krajkowski Antoni (Och. Str. Poż.). Wszyscy wymienieni otrzymali świadectwo instruktora obrony przeciwgazowej. Kursem kierował por. Wańtowski. Następny kurs odbędzie się w Gołańczy.

Miesięczne zebranie Tow. Pszczelarzy odbyło się w ub. niedzielę w lokalu p. Sulerzyńskiego. Referat o hodowli pszczół wywołał duże zainteresowanie, poczem nastąpiło wylosowanie narzędzi użytecznych w bartnictwie. Wylosowano ładne dymarki, **kleszcze do wyjmowania ramek z ul** [illegible]

Z Inowrocławia.

Na ulicy znaleziono kilka naboi. W ub. środę na bruku ulicy Poznańskiej znaleziono kilka naboi od karabinów wojskowych. Zagubili je prawdopodobnie żołnierze. idący na ćwiczenia w stronę Mątew, pow. inowrocł.

Okropny wypadek. Ub. środy przy ul. Kościelnej nr. 10 czyścił robotnik 60-letni Wawrzyniec Jabłoński przewód kanalizacyjny i wskutek ulatniających się wyziewów stracił przytomność, wpadając całkowicie w dół. Kanał ten połączony był z ustępami. Nieszczęśliwego już nieprzytomnego, wyratował p. Pollak, restaurator, który z narażeniem własnego życia wszedł w dół i wyciągnął ofiarę. Odwieziono go natychmiast do szpitala powiatowego, w którym musi pozostać przez kilka dni, ponieważ zachodzą objawy otrucia. Jabłoński jest tembardziej godzien pożałowania, gdyż przed kilkoma dniami pochował swą córkę

Tabliczki rejestracyjne do rowerów wydaje znowu tut. starostwo. Należy się w nie zaopatrzyć do 31 bm.

Walne zebranie oddziału Czerwonego Krzyża w Inowrocławiu odbyło się ub. środy w czerwonej sali hotelu Basta. Obrady zagaiła drowa Przybyszewska Marszałkiem obrano radcę Głowackiego, na sekretarza dyr. Kompfównę. Z sprawozdań członków zarządu wynikało, że oddział liczy przeszło 300 członków, zebrań zwyczajnych odbyła się 15, a jedno walne. **Społeczeństwo nigdy nie omawiało pomocy finansowej i dzięki tylko temu urządzono** gwiazdkę dla żołnierzy przy 59 p. p. Sekretarjat pod kierownictwem p. Ferberównej działa bardzo dobrze. — Dochód w ub. roku wynosił **5.589,33 zł.** Majątek, po odliczeniu rozchodów, wynosi przeszło 3.000 zł. Po stwierdzeniu zgodności przez komisję rewizyjną stanu kasy, zdawano jeszcze sprawę z składnicy oddziału, „Sekcji Opieki nad Żołnierzem" i stanu kasy z tegoż oddziału. Następnie wygłosił referat p. dr. Wiernicki na temat „O działalności Czerwonego Krzyża w czasie wojny i pokoju". W końcu wybrano zarząd dotychczasowy. Na walny zjazd do Poznania wybrano jako delegatów pp. drową Kubiakową i Hedingerową, a na zjazd do Warszawy p. Bulińską.

Stan bezrobocia uległ o tyle zmianie, że miasto Inowrocław ma jeszcze około 800 bezrobotnych, a powiat inowrocławski już tylko około 180.

Egzamin maturalny w tut. gimnazjum Egzamin pisemny w inowrocławskim gimnazjum żeńskiem im. Konopnickiej oraz gimnazjum męskiem im. Jana Kasprowicza zapowiedziany został na dzień 4 maja br. Do egzaminu dopuszczono w gimn. żeńskiem 15 kandydatek, a w gimn. męskiem około 25 kandydatów.

Klub Radjoamatorów ogłasza, że prace nad budową radjoodbiornika ropoczną się z dniem 24 bm., od godz. 10 i będą kontunowane w każdy wtorek i piątek w pracowni klubu przy ulicy Kościuszki nr. 17, I ptr.

Bezczelny złodziej. Izba Karna przy sądzie pow. rozpatrywała sprawę karną przeciw Strzelczykowi z Inowrocławia, za dokonanie kradzieży z włamaniem. Skazano go na dwa lata i trzy miesiące więzienia i ponoszenia kosztów sądowych. Po ogłoszeniu wyroku, Strzelczyk począł odgrażać się świadkom, za co przewodniczacy skazał go dwa razy po trzy dni aresztu. Pozatem zasądzony został na utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Prokurator pociągnie zasądzonego jeszcze do odpowiedzialności za obrazę sądu, jakiej dopuścił się w czasie rozprawy. Zasądzony liczy dopiero 25 lat, a ma już kilka „sprawek" na sumieniu.

Mamy w Polsce około 20 miljonów koni, krów, świń i owiec.

Dla wyjaśnienia możliwości eksportowych i wzrostu zagospodarowania włościańskiego, władze administracyjne przeprowadziły w całej Polsce spis inwentarza żywego, t. j. koni, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec. Obecnie Główny Urząd Statystyczny ogłosił wyniki spisu.

Mamy tedy na terenie całej Polski — 4.128.221 koni, (z czego 57.869 koni wojskowych), 8.570.667 krów, 6.391.203 sztuki trzody chlewnej i 1.917.392 owiec.

Województwo lubelskie jest najbogatsze w konie, warszawskie i lwowskie w krowy, poznańskie w trzodę chlewną, poleskie zaś w owce.

Z POMORZA.

Świętokradcza kradzież w kościele na naszem wybrzeżu morskiem.

Z Redy donoszą nam: W ub. czwartek w nocy zakradli się złodzieje za pomocą wytrycha bocznemi drzwiami do kościoła. Rozbiwszy wzgl. rozłamawszy masywno-stalowe skarbonki, wypróżnili je. W ręce złodziei wpadła prawie że cała jałmużna postna. Zwiedzili oni także zakrystję, otwierając drzwi do niej wytrychami i zrewidowali wszystkie szuflady; otworzyli także dobranym kluczem szafkę, w której znajdował się kielich mszalny, lecz nie zabrali go i także w szufladach zakrystji nie dało się zauważyć braków. Dalej ci sami opryszkowie rozbili tabernaculum przy dwóch bocznych ołtarzach, lecz główny ołtarz pozostawili nienaruszony. Z manewrów świętokradców wnioskuje się, że chodziło im przeważnie o gotówkę.

Gruczno.

Wznowienie Bractwa Strzeleckiego. Na zaproszenie pp. Chudzińskiego i Kopkowskiego zebrali się w ub niedzielę w lokalu p. Papki członkowie dawniejszego Tow. Strzeleckiego i obywatele Gruczna. P. Chudziński powitał licznie przybyłych obywateli a zwłaszcza członków zarządu okręgu Pom. Zjednoczenia Bractw Strzeleckich pp. Komorowskiego i Śliwę oraz p. Rosta z Grudziądza.

Po wygłoszeniu referatu przez p. Śliwę o „Znaczeniu Bractw Strzelckich", zebranie oświadczyło się za wznowieniem Bractwa. Na członków zapisało się 22 osób, płacąc zaraz wstępne.

Statut przyjęto z małemi zmianami jednomyślnie i wybrano nast. zarząd: Józef Chudziński— prezes i Papka — zast., Koźlak — sekretarz, J. Kopkowski — skarbnik, Drozdowski — zast. sekr. i gospodarz, Krzyżanowski — I. i II. strzelmistrz.

Do komisji budowlanej wybrano pp. Papkę, Fel. Czajkowskiego i Henę. Komisja ta zobowiązana jest razem z zarządem doprowadzić do porządku około 6-morgowy park strzelcki, jak również przeprowadzić remont strzelnicy.

Postanowiono, że pierwsze strzelanie odbędzie się w Zielone Świątki i czyni się starania, aby brać do czasu tego była już w posiadaniu mundurów.

Strzelnica urządzona ma być w ten sposób, że korzystać z niej będą mogli i Powstańcy i Wojacy, park zaś stanowić ma miejsce wycieczkowe dla całej okolicy.

Starogard.

Wóz ciężarowy przejechał 3-letniego chłopczyka. Dnia 18 bm. najechał rolwóz firmy A. Chmielecki ze Starogardu 3-letniego Jana Michalskiego z ul. Kościuszki 57. Chłopczyk ów szedł chodnikiem razem ze swym 10-letnim bratem, trzymając się go za rękę. W pewnej chwili wyrwał się i wybiegł na jezdnię, nie zauważywszy tuż nadjeżdżającego obładowanego towarami rolwozu, przez który następnie został przejechany. Woźnica nie ponosi żadnej winy. Stan owego chłopczyka jest bardzo groźny.

Wypadł z samochodu podczas jazdy. Dnia 19 bm. wypadł z kursującego tu stale autobusu Pelplin - Starogard pewien mężczyzna, pochodzący z Pelplina. Doznał on ciężkich obrażeń. Cchciał on, jak słychać, podczas jazdy poprawić na dachu znajdującą się walizkę, która rzekomo chciała spaść. Noga mu się przy tem posunęła i spadł na ziemię. Stało się to między Jabłowem a Starogardem.

Mały złodziej. Kilkunastoletni Manikowski skradł przed kilku dniami p. Skrzyńskiej ze Starogardu zegarek, który następnie sprzedał. Nieletniego złodziejaszka aresztowano i zamierza się go wysłać do domu poprawy. Smutne to zaiste, że rodzice nie mogą wychować swego synka, lecz trzeba wysyłać go na przymusowe wychowanie do domu poprawy. Skradziony zegarek zwrócono pani Skrzyńskiej.

Obchód rocznicy 3 maja odbędzie się w tym roku nieco skromniej niż w latach poprzednich. W tym roku nie będzie żadnego przedstawienia ani też zawodów sportowych. Poza mszą polową, którą prawdopodobnie urządzi wojsko i w której wezmą również udział miejscowe towarzystwa, odbędzie się wieczornica, na której program składać się będą śpiewy chórowe, występy gimnastyczne „Sokoła", koncert orkiestry wojskowej i przemówienia W końcu ma się odbyć zabawa taneczna.

Koncert wirtuozowski. W niedzielę 22 bm. odbędzie się w sali gimnazjum koncert prof. Władysława Muszyńskiego, Leona Sarnowskiego i p. radcy Ludwika Regamey'a.

O nowy sztandar dla Tow. Św. Cecylji. Na ostatniem zebraniu Tow. śpiewu Św. Cecylji postanowiono zakupić nowy sztandar, którego uroczyste poświęcenie nastąpić ma z okazji obchodu 40-letniej rocznicy swego istnienia przez wspomniane tow. Zapoczątkowano już akcję składkowania, która się dobrze rozwija.

Z Torunia.

Z Teatru Pomorskiego. W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 8 wiecz. doskonała operetka w 3 aktach Kesslera „Tancerka w masce". Będzie to jedno z ostatnich widowisk „Tancerki", która mimo olbrzymiego powodzenia, jakiem cieszy się stale na naszej scenie, schodzi w najbliższych dniach z repertuaru, a to wskutek wyjazdu za granicę reżysera naszej operetki i jednego z głównych wykonawców, p. W. Zdzitowieckiego. W tem efektownem widowisku olśniewającem przepychem wystawy oraz pomysłowością reżyserji, której miarą jest przyjmowana entuzjastycznie przez publiczność wielka rewja z aktu II, wystąpią ulubieńcy zwolenników repertuaru operetkowego pp.: J. Leonowicz, J. Porębska, W. Zdzitowiecki, A. Balcerzak, Wł. Ilcewicz, T. Jejde, M. Konstantynowicz i inni.

Teatr Żołnierski O. K. VIII w Toruniu wystawia dnia 21 bm. w sobotę po raz czwarty cieszący się wielkiem powodzeniem dramat w 3 aktach M. Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu", w obsadzie premjerowej. Początek o godzinie 20-ej. Legitymacje T. Ż. ważne. W antraktach przygrywa orkiestra 63 p. p. Ceny biletów od 20 gr. do 1,50 zł. Sztuka ta zyskała wielkie powodzenia dzięki nietylko swej wartości lecz i wzorowej grze zespołu oraz starannej reżyserji i wystawie.

Wyjazd p. wojewody na inspekcję. Dnia 19 bm. wojewoda pomorski p. Młodzianowski, wyjechał do Tczewa, gdzie przeprowadzi inspekcję tamtejszych urzędów.

Delegacja u p. gen. Berbeckiego. W dniach ostatnich bawiła u gen. Berbeckiego, d-cy O. K. VIII, delegacja Zw. Podoficerów Rezerwy, która przedstawiła zarys swych prac. M. in. zakomunikowano p. generałowi, że podoficerowie na Pomorzu uchwalili odłączyć się od zarządu głównego Związku Podof. Rez. Ziem Zachodnich w Poznaniu i że utworzony został oddzielny Związek na D. O. K. VIII. Gen. Berbecki, który przyjął delegację życzliwie, przyrzekł poparcie nowemu Związkowi.

Sztafeta Powstańców i Wojaków do Pana Prezydenta Mościckiego. Tow. Powstańców i Wojaków na Pomorzu wysyła w dniu 1 maja sztafetę Hołodowniczą do p. Prezydenta Reczypospolitej Mościckiego w Warszawie. Sztafeta wyruszy z Pucka do Torunia, skąd następnie toruńscy powstańcy zawiozą na rowerach do Warszawy i wręczą ją Panu Prezydentowi.

Wieczornica „Sokoła" Dnia 21 bm. o g. 7-ej wiecz. „Sokół" III Toruń urządza w sali „Eldorado", przy Szosie Chełmińskiej, wieczornicę sokolą, na którą obywatelstwo i sympatyków „Sokoła" zaprasza. Dochód z wieczornicy przeznaczony jest na zakup sprzętów ćwiczebnych.

Pomorski Teatr Objazdowy. Dnia 22 i 23 bm. Pomorski Teatr Objazdowy odegra w sali Teatru Żołnierskiego tragedję w 4 aktach Juljusza Słowackiego p. t. „Mazepa". Zaznaczyć należy, że sztuka powyższa przyjmowana była wszędzie z ogromnem uznaniem, tem więcej, gdyż zespół jest dobrze zgrany. Przypuszczać należy, że pupbliczność m. Torunia wypełni teatr po brzegi. Ceny miejsc od 1 do 3 zł. nabywać można wcześniej w filji „Dziennika Bydgoskiego", Toruń, ul. Mostowa 17. W niedzielę od godz. 10 rano w kasie Teatru Żołnierskiego.

Z zebrania cechu ślusarskiego. Na ostatniem zebraniu cechu ślusarskiego, puszkarskiego i pilnikarskiego, które odbyło się dnia 14 bm., przyjęto w myśl nowej ustawy przemysłowej nowy statut oraz przyłączono także do cechu mistrzów mechaników. Obecnie nazwa cechów brzmieć będzie: Cech ślusarski, puszkarski, pilnikarski i mechaników w Toruniu.

Zarząd stanowią pp.: Artur Szulc, jako starszy cechu, Wiśniewski Bronisław — zastępca, Kmieciak — sekretarz, Winiarski — skarbnik, Pyszora i Wojtowicz — zastępcy.

Za jeden złoty — fortepjan. Stow. Urzędników W. R. Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, za zezwoleniem Dyrekcji Loterji Państwowej, urządza loterję fantową, z której czysty zysk przeznacza na założenie kasy oszczędności, mającej być podstawą do zdobycia funduszów na budowę domu urzędniczego. Piękny i wzniosły ten cel, jakoteż wspaniałe i drogocenne fanty, jak: fortepjan, pokój sypialny, motocykl, dryling, maszyna do szycia, radio-aparat 4 lampkowy z głośnikiem, dubeltówka, rower, aparat fotograficzny, serwis porcelanowy na 12 osób i 990 innych cennych fantów, zachęca obywatelstwo do wykupienia losów, przez co tem samem umożliwi się Stow. Urzędników Dyr. Lasów Państwowych zrealizowanie ich planów. Ciągnienie losów nastąpi dnia 18. VII br. Cena losu 1 zł., które nabyć można w księgarniach, sklepach monopolowych i u członka komitetu p. Szczepanowskiego, ul. pod Krzywą Wieżą 14. Szczegóły w ogłoszeniu.

Co grają w kinach?

Kino „Corso" wyświetla monumentalny film w 2 serjach, wyświetlany jednocześnie pt. „Demon morza".

„Światowid" wyświetla piękny film produkcji krajowej w dwu serjach wyświetlanych w jednym programie p. t. „Kochanka Szamoty". W rolach głównych występują: H. Makowska i Igo Sym. Zdjęć dokonano w Warszawie, Krakowie i Jabłonnie.

Z Grudziądza.

Wydział Kontroli Polskiego Radja. Zarząd Radjoklubu zwraca się do wszystkich radioamatorów grudziądzkich z prośbą o nadsyłanie dalszych pisemnych zażaleń na przeszkody w audycjach z podaniem czasu i źródła zaburzeń falowych. Zeznania składać można jeszcze na walnem zebraniu Radjoklubu, które odbędzie się w sobotę, dnia 21 bm. o godz. 19.30 w auli gimnazjum matem.-przyrodniczego, gdzie usłyszymy prelekcje o najlepszym i najtańszym odbiorniku.

Pierwsze strzelanie Bractwa Strzeleckiego odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. o godzinie 2 po poł. Wystrzelany będzie srebrny kubek, 2 ordery i nagrody pieniężne. Ponieważ już trzeciego maja jest strzelanie kurkowe, pożądanem jest, aby członkowie brali liczny udział.

Baczność, druhowie Hallerczycy! W niedzielę, dnia 22 bm. odbędzie się nadzwyczajne zebranie tut. Placówki Zw. Hallerczyków, w lokalu p. Arendta, przy ul Lipowej 19, o godzinie 4 po poł. z nast. porządkiem obrad: walny zjazd Chorągwi Pomorskiej w Grudziądzu, uroczysty obchód 3 maja, sprawa obchodu rocznicy bitwy pod Kaniowem w dniu 13 maja w Bydgoszczy, sprawozdanie delegatów ze zjazdu kwartalnego Chorągwi Pomorskiej, sprawa Drużyny Błękitnej, sprawa czapek związkowych, sprawa Mieczy Hallerowskich, wybór komisyj zjazdowych. Z powodu bardzo ważnych spraw, które są na porządku obrad, uprasza się wszystkich członków tut. Placówki oraz sympatyków, którym idea hallerowska leży na sercu, o gremjalne i punktualne przybycie.

ODEZWA
do Szan. P. P. Kupców Samodzielnych.

Podczas długoletniej niewoli sokolstwo polskie skupiało pod swym sztandarem całe społeczeństwo polskie, wyznawając wzniosłe cele, hartowania ciała i ducha i podtrzymanie nadziei na wskrzeszenie zrabowanej i rozdartej ziemi odwiecznie polskiej.

Z chwilą odzyskania niepodległości i wolności stanęły przed sokolstwem polskiem nowe zadania: utrzymanie wolności, utrwalenie granic wskrzeszonej Ojczyzny, obrona przed mętami społecznemi, walka z szerzącą się zgnilizną moralną i polityczną, obrona ziemi polskiej przed zalewem żydowskim ze wschodu, stawienie czoła hydrze germańskiej, gotującej się do nowego rozbioru Polski.

Zaszczytne hasła idei sokolstwa polskiego mogą tylko znaleźć swe urzeczywistnienie przez zgodny wysiłek wszystkich warstw społecznych narodowo myślących, bez względu na pochodzenie i przynależność partyjną.

Apelujemy do Szan. Kupiectwa, aby poparło nasze wysiłki przez: zapisanie się w poczet członków i współpracę nad rozrostem sokolstwa polskiego; zachęcanie Szan. P. P. Pryncypałów swego personelu tak żeńskiego jak i męskiego do wstępowania w szeregi sokole i uczęszczanie na lekcje gimnastyczne. Szczególnie prosimy, aby Szan. P. P. Kupcy zechcieli posyłać swych uczni na ćwiczenia sokole.

Widzimy jasno, jakie niebezpieczeństwo nam grozi ze strony czynników wywrotowych, fala czerwona rośnie z dnia na dzień, masy pracujące komunizują się, a materjalizm przesiąkł wszystkie nieomal warstwy społeczeństwa.

Idea sokola łączy wszystkich dla wszystkich w gorącej miłości ku Ojczyźnie.

Sokół — to obrona przed zarazą bolszewicką!

Sokół — to przedmurze przed zalewem żydowskim i tem samem podwalina kupiectwa i przemysłu polskiego!

Sokół — to gwarancja silnej i niepodległej Polski!

CZOŁEM!

Zarząd Okręgu III. Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. gim. „Sokół" w Polsce.

Szubrych, sekretarz. A. Kamrowski, prezes.
Banaszak, skarbnik. P. Bączyński, naczeln.

Radzyn.

RADZYN. Poświęcenie sztandaru Kółka Rolniczego. W niedzielę, dnia 22 bm. Kółko Rolnicze w Radzynie obchodzić będzie uroczystość poświęcenia sztandaru. Tutejsze Kółko Rolnicze jest jednem z najstarszych polskich stowarzyszeń na Pomorzu. Założone w lutym 1867 r — Kółko radzyńskie odtąd różne przechodziło koleje, szczególnie pod panowaniem pruskiem miało niejedne trudności w organizowaniu się itp. W roku ub. w miesiącu lutym obchodzono okazale swój 60-letni jubileusz istnienia. Program obchodu niedzielnej uroczystości: godz. 9-ta zbiórka w „Strzelnicy" wszystkich towarzystw i delegacji; godz. 11: wymarsz na uroczystą Mszę św.; godz. 12: wręczenie sztandaru na rynku, oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych (po uroczystości odmarsz do „Strzelnicy", gdzie pochód rozwiąże się); godz. 14: wspólny obiad w „Polonji"; godz. 19: w salach „Polonji" i „Strzelnicy" wieczorek towarzyski, połączony z tańcami. Zarząd Kółka spodziewa się, że wszystkie towarzystwa miasta Radzyna i najbliższej okolicy zaszczycą swą obecnością tak rzadką i podniosłą uroczystość w życiu towarzystw. Kółko radzyńskie na godzinę 8-mą rano w dniu uroczystości, wysyła dla gości zamiejscowych na godzinę 8,25 furmanki na stację kolejową Mełno, prócz tego bardzo dogodne połączenie kolejowe oraz autobusowe do Radzyna.

Zadaniem Kółka Rolniczego było zawsze szerzenie polskości i propaganda najenergiczniejszej walki z germanizacją i hakatą pruską. Członkami Tow Rolniczego byli zawsze ludzie bezwzględnie ideowi, ludzie czynu, których jedynem dążeniem było utrzymanie łączności Pomorza z Macierzą Polską. Uroczystość powyższa będzie niejako manifestacją życzliwości społeczeństwa, które złączy się w niej razem z rolnikami.

Ze zjazdu monterów sygnalizacyjnych D. K. P. Gdańsk w Laskowicach.

W ub. niedzielę odbył się walny zjazd monterów sygnalizacyjnych polskich kolei państwowych na okręg gdański, w Laskowicach. Zjazd połączony z zebraniem, zagaił prezes p. Manowski z Nakła hasłem „Cześć kolejnictwu" i podał porządek obrad, który jednogłośnie przyjęto Następnie wygłosił referat prezes Manowski, w którym streścił dotychczasową działalność zarządu oraz zdał sprawozdanie z dwóch odbytych zjazdów w Poznaniu i Bydgoszczy oraz z przebiegu odbytej konferencji w Ministerstwie Komunikacji w Warszawie. Zarządowi za tak gorliwą pracę wyrażono pełne zaufanie.

Drugi referat wygłosił prezes Lorenz z Wągrówca, reprezentujący sekcje monterów na okręg dyrekcji kolei Poznań. Referatu, umiejętnie wypowiedzianego i przedstawiającego całokształt pracy i zabiegów dla dobra wszystkich, wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. Zauważono na zjeździe brak delegata zarządu okręgowego.

W dyskusji uchwalono rezolucję, którą wysłano do zarządu głównego w Warszawie. Uchwalono ponadto, że następne zebranie odbędzie się w pierwszą niedzielę czerwca w Laskowicach, jako najdogodniejszym punkcie zjazdu dla wszystkich kolejowców, ponadto wyrażono ubolewanie, że nie wszyscy monterzy interesują się swym związkiem, który stara się przeprowadzić wszystkie żądania swych członków.

Po wolnych głosach zamknął prezes Manowski zjazd hasłem „Cześć kolejnictwu".

„Socjalizm a własność".

Na powyższy temat wygłosił redaktor p. Bigoński dnia 18. kwietnia na zebraniu Towarzystwa Przemysłowców dłuższe przemówienie, które wywołało żywe zainteresowanie i bardzo poważną i rzeczową dyskusję. Referent scharakteryzował na wstępie źródła socjalizmu wogóle i tłómaczył wzrost jego wpływów w dobie ostatniej w Polsce brakiem znajomości socjalistycznego programu w tych warstwach, które poszły na lep demagogicznych haseł socjalistycznych, i w tych, które, nie doceniając wypływającego z zwycięstwa socjalizmu niebezpieczeństwa, całkowitą okazują apatję.

Rozwijając temat przedstawił mówca w krótkim zarysie program socjalistyczny, zatrzymując się nieco dłużej przy omówieniu stosunku socjalizmu do dzisiejszego ustroju społecznego i do własności, na której się ustrój ten opiera. Rozwinąwszy przed słuchaczami obrak zniszczenia, jakie realizacja programu socjalistycznego musi za sobą pociągnąć, zaapelował do zebranych, aby wysiłki swoje w walce z wrogiem światopoglądu chrześcijańskiego, z socjalizmem połączyli z wysiłkami chrześcijańskich organizacji robotniczych, które wprawdzie walczą z wyzyskiem własności na szkodę bliźniego, bronią jednak zasady prywatnej własności jako fundamentu ustroju, umożliwiającego przy zastosowaniu zasad sprawiedliwości i miłości zdrowy rozwój wszystkich warstw i stanów.

W dyskusji przemawiali pp. Sosnowski, Jasiewicz, Fiołka, Kosicki, Dudkowski, Krawczak i Sporny. Wszyscy dyskutanci solidaryzowali się z wywodami referenta i podkreślali konieczność szczerego współdziałania wszystkich stanów z warstwą robotniczą, nieodgradzania się inteligencji od robotnika oraz większego udziału w życia społecznem naszego duchowieństwa. Zwrócili też uwagę na to, że na oświatę robotniczą, utrzymaną w duchu chrześcijańskim i narodowym, nie należy żałować pieniężnej pomocy.

W dalszej części zebrania zakomunikował zarząd zebranym członkom, iż wysłał do Izby Rzemieślniczej pismo, domagające się wywarcia na Magistrat miasta Bydgoszczy wpływu w kierunku skasowania robót i dostaw bez przetargu. Przy tej sposobności zaatakowało 2 panów notatkę, zamieszczoną w „Dzienniku Bydgoskim" w związku z dostawami i pracami miejskiemi, oddawanemi radnym i radcom miejskim bez przetargu. W odpowiedzi na to wyjaśnił redaktor Bigoński motywy wystąpienia „Dziennika Bydgoskiego", według którego interes ogółu zawsze stać powinien nad interesem jednostek. Olbrzymia większość zebranych stanowisko „Dziennika Bydgoskiego" uznała za bezwzględnie słuszne i dobre.

Gen. Nobile nad Polską.



— Kolego, czy to już biegun? Bo widzę tylu Eskimosów...

Oszczędzanie czasu na zebraniach publicznych.

Wiadomo, ile drogiego czasu traci się niepotrzebnie, zwłaszcza u nas, z powodu wadliwego odbywania zebrań publicznych, wieców itp. Otóż z inicjatywy inżynierów amerykańskich, zastosowano nowy i celowy regulamin obrad na I. kongresie naukowej organizacji w Brukseli w 1928 r. Regulamin ten przyjęły ostatnio wszystkie narodowe komitety naukowej organizacji i ustaliły go w następujących punktach:

1) Program zebrania, porządek obrad winien być ściśle rzeczowy, wyłączający zbytnie formalności, sprowadzający formuły grzeczności do minimum, uplanowany co do godzin i minut nietylko na początku posiedzenia, ale o ile możności w dalszym ciągu zebrania, aż do przypuszczalnego końca.

Referaty dłuższe i ważniejsze winny być napisane i rozdane uczestnikom, aby a) ułatwić słuchaczom zrozumienie i spamiętanie pewnych szczegółów, wyliczeń, cyfr itd.: b) nie wychodzić zasadniczo poza określone ramy tematu; c) wzbudzić zainteresowanie i skoncentrować uwagę słuchaczy.

3) Zasadnicza norma przemówień wynosi 15 do 20 min., w dyskusji 4 do 8 min.

4) Przewodniczący winien śledzić upływ czasu i w chwili odpowiedniej dać znać prelegentowi, aby pamiętał o regulaminie i kończył przemówienie.

5) Wnioski należy formułować jasno, treściwie i pisemnie.

6) Przewodniczący reasumuje w końcu zebrania zrozumiale osiągnięte wyniki i uchwały.

7) Protokół musi być jasny; przemówienia dłuższe dołączone na piśmie, krótsze w treściwem ujęciu.

8) Porządek obrad powinien być uprzednio przygotowany i przyjęty.

9) Zaproszenia na zebrania powinny zawierać powyższy, uproszczony regulamin obrad i porządek danego zebrania, ze szczególnem podkreśleniem usilnej prośby o punktualne przybycie i trzymanie się regulaminu.

Rezultaty, osiągnięte np. w Masarykowej Akademji Pracy, na podstawie powyższego regulaminu, okazały się bardzo dodatniemi.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 21 kwietnia 1928 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Anzelma bisk., Aleksandra.
Jutro: Sotera i Kajusa mm.
Wschód słońca o godzinie 4,52.
Zachód słońca o godzinie 19,7

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 16. bm. do poniedziałku 23. bm. dyżurują:
1. Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2. Apteka Kużaja, ul. Długa.
3. Apt. pod Łabędziem, ul. Gdańska.

Wypożyczalnia książek „Lektor“, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4, w niedzielę od 11—2-giej. Obecnie w Muzeum **wystawa zbiorowa akwarel Anny Römerowej z Inflant.**

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem drugi i trzeci komplet widzów na piękym poemacie dramatycznym Klabunda **„Kredowe Koło“**, w którym rozwija teatr prawdziwy przepych dekoracyjny i kostjumowy. Świetny zespół wykonawczy tworzą pp.: Korecka, Sarnecka, Morozowiczowa, Zahorska, Dominiak, Kaden, Łapiński, Łuszczewski, Stępowski i Wroński. Ilustracja muzyczna K. Lewickiego. Wczorajsza premjera jest nowym listkiem wawrzynu dotychczasowej działalności nowego kierownictwa.

W niedzielę po południu o godzinie 4-ej po cenach zniżonych prześliczna operetka Kalmana **„Księżna Cyrkówka“**, która ze względów repertuarowych na czas dłuższy schodzi z afisza.

W poniedziałek odbędzie się **jedyny występ murzyńskiego zespołu „Chocolade Kiddes“** słynnej rewji „Black Follies“ niesentencji, zaciekawia bardzo, chociaż nuży nieco zbytnią rozciągłością. Momenty dramatyczne występują silnie i przykuwają uwagę. Lwią część zasługi w doskonałem wystawieniu sztuki przyznać trzeba zespołowi dramatycznemu, który zgrany był znakomicie. Obszerniejszą recenzję podamy w poniedziałkowym numerze.

— **„Król Królów“.** Dziś w sobotę o godz. 4-tej. W niedzielę o godz. 12-ej w poł. Od poniedziałku do czwartku włącznie tylko o godz. 4-tej. — w „Kristalu“.

— **Kapryśna aura.** Nad wieczorem onegdaj powiał wiatr wschodni, zciemniło się bardzo i zaczął padać **grad wielkości jajka gołębiego.** Dziś rano dachy i ulice miasta pokryte były **śniegiem,** który spadł w nocy. Po pewnym czasie zrobiło się niemiłe błotko. Powietrze jest chłodne, dokuczliwe, mimo, iż okres złowróżbny dla wiosny 40 męczenników już się skończył. Czekajmy więc cierpliwie ciepła i słońca.

Konferencja Prezesów

uprasza wszystkie towarzystwa zrzeszone w Konferencji o wydelegowanie swoich przedstawicieli na **zebranie,** które się odbędzie **w poniedziałek** wieczorem o godz. 8-ej w sali „Ogniska“ Jagiellońska 71. Obecność wszystkich przedstawicieli konieczna, z powodu omówienia **i ustalenia programu obchodu uroczystości 3. maja.**

W. Matecki prezes. **W. Fiołka** sekretarz.

— **Ostre strzelanie artyleryjskie.** W dniu 28 bm. przed południem 15 pułk artylerji polowej Wlkp. przeprowadza ostre strzelanie pokazowe na placu ćwiczebnym w Jachcicach. Drogi, wiodące w kierunku powyższego placu, zabezpieczone będą przez wartowników wojskowych.

— **Koło Przyjaciół Harcerzy** przy IV Drużynie urządza herbatkę z tańcami w niedzielę dnia 22 bm. w salach Klubu Polskiego. Początek o godzinie 5,30. Czysty dochód na kolonję wakacyjną.

— **Orkiestra Koła Związku Inwalidów** zaprasza na zabawę, która się odbędzie **dziś** w sobotę, w sali „Ogniska“ przy ul. Jagiel-

Znamienne ogłoszenia.

W wielu pismach, nawet bardzo poważnych i poczytnych, spotykamy nieraz znamienne ogłoszenia. Brzmią one mniej więcej tak: „Tylko dla panów, foto-akty paryskie, oryginalne zdjęcia z kabaretów, pełne pikanterji i artyzmu, wysyłamy dyskretnie za zaliczeniem itd.“, lub też: „Panie, nie wstyźcie się zamawić pocztówki nieładne (?) zdjęcia z haremów wysyłamy dyskretnie tylko dla dorosłych i t. d.“.

Cóż znaczyć mają te tak „zachęcające“ ogłoszenia? Nic więcej, jak tylko bezczelną, publiczną propagandę pornografji. To jasne i bez komentarzy zrozumie to każdy. Zastanówmy się jednak, jacy mogą być główni odbiorcy tych zacnych firm „artystycznych“?

Pomimo zastrzeżenia, że firma dostarcza owe „dzieła“ tylko dla dorosłych, trudno przypuścić, by jaki dojrzały człowiek dał się złapać na lep tej „sztuki“, by był ciekawy oglądania obrazeczków z kabaretów paryskich lub podobizn dam z ćwierć-światka berlińskiego. Za to zawsze ciekawa młodzież, ciekawa i pożądliwa kosztowania owocu zakazanego, czerpie chciwie z tego źródła zgnilizny jak z drzewa wiadomości złego i dobrego „smak artystyczny“ i... zepsucie.

Jakie się skutki tej tak szerzącej się pornografji — to wiemy. O skutkach zepsucia pisze się i mówi. Ciekawym jest jednak fakt rozwielmożnienia się tej propagandy zepsucia.

Firmom, uprawiającym ten proceder nawet dziwić się trudno, „bussiness“ żydowski, nic więcej, wszak i handlarze żywym towarem istnieją i ponoć — póki na wolności — dobrze im się powodzi. Tych ostatnich jednak policja śledzi, a sądy karzą surowo — za co, dlaczego? Chyba nie tylko dlatego, że sprzedają cudzą własność. Musi tu wchodzić w grę również i czynnik moralności społecznej! Taką damkę z półświatka za przekroczenie przepisów obyczajowych „proszą siedzieć“ i na pewien czas pozbawiają zarobku. Jeśli chcemy umoralnić społeczeństwo, wykorzenić zepsucie, to weźmy się do tego przez zwalczanie przyczyn jego, a więc głównie pornografji. Czas, wielki czas, by się czynniki miarodajne sprawą tą zainteresowały.

L. K.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

NIEDZIELA, 22 KWIETNIA.

Poznań (344,8). Godz.: 10,15—11,45: Transm. nab. z Kat. Pozn. Kaz. wygł. O. Aainer-Gościński. 12,00—12,20: Odczyt: „Znaczenie producenta mleka w rozwoju mleczarstwa“ — inż. T. Dziana. 12,20—12,40: Odczyt: „Kilka warunków zdrowia mleczarń wspóczesnych“ — Tad. Popowski. 12,40—13,00: Odczyt: „Racjonalna uprawa ubinów“ — doc. dr. Konst. Moldenhawer. 13,00—13,45: „Żywy dzien. dla Stow. Mł. Polsk. 15,15—17,20: Transm. konc. symf. z Filh. Warsz. 17,20—17,50: Nadpr.: — p. Jan. Warnecki, art. T. P. 17,50—18,30: Audycja dla dzieci — p. Z. Noskowski, art. T. P. 18,30—18,50: Odczyt: „O tegor. targach w Pozn.“ — p. dyr. Krzyżankiewicz. 18,50—18,10: „Silva rerum“ — p. Bol. Busiakiewicz, red. „Tyg. Radj.“. 19,10—19,35: Odczyt: „Rola pedag. dawniej a dziś“ — X. dr. Mazurkiewicz. 19,35—20,00: Odczyt: „Typy gł. komedyj polsk. wieku 18-go“ — kpt. G. Baumfeld. 20,00—20,25: Odczyt. (Transmisja z Warsz. 20,30—22,00: Obchód ku czci St. Wyspiańskiego, transm. z Un. Warsz. 22,00—22,20: Sygnał czasu, kom.: meteor. sport.

Warszawa (1111). Godz.: Transm. nab. z Kat. Pozn. 12,00: Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marj. w Krak., kom. lotn.-meteor. oraz nadpr. 12,10—14,00: Transm. z Filh. poranku muz. 14,00—15,00: Odczyt. 15,00—15,15: Kom. met. oraz nadpr. 15,15—17,20: Transm. konc. symf. z Filh. Warsz. 17,20—17,40: Rozmaitości. 17,40—19,10: Przerwa 19,10—19,35: Odczyt: „Łotwa“ — prof. Z. Donter. 19,35—20,00: Odczyt. 20.00—20,25: Odczyt: „Chińskie wierzenia religijne“ — prof. Bohd. Richter. 20,30: Transm. z auli Un. Warsz. Obchód ku czci St. Wyspiańskiego. 22,00—22,05: Sygnał czasu i kom. lotn.-meteor. 22,05—22,20: Kom. PAT. 22,20—22,30: Kom.: polic., sport. oraz nadpr. 22,30—23,30: Transm. muzyki tanecznej.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się **23 kwietnia,** o godz. 8-ej wieczorem w Strzelnicy.



— **Muzeum Miejskie.** Wystawa obrazów Anny Römerowej w salach Muzeum Miejskiego otwarta będzie już tylko do niedzieli 22 bm. włącznie. Kto więc dotychczas nie miał możności zwiedzić tej niezwykle ciekawej wystawy, powinien do niedzieli to uczynić, bowiem nieprędko zdarzy się społeczeństwu bydgoskiemu sposobność podziwiania wspaniałej pracy artystki. Po kilkudniowej przerwie, zarząd Muzeum urządza niemniej ciekawą wystawę prac artystów Nadnoteckich i Pomorza, w której weźmie udział 18-tu artystów: malarzy, rzeźbiarzy i grafików. Bliższe szczegóły będą podane wkrótce.

— **Poszukiwanie zaginionej.** Policja śledcza w Bydgoszczy podaje do wiadomości publicznej, że dnia 30 listopada ub. r. zniknęła w tajemniczy sposób z domu rodzicielskiego w Brunszwiku 24-letnia Ileny Keune. Przypuszcza się, że wymieniona została wbrew swej woli wywieziona zagranicę i umieszczona w jakim domu publicznym. Rysopis: wzrost średni. tusza średnia, mocno rozwinięty tors, włosy ciemno-blond, twarz owalna blada, oczy niebiesko-szare, nos średni prosty, małe ręce i nogi. Miała przy sobie zegarek złoty na złotej branzoletce z monogramem H. K., na lewej ręce dwa złote pierścionki z małymi drogocennymi kamieniami i takiż jeden na prawej ręce; w uszach złote kolczyki, przy których zwieszały się na złotych łańcuszkach podłużne perły. Ubrana była w jedwabną sukienkę koloru rdzy, ciemno-zielone rypsowe palto z atłasowym kołnierzem i mankietami, szaro bronzową czapkę, czarne lakierki z szarą obwódką, w jasne jedwabne pończochy i batystową bieliznę, znaczoną literami H. K. — Za odszukanie jej prokuratura w Brunszwiku oraz rodzice wyznaczyli 2.250 marek nagrody. Ktoby mógł udzielić jakich wiadomości o zaginionej, zechce zgłosić się do oddziału policji śledczej przy ul. Jagiellońskiej 21, pokój 71.

Uciekł z obrazami.

Dziwić się trzeba jak pp. kupcy, dający towar na spłaty miesięczne, są niekiedy łatwowierni, a niekiedy znów do przesady ostrożni. Przyjdzie biedny urzędnik lub rzemieślnik uczciwy, chcący wziąć towar na raty i mający jak najlepsze chęci oddania długu. spotyka się z wielu trudnościami i do najwyższego stopnia posuniętemi ostrożnościami ze strony pp. kupców i jeżeli otrzyma towar, to tylko na weksel. Przyjdzie oszust, umiejący dobrze błagować, z łatwością zdobywa zaufanie kupca, zapominającego nawet o najzwyklejszych środkach ostrożności. Takie szczęście miał niejaki Michał Radwański, który przedstawiał się firmom jako właściciel własnego większego mieszkania i bez sprawdzania, z łatwością firmy udzielały mu kredytu. Był on „specjalistą" od obrazów, bo przeważnie obrazy brał na spłaty. I tak: w firmie „Wawel" wziął obraz za 110 zł a w firmie „Verum" za 120 zł i t. d. Gdy jednak firmy wysłały do Radwańskiego zamieszkałego na Czyżkówku przy ul. Flisackiej 5, o zapłacenie pierwszej raty, dowiedziały się, że Radwański tylko czasowo wynajmował pokój umeblowany i wyjechał już w niewiadomym kierunku, naturalnie z obrazami. Policja czyni za nim poszukiwania.

Ostrożnie z pośrednikami mieszkań.

Na terenie naszego miasta grasuje dwóch nowych „pośredników mieszkań", którzy przy pomocy oszukańczych sztuczek naciągają naiwnych. poszukujących dachu nad głowę, na różne kwoty pieniężne. Są nimi: niejaki Gburczyk i Dąbrowski. Wyszukują oni sobie ofiary, którym jeden z nich przedstawia się jako pośrednik mieszkań, drugi zaś jako właściciel domu, mający wolne mieszkanie i pobierają od łatwowiernych wysokie zaliczki. W niektórych wypadkach podają nawet adresy domów, w których rzekomo mają mieszkanie do wynajęcia, a które to mieszkania naturalnie są tylko fikcją.

Między innymi oszukali oni pp. Krzyżanowskich. zamieszkałych przy ulicy Śniadeckich 27. na 130 zł; p. Jakóba Bindeka. zamieszkałego przy ulicy Sowińskiego na 350 zł itd.

Podajemy fakt ten do wiadomości, celem ostrzeżenia łatwowiernych oraz aby wszyscy ci, którzy zostali poszkodowani, mogli zgłosić swe pretensje do władz.

Ostrożnie z pośrednikami!

Herb miasta Bydgoszczy.



Czy nie należałoby go w ten sposób uzupełnić?

Budowa nowej elektrowni.

W wywiadzie, przeprowadzonym przez naszego sprawozdawcę, Decernat Elektrowni udziela nam nast. danych:

Zrozumiałą dla każdego będzie rzeczą, że stara elektrownia, która przed pięciu jeszcze laty w zupełności pokrywała zapotrzebowanie miasta, dziś przy wzmagającem się rozwoju życia gospodarczego i społecznego. nie może podołać temu zadaniu; istnienie jej więc w obecnych warunkach jest niemożliwe.

Powstało zatem pytanie — czy należy rozszerzyć starą elektrownię, czy też wybudować nową?

Stara elektrownia, odpowiadająca swemi warunkami dawnym zapotrzebowaniom, obecnie wskutek bardzo ograniczonego terenu i niewygodnych warunków technicznych (brak własnej bocznicy etc.) nie nadawała się do rozszerzenia, zatem powstała konieczność szukania nowego miejsca na wybudowanie elektrowni.

Po długiem i skrupulatnem zastanawianiu się nad tą kwestją, miasto wybrało miejsce na Jachcicach, na swym własnym gruncie, w pobliżu rzeki Brdy, z której będzie pobierana woda dla chłodzenia kondensatorów turbin; w pobliżu drogi, prowadzącej do Jachcic, która to droga ma być wkrótce wybrukowana; a także wpobliżu kolei, której bocznica jest już w budowie. Zatem będzie można posługiwać się trzema rodzajami komunikacji — wodą, drogą kołową i koleją, a więc wszelkie ułatwienia. Wybór miejsca pod budowę został zaaprobowany dnia 14 marca ub. r. przez specjalną komisję ministerjalną, która również nie znalazła lepszego miejsca.

Co do wielkości, nowa elektrownia musi być taką, aby nietylko pokrywała zapotrzebowania, ale również miała odpowiednie rezerwy. Wobec tego miasto zamówiło dwie turbiny — jedna na 3 tysiące kilowatów. druga na 3.500 i ustawiła motor Diesla o sile 500 kw. Oprócz tego w gmachu nowej elektrowni zarezerwowane jest miejsce na ustawienie nowej turbiny o sile 6—8 tysięcy kilowatów; czas ustawienia tej turbiny nie może być ściśle ustalony, — przewiduje się jednak, że za jakie 5 lat okaże się ta konieczność.

Następnie przy budowie zarezerwowany jest teren, na którym może być dokonana, przypuszczalnie po upływie 5 lat, dalsza rozbudowa elektrowni, przyczem projekt gmachu jest tak opracowany, że dalsza rozbudowa nie naruszy w niczem architektury budynku.

Dotychczas zamówione są powyżej wspomniane turbiny i kotły, które mają być uruchomione w końcu b. r. — Budowa gmachu jest już rozpoczętą; gmach będzie żelbetowy. Ukończenie gmachu elektrowni przewidziane jest przed końcem b. r. Zastosowane są nowoczesne postępy techniki, tak co do turbin przy ich wyborze, jak i kotłów.

Stara elektrownia pracowała i pracuje prądem stałym o niskiem napięciu; jego charakter dopuszczał zasilanie stosunkowo niewielkich przestrzeni. względnie odległości. Wobec rozszerzenia się granic miasta i zwiększenia zapotrzebowania na energję elektryczną, zastosowano dla nowej elektrowni prąd trójfazowy, o napięciu 6 tysięcy wolt, który pozwala przy tych samych przekrojach przenosić energję na kilkakrotnie większą odległość. Pozatem charakter zastosowanego prądu daje możność transformowania go na wyższe jeszcze napięcia, co ze swej strony pozwala przesyłać energję nawet do miejsc odległych od źródła energji o kilkadziesiąt kilometrów. W decernacie elektrowni został już wypracowany projekt przyszłej sieci trójfazowej, która obejmuje dzisiejsze granice miasta.

Z elektrowni wyprowadzone zostaną kable podziemne, zasilające o napięciu 6.300 w., które połączone zostaną z rozmieszczonemi w różnych punktach miasta transformatorami. Niskie napięcie transformatorów, połączone zostanie ze sobą siecią kabli podziemnych, rozrzuconych po wszystkich ulicach miasta. Sieć ta, o napięciu 380 i 220 woltów, służyć będzie do oświetlenia i dla dostarczania prądu dla małych silników elektrycznych.

Już w tym roku projektuje decernat elektrowni ułożenie większej ilości zasilających kabli wysokiego napięcia **i połączenia przewodami elektrycznemi przedmieść: Okola, Wilczaka, Szwederowa i Jachcic.**

Całkowita wymiana sieci prądu stałego na sieć prądu trójfazowego, obliczona jest w miarę możności na 5—7 lat.

Obecnie Magistrat zabiega o przyspieszenie likwidacji, gdyż jej przedłużanie pozbawia miasto dochodów z elektrowni. Również ze względów technicznych pożądanem jest przyśpieszenie likwidacji. Magistrat bowiem ma ręce związane i ciągle stoi przed znakiem zapytania „ile to będzie kosztowało"?

Zakończenie kursu damskiego czesania

Tow. Pom. Fryzjerskich w Bydgoszczy.

W niedzielę, dnia 15-go bm. urządziło Tow. Pomocników Fryzjerskich w sali Wicherta, „Stara Bydgoszcz" zakończenie kursu damskiego czesania, połączone z zabawą taneczną. O godzinie 6-tej wiecz. rozpoczął się koncert, zarazem i czesanie klasy I. wstępnej. Po upływie pół godziny przystąpiła klasa II. dokształcająca do pracy. Kursiści starali się, aby publiczności pokazać swą wiedzę fachową, którą osięgli w okresie sześciomiesięcznym pod kierownictwem zdolnych nauczycieli. Około godziny 8-ej poproszono jurę, która się składała z pp.: prezesa hon. Kozłowskiego, Górskiego, Ronowicza, Grabowskiego i Woźniaka do punktacji fryzur. Po punktacji, uczestnicy czesania w polonezie udali się do wspólnej fotografji — Wreszcie nadeszła decydująca chwila: rozdanie nagród. W imieniu Tow. przemówił prezes p. Kołacki do zgromadzonych w serdecznych słowach i wskazał na cel i zadania kursów. Po jego przemówieniu p. Koterski, przeczytał nazwiska nagrodzonych uczniów a prezes wręczał nagrody.

I tak przyznała jury, w klasie I. wstępnej: I. nagr. dyplom pani Masłowskiej; II. nagr. dyplom p. Gąsiorkiewiczowi; III. nagr. dplom p. Szczygielskiej; IV. nagr. pocieszającą, dar od p. Uthke'go, p. Matuszewskiemu; V. nagr. pocieszającą, dar p. Chroblewskiego pani Gajewskiej.

W klasie II. dokształcającej: I. nagr. dyplom p. Piotrowiakowi; II. nagr. dyplom p. Jabłońskiemu; III. nagr. pociesz. p. Wawrzyniakowi, dar. p. Bernarda.

Pozatem w drodze losowania otrzymał p. Witkowski od Tow. Pom. Fryzj. za pilne uczęszczanie na lekcje mały upominek.

Następnie mianowano członków honorowych za gorliwą pracę dla dobra towarzystwa pp.: Formanowskiego, Jarzynę, Błaszczyka, Moczyńskiego, Koterskiego oraz Grützmachera. W serdecznych słowach zwrócił się do kursistów zasłużony prezes hon. p. Kozłowski, życząc dalszej owocnej pracy towarzystwu i zamiłowania do zawodu. Na koniec przemówił w krótkich słowach prezes p. Kołacki i dziękował zwłaszcza członkom jury, którzy się ze swego zadania należycie wywiązali, pomimo wielkiej konkurencji pośród kursistów. Potem rozpoczęła się zabawa, której przebieg był harmonijny.

Pierwsza wieczornica sokolic w Jachcicach.

Założony niedawno oddział żeński przy Sokole II Jachcice, urządził w niedzielę, dnia 15 bm. swą pierwszą zabawę wiosenną, która zgromadziła dość pokaźny poczet obywateli. Zebranych gości powitała przewodnicząca, p. Eisopowa, wskazując na wstępie na ideę sokolą, jako podwalinę życia obywatelskiego i narodowego, zachęcając zarazem starsze panie do wstępowania w szeregi sokole.

Na program składały się m. in. pieśni tut. Koła śpiewu „Lutnia", które pod kierownictwem swego dyrygenta p. Sassa, wykonano udatnie.

Młodzież szkolna odegrała piękną sztukę teatralną p. t. „Złote pantofelki", którą odegrano starannie, przy reżyserji p. Eisopa. Darzono amatorów hucznymi oklaskami.

Następnie skarbniczka tow. p. Nadolska, zainscenizowała śliczny prolog M. Konopnickiej p. t. „Chłopskie serce", za co wynagrodzono ją hucznymi oklaskami.

Z wybitnych gości przybył na wieczornicę hr. Bniński.

Podziękowanie należy się oprócz szerszej publiczności także pp. Trzebiatowskiej i Kałużnej, które z prawdziwą gościnnością podejmowały amatorów ciastkami i kawą. W serdecznym nastroju wieczornica przeciągnęła się do późnej nocy, a publiczność z zadowoleniem wracała wesoło do domów.

— Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce. Zachmurzenie zmienne, gdzieniegdzie możliwe przelotne deszcze. Cieplej. Słabe wiatry zachodnie.

— Nabożeństwo z kazaniem w Lochowie odbędzie się w niedzielę dnia 22. kwietnia o godzinie ½11-ej.

— Wypłata pensyj orderowych „Virtuti Militari". Z dniem 23 kwietnia 1928 wypłacać będzie miejscowa Kasa Skarbowa pensję orderową „Virtuti Militari" za rok 1928, po odbiór której winni się interesowani z dokumentami osobistemi bezzwłocznie zgłosić.

— Nowe znaczki pocztowe z wizerunkiem Hoene-Wrońskiego. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyraziło zgodę na wybicie znaczka pocztowego z podobizną Hoene-Wrońskiego, z okazji 150-letniej rocznicy urodzin filozofa, który urodził się w Poznańskiem w r. 1778 i zmarł w Paryżu w r. 1853. Znaczki te mają mieć wartość 10 groszy.

— W ostatniej chwili — przypomina się „Wielki Bal Wiosenny", jaki organizuje Koło Przyjaciół V druż. harc. z okazji rocznicy patrona Zawiszy Czarnego. Bal ten odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 20.30 w salach Resursy Kupieckiej. Dochód przeznacza się na kolonje wakacyjne. Serdecznie zapraszamy.

— Licytacja koni wojskowych. W środę, dnia 25 kwietnia 1928 r. o godzinie 9 na Placu Poznańskim odbędzie się sprzedaż licytacyjna **80 wybrakowanych koni wojskowych.**

PROGRAM W KINACH.

KINOTEATR DOMU KATOLICKIEGO: Arcyzabawny film obfitujący w momenty groteskowe p. t.: „Pan dyrektor, to ja!". W roli głównej pyszny komik Harold Lloyd. Film ten doprawdy warto zobaczyć.

KRISTAL. Dziś, o 6,45 występuje kino Kristal z premierą głośnego filmu p. t. **„Alraune"**, osnutego na tle o wszechświatowej sławie powieści Ewersa, w której pewien uczony fizjolog dążył do stworzenia istoty, któraby istnienie swe zawdzięczyła całkowicie potężne nauki. Kiedy tego dokonał, a była nią właśnie Alraune, córka mordercy szubienicznika i prostytutki, pragnął ten uczony przekonać się co jest silniejsze: potęga dziedziczności, czy wpływ wychowania. Rozwiązanie znajdujecie w tym filmie.

Dziś, „Król królów" o 4-tej popoł., jutro, o 12-tej w południe.

NOWOŚCI. Wspaniały dramat rosyjski p. t.: **„Kelner z restauracji „Jar"**. W rolach głównych M. Czechow i Władysława Malinowska którzy prześcignęli w swych rolach największych artystów filmowych. Wystawa i technika najnowsza. Treść nadzwyczajna, pełna wstrząsających momentów.

MARYSIEŃKA wyświetla wspaniały dramat p. t.: **„Sąd Boży"**. Rzecz dzieje się na dworze Ludwika XI. i Karola Śmiałego. W roli rycerskiej księżniczki, umiejącej walczyć i kochać — sympatyczna Mary Davies.

CORSO. Dziś, w sobotę poraz ostatni **„W kraju bezprawia"**. W niedzielę premjera dramatu z życia pionerów cywilizacji na „Dalekim zachodzie" p. t. **„Branka Czerwonego Wodza"**. Nadprogram: **„Koko gra w bilard"** i **„Z pamiętników Globtrotera"**. Razem 10 aktów.

Ze sportu. Wszystkich sportowców zaciekawia w dniu jutrzejszym ostra walka między I drużyną Toruńskiego Klubu Sportowego a tutejszą Polonją. W dniu jutrzejszym poraz pierwszy w Bydgoszczy, mamy możność zapoznać się z klasą piłkarską ligi.

T. K. S. znamy z lat ubiegłych i przeciwnik przedstawia się nadzwyczaj groźnym, lecz nasza Polonja pomimo odmłodzonego składu drużyny, stawi czoło silnej jedenassce. Więc spieszmy wszyscy w dniu jutrzejszym na stadjon miejski przekonać się, kto odniesie zwycięstwo.

Początek zawodów o godz. 15,30.

Panna, która nie znosi... lusterka!

Była dziś w naszej redakcji taka niczego sobie panienka i przeprowadziła z nami następujący dyskurs:

— Niedobrze panowie napisali o tych taksówkach, że za prędko jadą i za głośno trąbią. Proszę panów, jak jadę autem, to przecie poto, aby prędko jechać. Mam się wlec, jak mucha w smole, to wolę iść na nogach. A szofer trąbi poto, aby ludzie zwracali na auto uwagę. Przecie chcę, żeby mnie widzieli. Nie codzień można autem jechać.

— Racje, jakie pani przytoczyła, są rzeczywiście pierwszorzędnej wagi. Powinno się jeździć prędko i ściągać na siebie uwagę przechodniów. Czy pani życzy sobie może zabrać głos w tej materji na łamach „Dziennika"?

— E, ja tam nie do pisania. A i tem nie byłabym przyszła, gdyby nie inna sprawa Każdy szofer od taksówki ma umieszczone przed sobą lusterko, aby w niem widział, co pasażer z tyłu robi. Otóż to powinno być zakazane.

— A dlaczego? Pani może się słabo zrobić, albo może panią kto napaść, to szofer pospieszy pani z pomocą.

— Ach, gadanie! Najpierw nie jeżdżę nigdy sama, bo skąd i zaco? Jestem zawsze w towarzystwie, a do takiego, który auto płaci, trzeba się przecie trochę pośmiać, poflirtować z nim — a poco szoferowi to widzieć? No czy nieprawda?

— Najzupełniejsza prawda. Popatrz pani, kilkunastu chłopa pracuje nas tu w redakcji, i że to żaden z nas nie przyszedł na tak prostą rzecz. Faktycznie, poco ta kontrola? co szofera obchodzą jego pasażerowie? Grunt, aby zapłacili taksę i nie szkalowali, że za wysoka. My dziś jeszcze zwrócimy się do radcy Hańczewskiego, aby zakazał tych lusterek. Od jutra, jeżdżąc autem już pani nie będzie więcej kontrolowaną i żenowaną.

Odeszła okrutnie zadowolona z nas i ze siebie.



Zawisza Czarny podług obrazu J. Matejki.

Akademja ku czci Zawiszy Czarnego.

(500-letnia rocznica śmierci patrona harcerstwa).

Zawisza Czarny, szlachcic z Garbowa herbu Sulima, był rycerzem sławnym nietylko w Polsce, ale w całej Europie. Walczył przy boku ces. Zygmunta w wielu bitwach i odznaczał się taką walecznością w boju, a zręcznością na turniejach, że wzbudzał powszechny podziw. Kiedy wybuchła wielka wojna polsko-krzyżacka w roku 1410, pospiesza Zawisza w szeregi narodowe i bije się pod Grunwaldem z bohaterską odwagą. Po wojnie powrócił do Zygmunta i starał się pogodzić go z królem polskim Władysławem Jagiełłą; był w Hiszpanji i pokonał w harcach rycerskich najsławniejszego na zachodzie rycerza Jana z Aragonji. Gotów zawsze i wszędzie stanąć w obronie chrześcijaństwa, brał udział w wyprawach Zygmunta na Turków, a kiedy Zygmunt otoczony przez wojska niewiernych, ratował się ucieczką, Zawisza uważał to za rzecz niegodną i rzucił się w błyszczącej zbroi na koniu z dwoma tylko pachołkami w sam środek nieprzyjaciół. Obskoczony od czerni, wzięty do niewoli, zginął jak bohater w r. 1428. Król nazwał go w liście do Witolda „najdzielniejszym wojownikiem"; mawiał, że „wielu królów zgon nie był tak głośnym jak Zawiszy"; nasz dziejopisarz Długosz wielbi dary jego umysłu i biegłość w sztuce wojennej a przysłowie narodowe: „polegaj jako na Zawiszy" podało jego imię w najdalsze pokolenia i stało się hasłem harcerskiem skautingu polskiego.

Hufiec bydgoski, a zwłaszcza V drużyna przy gimnazjum klas., którego patronem jest ten bohater, urządza na cześć jego uroczystą akademję **jutro, w niedzielę o 11-ej** w auli gimnazjum klas. z następ. programem:

1. Muzyka orkiestry gimnazjalnej — Judex, Ch. Gounoda.
2. Słowo wstępne — Wolnik, harcerz z kl. VIII.
3. Przyrzeczenie harcerzy wobec komendanta prof. Timlera.
4. Odśpiewanie Roty.
5. Wykład o Zawiszy — prof. Dr. Pelińskí.

Muzyka orkiestry gimnaz. — Marsz, H. Blankenberga i Mazur, K. Namysłowskiego.

7. Boże coś Polskę.

Dziś!

Zebranie Chrz. Demokracji Koło Szwederowo, odbędzie się **w sobotę,** dnia 21. bm. o godz. 7½ wieczorem w salce p. Kołodzieja, narożnik Ugory—Konopna. Na porządku dziennym ważne sprawy oraz **referat wiceprezesa Rady Okręgowej p. Sikory.**

O liczny udział tak członków jak i sympatyków Chrz. Dem. prosi Zarząd.

Zebranie zarządu i mężów zaufania o godzinie 7-ej.

*

Zwyczajne miesięczne zebranie Koła P. S. Ch. D. Wilczak - Okole odbędzie się dnia **21 kwietnia 1928 (sobota)** w lokalu Rutkowskiego, narożnik Grunwaldzkiej i Wrocławskiej wieczorem o 7-ej.

Z referatem przybędzie **przewodnicząca Rady Miejskiej p. rektor Beyer.**

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zjedn. Tow. Hodowców Gołębi Pocztow. Dziś w sobotę o 8-ej wiecz. w lokalu p. Muhsa, ul. Pomorska 44, zebranie.

„Sokół" XII. konny. Lekcja jazdy konnej dla zawodników, biorących udział w zawodach 29 bm. i 3-go maja odbędzie się w niedzielę, od godz. 2 popoł. Zbiórka przed koszarami 16 p. ul.

„Sokół" V. Okole—Wilczak. Trening dziś, o godz. 5 popoł. na boisku Patzera. Zbiórka O. P. N. jutro, o godz. 2 przy torze kolejowym, ul. Gdańska.

K. S. „Astorja". Jutro, w niedzielę zbiórka I. dr. punktualnie o godz. 12,30 przed dworcem, celem wyjazdu do Inowrocławia, II. i III. druż. zbiórka w lokalu Rzeźni Miejskiej o godz. 1-ej, wzgl. 4-tej.

Klub mandolinistów „Lutnia". Miesięczne zebranie we wtorek, 24 bm., o godz. 7,30 wiecz. w Domu Czeladzi. Zebranie zarządu tamże o godz. 7-ej.

K. S. „Polonja" — oddział młodzieży. Zebranie dziś, w sobotę, o godz. 19.45 w szkole wydziałowej dla chłopców. Przybycie wszystkich członków konieczne.

K. S. „Hellas". Dziś, w sobotę o 8-ej zebranie plenarne u p. Bielawskiego, ul. Szczecińska.

Klub sportowo-atletyczny „Siła". Schadzka koleżeńska dziś, w sobotę, o godz. 7,30 wiecz. w lokalu Szarafińskiego, ul. Hetmańska 20.

Sokoli ogrogu V. Ostre strzelanie odbędzie się w niedzielę, 22 bm., o godz. 14 w strzelnicy na Jachcicach.

K. S. „Bydgoszczanka". Dziś, w sobotę, 21 bm., o 8-ej wiecz. zebranie informacyjne u drh. Kalinowskiego. Komplet członków konieczny.

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Wycieczka do Torunia w niedzielę, 22 kwietnia. Zbiórka o 7-ej na Zbożowym Rynku. Ubiór odpowiedni do pogody.

Dziś, w sobotę, 21 bm., o godz. 18-tej zebranie zarządu u kol. Radzikowskiego, Nowodworska 35.

Sokół III. Z powodu odbyć się mającej dzisiaj zabawy wiosennej gniazda, ćwiczenia gimnastyczne w sobotę wypadają.

Tow. Miłośników Sceny. Zebranie miesięczne w sobotę 21 bm. o godz. 7,30 wiecz. w hotelu „International" przy ul. Dworcowej 33.

Oddział kolarzy Sokół I. W niedzielę, 22 bm. wycieczka do Torunia. O godz. 7 rano zbiórka „Stara Bydgoszcz".

Sokół VIII. Ćwiczenia lekkoatletyczne w niedzielę o godz. 10 strzelanie przedpoborowych o godz. 14-ej. Zbiórka wszystkich druhów o godz. 13-ej przy moście koło Ekspedycji towarowej.

Stow Abstynentów, Bielawy. Lekcja śpiewu w niedzielę o godz. 2 po poł. Zebranie z urozmaiconym programem zaraz po nieszporach w szkole.

S. M. P. „Gwiazda" przy kościele M. B. N. P. Zebranie oddziału starszego w niedzielę, o 4-ej po poł. w salce przy kościele.

Polskie Stow. Kobiet z wyższem wykształceniem. Dnia 24 bm. o 8-ej wiecz. w miejskiem gimnazjum żeńskiem zebranie.

Tow. Kulturalno-oświatowe Kobiet Zebranie w niedzielę, 22 bm. o 5-ej w lokalu p. Mellera. O liczny udział prosi zarząd.

S. M. P. „Brzask". Zebranie reorganizacyjne w niedzielę 22 bm. o 4-ej po poł. w salce Domu Katolickiego przy Farze. Ze względu na doniosłość spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków i młodzieży dotychczas niezorganizowanej.

„Sokół" II. Jachcice. W niedzielę, 22 bm., o 3-ej trening na boisku w Jachcicach.

Baczność! Tow. oświat. „Lech" ma zaszczyt zaprosić P. T. publiczność bydgoską na swą zabawę wiosenną, którą urządza się w sobotę, 21 bm., w salach „Starej Bydgoszczy" przy ul. Grodzkiej, o godz. 8 wiecz. W programie, oprócz kilka niespodzianek, figuruje także doborowa orkiestra. Czysty zysk przeznacza się na cele oświatowe; wobec czego prosi o liczne przybycie zarząd Tow.

Towarzystwo Właścicieli Cukierni i Kawiarń w Bydgoszczy i obwód nadnotecki. Nadzwyczajne walne zebranie 26 bm., o godz. 3 popoł. w lokalu kolegi St. Ganasińskiego. Porządek

Bydgoskie Towarzystwo Ogrodnicze Nadzwyczajne walne zebranie w niedzielę 22 bm. o godz. 1, w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski. Na porządku dzien. wybór nowego prezesa. Komplet konieczny.

Baczność, Czyżkówko! Zebranie Tow. Rob. Kat. odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 11,30, w salce przy kaplicy. Na zebraniu wykład. O liczny udział członków i gości uprasza zarząd.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebranie filji transportowców w niedzielę, 22 bm., o 4-tej popoł. w „Ognisku".

Zebranie filji Siernieczek w niedzielę, 22 bm., o 5-tej popoł. w lokalu p. Szlagowskiego, ul. Fordońska.

Zebranie rzemieślników rolnych powiatu szubińskiego w niedzielę, dnia 22 bm., o godz. 12,30 w południe w lokalu p. Błażejewskiego w Kcyni. O liczny udział członków uprasza zarząd.

Zebranie rzemieślników rolnych powiatu żnińskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm., o godzinie 12,30 w południe w lokalu p. Rucińskiego w **Żninie.**

Zjazd prezesów i naczelników Okręgu V. odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 11-tej przed poł. w hotelu Lengninga przy ul. Długiej 56. Obecność wszystkich prezesów i naczelników jest konieczna. Goście mile widziani.

Czołem! Zarząd Okr. V.

Baczność, pracownice w zawodzie krawieckim! W poniedziałek, 23. bm. o 7-ej wieczorem w lokalu p. Jaśniewskiej przy Placu Poznańskim odbędzie się **zebranie wszystkich pracownic (siły żeńskie) zatrudnionych w zawodzie krawieckim.** Wzywa się zatem wszystkich dotychczas niezorganizowanych do stawienia się na zebranie. Na porządku dziennym sprawy zarobkowe.



Inwalida.

(Z cyklu „Pieśni o sławie")

Schylony, prawą ręką oparty na szczudle,
Nieznany, skromny, cichy, obdarty i bosy,
Stoję codzień na słocie przy pękatem pudle,
Sprzedając na ulicach miasta papierosy.

Czasami mnie niebaczny potrąci przechodzeń,
Nie spojrzy nawet. Co tam?! Nie pragnę litości!...
Płyną szare godziny... I tak codzień, codzień!
Daleko mi do świata uciech i radości.

I tylko myślą wzlatam w ten czas niedaleki:
Pobudka! Gdzieś nad nami lśnił się Orzeł Biały.
Na koń! — A byłem wtedy tak zdrowy i lekki,
U ramion moich młodych skrzydła wyrastały.

Pamiętam!... Pierś ma drżała pieśnią niepojętą.
Zwycięstwo. Dzień tryumfu! Cudne letnie rano.
Cały naród obchodził uroczyste święto.
A mnie wtedy w szpitalu.... nogę obcinano!

O, lepiej było zostać tam, na polu chwały!
Ale Bóg chciał inaczej. I tylko mongolską
Ręką cięte na piersi blizny mi zostały;
Za ten order Virtuti: Dzięki Ci, o Polsko!

Dalekie już te chwile bólu, łez i trwogi,
Nie ślijcie mi już więcej westchnień, bracia moi!
Nie pragnę ich i nawet nie żałuję nogi,
Bo na tej mojej nodze — Polska mocniej stoi!

St. Srokowski.

Witamy!

W niedzielę, dnia 22 i w poniedziałek 23 bieżącego miesiąca stolica Kujaw Inowrocław gościć będzie w murach swoich VI wielkopolski zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polski, który ma dać obraz rozwoju prac i dążeń najsilniejszego ogniwa największego w Polsce, bo liczącego kilkaset tysięcy członków, inwalidzkiego zrzeszenia społecznego.

Z wszystkich miast i większych wiosek Wielkopolski przybędzie przeszło 300 delegatów, którzy w obecności przedstawicieli władzy wojskowej i administracyjnej oraz instytucyj społecznych mają dokonać przeglądu sił i rozważyć, co zrobiono i co jeszcze zrobić należy, aby sprawę inwalidzką w Polsce postawić na takim poziomie, na jaki ze względu na jej wagę społeczną i polityczną zasługuje.

Kto śledził rozwój ruchu społecznego i życie występujących w nim organizacji, ten wie, że rola, jaką odegrał Związek Inwalidów Wojennych, jest doprawdy godna największej pochwały.

Kiedy w innych państwach przy wszystkich wrzeniach i rozruchach, noszących charakter rewolucyjny, na czele niezadowolonych i zbuntowanych szeregów zawsze kroczyli inwalidzi, w Polsce kadry inwalidzkie dzięki pracy ośjwiatowej Związku Inwalidów Wojennych w imię dobra najwyższego Rzeczypospolitej podtrzymywały spokój społeczny. Gdy w innych państwach inwalidzi niezadowoleni z niedostatecznego zaopatrzenia, stanowili awangardę wojującego komunizmu, w Polsce inwalidzi są elementem na agitację komunistyczną najbardziej odpornym. Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie pracy Związku, który rzucił hasła: **„Wszystko dla Ojczyzny a przez Ojczyznę dla siebie! Los inwalidów wojennych, wdów i sierót jest nierozerwalnie związany z losem państwa! Tylko państwo silne i zdrowe zdolne jest rozwiązać zadawalająco problem inwalidzki!"** I dlatego to Związek Inwalidów przeciwstawiał się ostrą walką wszystkiemu, co zdrowie i siłę państwa mogło poderwać lub zniszczyć.

I dziś może Związek Inwalidów Wojennych R. P. z zadowoleniem i z dumą spoglądać na owoc pracy swojej. Realizacja zagadnienia inwalidzkiego poważnie posunęła się naprzód i chociaż dużo jeszcze pozostało do zrobienia największą drogę przebyto szczęśliwie.

Jesteśmy przekonani, że niedzielny zjazd zbliży chwilę całkowitego rozwiązania zagadnienia inwalidzkiego w Polsce, z wielkim pożytkiem nietylko dla dziś żyjących ofiar wojny ale i dla tych przyszłych pokoleń, których obrona granic i niepodległości może powołać pod broń.

W tym duchu życzymy, witając wszystkich uczestników zjazdu:

Obradom VI Wielkopolskiego Zjazdu Delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Inowrocławiu

Szczęść Boże!

Redakcja.

Braki w wykonaniu ustawy inwalidzkiej.

O obowiązującem w sprawie opieki nad inwalidami wojennymi, wdowami i sierotami prawie wielu ma zgoła fałszywe pojęcia. Chociaż ustawa inwalidzka jest tworem, dotyczącym nietylko dziś żyjące ofiary wojny ale rozciągać się będzie i na tych, których dotknie w niedalekiej przyszłości wojna, prowadzona w obronie naszych granic, mało kto zdaje sobie sprawę z tego, jakie daje ona świadczenia i jakie nakłada na inwalidów wojennych obowiązki. Zdarzyło się przecież, że pewne pisma zaatakowały gwałtownie renty wdów i inwalidów jako zbyt wygórowane, zachęcające uprawnionych do poboru renty do życia próżniaczego. Nawet wybitni politycy rozwodzili się swego czasu nad koniecznością zmiany ustawy inwalidzkiej w kierunku zacieśnienia praw i dobrodziejstw z niej wypływających. Pierwsze skrzypce grali przy tym ataku na prawo inwalidzkie byli ministrowie Zdziechowski i Kucharski z Zw Ludowo - Narodowego. Ostatni opublikował nawet kilka artykułów (w „Kurjerze Poznańskim"), dowodzących, że wydatki Skarbu Państwa na renty inwalidzkiej wdowie i sierocie są tak wygórowane, iż Państwo ciężaru tego udźwignąć nie może. Wyprowadzono z tego wniosek, że ustawa inwalidzka winna być znowelizowaną, że zaopatrzenie inwalidów wojennych winno być dwojakie, większe dla inwalidów wojsk polskich, których jest stosunkowo niewielu, mniejsze (i to znacznie mniejsze) dla inwalidów z armji zaborczych.

Jeżeli wybitni politycy takie głosili zdanie, cóż dziwić się temu, że szerszy ogół nie zna ustawy inwalidzkiej? A znać ją powinien każdy obywatel, a szczególnie już nasz żołnierz, który winien wiedzieć, jakie będzie miał prawa i co go czeka, gdyby przez służbę wojenną dla Ojczyzny stracił swoją zdolność do pracy.

Za daleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy ustawę inwalidzką, uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy dnia 18. 3 1921 r. a później kilkakrotnie uzupełnioną, chcieli podać w całości. Z zrozumiałych względów musimy się ograniczyć do streszczenia jej zasad, aby w ten sposób dać obraz ogólny, pozwalający nam stwierdzić, czy wykonanie ustawy inwalidzkiej przez rządy polskie jest dostateczne czy nie, i jeśli nie, jakie daje się zauważyć braki.

Ustawę inwalidzką można podzielić na 3 działy. Pierwszy zajmuje się kwestją zaopatrzenia pieniężnego inwalidów wojennych, którzy skutkiem działań wojennych w czasie służby stracili częściowo lub całkowicie zdolność do zarobkowania, oraz wdów, sierot i rodziców, których wojna pozbawiła żywicieli. Dział drugi zajmuje się sprawą leczenia i szkolenia inwalidów wojennych dla przywrócenia im większego stopnia zdolności do zarobkowania. Dział trzeci zaś określa środki i sposoby, mogące drogą opieki społecznej przez dostarczanie ofiarom wojny stanowisk lub warsztatów pracy doprowadzić do uniezależnienia tych ofiar wojny od pomocy państwowej.

W dziedzinie zaopatrzenia pieniężnego szedł ustawodawca najwyraźniej w kierunku zapewnienia inwalidom wojennym i pozostałym po poległych t zw. minimum egzystencji. Renta 100% inwalidy, a więc człowieka całkowicie do pracy niezdolnego miała się równać uposażeniu urzędnika XII kategorji. Mniej procentowi inwalidzi mieli pobierać rentę w odpowiednim stosunku. Wdowy i rodzice, pozostali po poległych mają otrzymywać 50% renty 100% inwalidy, o ile nie są zdolni do pracy a — o ile jeszcze mogą pracować 30% renty. Zaopatrzenie sierót wynosi według litery prawa 30% poborów zupełnie do pracy niezdolnego inwalidy.

O ile kalectwo jest szczególnie ciężkie i wymaga specjalnych nakładów przysługuje inwalidzie wojennemu specjalny dodatek dla ciężko poszkodowanych. Inwalidzi, którzy przez kalectwo stracili zdolność wykonywania dawniejszego zawodu, wymagającego pewnych kwalifikacji, winni otrzymywać dodatkowo t. zw. dodatek kwalifikacyjny.

Dział drugi ustawy, mówiący o leczeniu szkoleniu i protezowaniu (zaopatrzenie w sztuczne członki) zawiera prawne postanowienia, określające, jak i kiedy winien inwalida wojenny być leczony albo szkolony na koszt państwa i jakie protezy winien otrzymywać bezpłatnie.

Dział trzeci, określający opiekę społeczną nad ofiarami wojny, wystawia twórcom ustawy chlubne świadectwo społecznego wyrobienia. Wskazanie w nim środków i dróg, mogących inwalidę zwrócić twórczej części społeczeństwa, jest dowodem, że ustawodawcy uważali kwestję pieniężnego zaopatrzenia jako „malum necesarjum" (zło konieczne), którego uniknąć na razie nie można. Ustawodawcy chcieli najwidoczniej, tworząc w ustawie ten dział podkreślić, że jedynem racjonalnem rozwiązaniem problemu inwalidzkiego jest uniezależnienie inwalidy od pomocy państwowej przez dostarczenie mu warsztatu pracy. **Inwalida wtedy tylko czuć się będzie dobrze, gdy będzie mógł powiedzieć, że nie jest ciężarem dla społeczeństwa**, co mu ludzie bez serca niestety często wytykają, **a w życiu społecznem mimo kalectwa odgrywa swoją rolę jako czynnik twórczy.**

Widzimy z powyższego, że ustawa inwalidzka jest tworem, głęboko pomyślanym i celowym. Prawa, wynikające z niej dla tych, którzy są uprawnieni do korzystania z jej dobrodziejstw są minimalne.

A jednak ta skromna w świadczeniach ustawa jest niewykonywaną całkowicie.

Renta, dziś płacona, stoi o 15% niżej poziomu ustawowego. Przez długie lata (rok 1921, 22 i 23) płacono tylko zaliczki, nie przekraczające 10% ustawowych należności. Powstał skutkiem tego zaległości rentowe. sięgające sumy kilkuset miljonów, które Skarb Państwa winien wypłacić na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 27. 12 24 r. (o waloryzacji zaległości rentowych) do końca bieżącego roku. Wypłata rat nie nastąpiła, sprawa zaległości pozostała mimo licznych wniosków kompromisowych Związku Inwalidów Wojennych, liczącego się z trudnem położeniem finansowem Państwa, niezałatwioną.

Dodatki dla ciężko poszkodowanych i kwalifikacyjnych się nie wypłaca.

Jeżeli się zważy, że rentę otrzymują tylko ci inwalidzi, których dochód nie przekracza sumy 226 zł miesięcznie, że renta stoi o 15% niżej poziomu ustawowego i pozbawiona jest dodatków, że wreszcie inwalida nie otrzymał zaległości za czas, w którym, pobierając zaliczki, się zadłużał, przyznać trzeba, iż położenie takiego inwalidy musi być fatalne.

Związek Inwalidów Wojennych stara się od roku 1925 o usunięcie braków w finansowem zaopatrzeniu ofiar wojny niestety narazie bezskutecznie. Opartym na prawie żądaniom związku i jego członków przeciwstawia się stale słabość Skarb Państwa, chociaż wydatki Państwa w innych dziedzinach nie noszą bynajmniej cech polityki oszczędnościowej.

Gorzej przedstawia się opieka społeczna nad inwalidami, wdowami i sierotami. Co w tej dziedzinie zrobiono, wyszło wyłącznie z inicjatywy Związku Inwalidów. Rząd nie opracował w tej dziedzinie mimo wytycznych ustawy programu. A realizacja wskazań ustawy byłaby znacznie zmniejszyła wydatki skarbowe na renty.

Przekonujemy się więc, że wykonanie ustawy inwalidzkiej, w założeniu swojem dobrej i celowej, wykazuje braki, przekreślające zamierzenia ustawodawcy. I tem się tłomaczy walka Związku Inwalidów Wojennych R. P. o poprawę stosunków, walka, która znalazła swój wyraz w licznych wnioskach zgłoszonych przez Koła wielkopolskie na niedzielny zjazd Inwalidzi wojenni walczą w tym wypadku nietylko dla siebie i rodzin, pozostałych po poległych, ale i dla dobra przyszłych pokoleń, których obrona granic w przyszłości może powołać pod broń.

Ten cel walki jest podstawą, na której opiera się współpraca z Związkiem Inwalidów Wojennych wszystkich rozumnych, chrześcijańską miłością ożywionych grup społecznych.

Tarnawski.

Jakie ofiary pochłonęła wojna światowa.

Każdy z narodów znajdzie w zbiorze przysłów swoich niewątpliwie powiedzenie, odpowiadające naszemu polskiemu: „Polak mądry po szkodzie". Gdyby się narody nad trafnością takiego przysłowia swojego zastanawiały, musiałyby na doświadczeniu się opierając zmienić zapatrywania swoje i dążenia, istniejące przed doznaniem szkody i szukać sposobów nowych, mogących nowym szkodom zejść z drogi.

Niestety, jak człowiek mimo szkody zawsze popada w stare błędy tak i narody przez szkody i straty mądrzejszemi się nie stają. Mówią o tem przykłady z historji, mówią dowody. Weźmimy chociażby liczby ofiar z ostatniej wojny światowej.

W Paryżu pojawia się miesięcznik „Fidac", organ międzysojuszniczego zrzeszenia byłych wojskowych (Fédération interalliée des anciens combattants) do którego z Polski należą: Związek Inwalidów Wojennych R. P., Związek Powstańców i Wojaków, Związek Oficerów Rezerwy. Związek Hallerczyków i Związek Dowborczyków. Otóż w owym „Fidacu" znajdujemy ciekawe zestawienie ofiar, na jakie naraziła wojna światowa poszczególne, biorące w wojnie tej udział. państwa.

I tak czytamy:

Państwo	Zmobilizowano	Z tych s raciło życie	Z tych zranione
Rosja	12 000 000	1 800 000	3 500 000
Francja	8 200 000	1 356 000	2 560 000
Anglja	9 500 000	945 000	2 120 000
Włochy	5 600 000	497 000	950 000
Serbja	700 000	400 000	150 000
Rumunja	1 000 000	250 000	170 000
Belgja	400 000	44 000	100 000
Zjedn Stany Półn. Ameryki	4 200 000	56 000	240 000
inne państwa sojusznicze	600 000	60 000	120 000
Niemcy	13 250 000	1 885 000	4 248 000
Austrja	9 000 000	1 450 000	2 000 000
Turcja	1 800 000	450 000	675 000
Bułgarja	500 000	70 000	100 000
Razem	zmobilizowano dla wojny	straciło życie	Odniosło rany
	66 750 000	9 263 000	16 933 000

Zważmy tylko! Ostatnia wojna oderwała 66 miljonów 750 tysięcy ludzi od warsztatów pracy, 9 miljonów 263 tysiące zdrowych i przeważnie młodych istnień odniosło kalectwo czy rany.

Straszne! a przecież to nie wszystko! Ile skutkiem tych ofiar na całym świecie jest wdów i sierót, pozostałych po poległych i zmarłych? Ile jest niezdolnych do pracy, skazanych na utrzymanie przez państwa inwalidów?

Czyż liczby te okropne nie powinny przemówić do sumienia narodów i ludów jako straszne oskarżenie i zniewolić do szukania nowych dróg dla uregulowania współżycia narodów?

Niewątpliwie! A jednak słyszymy w niedalekiem sąsiedztwie głosy, grzmiące o konieczności odwetu, głosy ludzi, których wojna niczego nie nauczyła i którzy w imię urojonych konieczności gotowi są na nowo wzniecić pożar pożogi i wojny i do ofiar strasznych dorzucić nowe hekatomby.

Jeżeli już nic innego, to to straszne oskarżenie, rzucone przez powyższe liczby, każe się tym wrogim ludzkości dążeniom przeciwstawić!

Dla nas Polaków, pacyfistów (zwolenników pokoju), z ducha chrześcijańskiego i liczby te tworzą nakaz, aby w realizacji misji dziejowej Polski nie zniechęcać się i nie przystawać. **Pracujmy wytrwale, aby miejsce zawiści i nienawiści zajęła miłość społeczna nietylko między nami, ale i między narodami.** Tylko ona jest twórcza i tylko ona urzeczywistnić jest zdolna właściwe nasze zadanie stworzenia raju na ziemi drogą przekształcenia jednostek, społeczeństwa i ludzkości na obraz i podobieństwo Boże.

Ortopedja i Protezy.

Ortopedja jest to nauka ściśle związana z chirurgją, z którą wspólnie zapobiega zniekształceniom członków i kalectwom ciała. Protezami nazywamy wszelkie aparaty, wyrównujące kalectwo.

Początki lecznictwa ortopedycznego sięgają z pewnością bardzo daleko wstecz. W czasach starożytnych Rzymianie pozostawiali lecznictwo w rękach swych niewolników. Pomagać, leczyć kalekę, uważali za coś uwłaczającego godności wolnego człowieka. Grecy byli zobowiązani prawem dzieci chorowite ze zniekształconymi członkami wysadzać na pustynie na pożarcie ich przez dzikie zwierzęta. Czyniono to w tym celu, ażeby dzieci te później nie były ciężarem dla społeczeństwa.

Zniesienie tego nakazu barbarzyńskiego, przypada na czas w którym żył słynny lekarz Hipokrates. Hipokrates m. i. pozostawił dzieło o skrzywieniu kręgosłupa, zniekształceniu stopy i wielu innych. Hipokrates urodził się jako syn lekarza — kapłana Heraklidesa na małej wyspie Ixos, leżącej nad wybrzeżem Małej Azji Wyuczywszy się u ojca swego sztuki lekarskiej udał się Hipokrates w podróż i zwiedził wiele krai, między innemi zawitał nad morze Czarne. Tutaj napisał większą część swych dzieł ortopedycznych. Zmarł ubóstwiany za życia w roku 377 przed Chrystusem, w mieście greckiem Larisa, leżącem w Tesalji. Następcy wielkiego lekarza i uczonego nie szli drogą wskazaną przez niego, co się tłomaczy tem, że sekcje zwłok ludzkich były ze względów religijnych pod surową karą zakazane. Ciekawe były w owych czasach ćwiczenia gimnastyczne, połączone z masażem, które się — jak twierdził Hipokrates — kilkaset lat utrzymały. Czytamy o Soranusie, żyjącym 110 lat po narodzeniu Chrystusa, jak karcił nieostrożne Rzymianki za to, że dzieci swe uczyły za wcześnie chodzić i podaje, że w Rzymie rachitis i krzywe nogi leczy się przy pomocy masażu. W czasie ówczesnym leczono skrzywienie kręgosłupa za pomocą silnej ławy ze śrubami. Gwałtownie wyprostowywano człowieka, albo przecinano mu mięśnie. Operacje przepukliny wykonywali szarlatani, jak pisze Hellwig, na każdym jarmarku, przybycie swoje w krzykliwy sposób oznajmiając. Ponieważ naówczas znieczuleń i usypiań przy operacjach nie znano, krzyczeli biedni naiwni w niebogłosy. Aby tych krzyków nie słyszeli czekający na swą kolej inni pacjenci, ustawiali pomysłowi operatorzy przed namiotem muzykanta, który starał się fanfarą jęki operowanego zagłuszyć.

Mimo prymitywnej metody operacyjnej, tłumy oblegały szarlatanów, co się tłómaczy tem, że wówczas panował przesąd, iż przepuklina jest karą Bożą, za niedochowanie wierności małżeńskiej. Jak piszą „Nowiny lekarskie“, to mamy nawet w naszych czasach pomysłowych bandarzystów, którzy przepukliny leczą za pomocą paska patentowanego bez operacji, ale tylko u łatwowiernych.

Średniowiecze nie przyniosło nadzwyczajnych postępów w ortopedji. Mechaniczną ortopedją zajmowali się płatnerze wyrabiający broń, którzy wykonywali aparaty, przedstawiające większą wartość pod względem pięknego wykonania, aniżeli pomocy dla chorych. W Niemczech sporządzono w roku 1505 pierwszą rękę sztuczną, całą ze stali, dla osławionego Goetza von Berlichingen. Podobną, choć pod względem technicznym nie równą rękę, nosił rozbójnik morski Horuk, około roku 1511. Ponieważ w średniowieczu nie znano środków antyseptycznych, nie wiedziano jak wyjałowić instrumenta chirurgiczne, wielka ilość operowanych umierała na zakażenie. Z powodów tych mało kto dał się operować. Tem tylko możemy sobie wytłomaczyć wielki zastój w ortopedji, jaki panował w średniowieczu. Zato poświęcono więcej uwagi leczeniu zniekształceń sposobem bezkrwawym.

W roku 1600 ukazało się słynne dzieło Glisona o rachitis. Wielkie wrażenie wywołał Andrey, Francuz, swem dziełem o sposobie leczenia zniekształceń u dzieci. Andrey, pisząc w swem dziele o skrzywieniu kończyn dolnych, celem uwypukleniu zabiegu leczniczego, umieścił obraz, przedstawiający krzywe drzewo. Obok umieścił prosty słup, do którego owe krzywe drzewo w kilku miejscach silnemi pasami przymocowano.

Jeżeli w ten sposób można krzywe drzewo wyprostować, twierdził Andrey, to słusznie tym samym sposobem można przez zastosowanie odpowiednich aparatów wyprostować krzywe nogi u dziecka. Sztukę swą nazwał Andrey ortopedją, od ortos — proste i pais — dziecko; według innych od pedeno — ciągnąć — prostować. W czasach tych poświęcono wiele uwagi skrzywieniu szyji, kręgosłupa, i leczeniu płaskostopia. Do leczenia skrzywienia szyji, pisze Müller, używano aparatu, składającego się z kołowrotka, przymocowanego na piersiach, do pewnego rodzaju kamizelki. Na głowie przymocowano pasek ze skóry, od którego przeprowadzono rzemień do kołowrotka. Przez naciąganie owego rzemienia kołowrotkiem, głowę gwałtownie prostowano. Nóg sztucznych nie znano, prócz kul, zwanych obecnie szczudłami.

W wieku 19-tym profesor uniwersytetu w Londynie Lister wynalazł środek antyseptyczny, zapobiegający ropieniu i zakażeniu. Odtąd rozpoczął się świetny okres rozwoju chirurgji i ortopedji. Przy leczeniu stawu biodrowego, kolanowego i skokowego, zaczęto stosować aparaty ortopedyczne. Pod koniec tego wieku przyczynił się bardzo do rozwoju ortopedji mechanicznej Hessing. Typy jeg aparatów utrzymały się do ostatnich czasów pod nazwą aparatów Hessinga. Był on również konstruktorem gorsetu podporczego, używanego przy leczeniu skrzywień kręgosłupa.

Wielki postęp w technice ogólnej spowodował, że zaczęto wyrabiać członki sztuczne, jak ręce i nogi, zwane protezami. Przez pojawienie się w handlu odpowiednich materjałów jak gumy, ebenitu, glinu (aluminjum), filcu, starali się ortopedzi prześcignąć się wzajemnie co do jakości, wykonywanych protez. Mimo niepomyślnych warunków, w jakich znajdowała się ortopedja, przed wynalazkiem Listera, wykonał pierwszą nogę sztuczną Pott w Chelsea (koło New Yorku) w roku 1816 dla Markiza Angelesey, przyczem, po raz pierwszy zastosował specjalny mechanizm w stawach kolanowem i skokowem. Pierwszą zadawalającą rękę sztuczną wykonał Petersen roku 1844. Przymocował on struny do specjalnie w tym celu sporządzonego gorsetu, tak że, gdy amputowany podnosił kikut, palce sztuczne poruszały się.

Doktor Engels wykonał nogę sztuczną z hamulcem w kolanie, mającym działać przez ciężar ciała inwalidy w każdej pozycji. Konstrukcję tą zmodyfikował Eschbaum. Podobną nogę sztuczną wykonał we wojnie światowej Zander. Pomimo tego nogi te okazywały się niepraktyczne. Marks w New Yorku wykonuje nogi sztuczne z drzewa ze stopą gumową. Hawemann w Berlinie dla amputowanych powyżej kolana wyrabia także z drzewa ze stopą filcową. Takie same nogi z drzewa wykonują na życzenie firmy prywatne w kraju.

Dawniejsi konstruktorzy, mechanicy ortopedji, bandarzyści, ażeby ułatwić sobie zadanie wykonywali lejki do nóg, obszerniejsze od objętości kikuta. Różnicę tę wypełniali przez wyłożenie grubem filcem. W tak wyścielonym lejku pocił się kikut nadmiernie. Obecnie wykonuje się lejki dokładnie podług kikuta, wyściela się cieńką warstwą barchanu, albo moleskinu.

W konstrukcji nóg poświęcono wiele uwagi stawom kolanowym i skokowym. Często spotykaną wadą przy nogach sztucznych u amputowanych powyżej kolana jest staw umieszczony na środku kolana. Na tak wykonanej nodze bez hamulca stać nie można. Marks w New Yorku pomagał sobie w ten sposób, że posunął lejek górny ku przodowi tak daleko, iż siedzenie przychodzi prostopadle ponad staw kolany. W Europie pomagają sobie przez wygięcie szyn w stawie kolanowym ku tyłowi.

O wiele trudniej przedstawia się sprawa ze stawem kolanowem przy amputacji poniżej kolana.

Ponieważ staw kolanowy u człowieka nie obraca się w ten sposób jak zawias, próbowano zaradzić temu przez odpowiednie skonstruowanie szyn. Pierwsze szyny odpowiadające fizjologicznie stawom kolanowym u człowieka wykonał Braatz. Szyny te zużyły się bardzo szybko, z tych powodów przestano je wyrabiać. Obecnie umieszcza się szyny na środku kolana; przy lejku dolnym i górnym wycina się w tyle skórę, aby nie cisnęła przy chodzeniu.

Jeżeli w stopie sztucznej umieścimy staw skokowy 4—5 cm. mierząc od tyłu pięty ku przolowi, cały ciężar ciała spoczywać będzie na obcasie. Dlatego starać się musimy zaradzić temu przez posunięcie stawu skokowego ku przodowi o 7—8 cm., mierząc od tyłu pięty. Wtenczas cały ciężar ciała spoczywać będzie przed obcasem, co ułatwia znakomicie chodzenie.

Wielu inwalidów przeczytawszy artykuł o protezach zada sobie pytanie: jakie protezy są najlepsze? Odpowiedzieć na to pytanie nie tak łatwo, jak się na pozór wydaje. Wszystkie protezy są dobre. Dokładne dopasowanie protezy zależne jest nietylko od lekarza albo mechanika ortopedycznego, lecz także w wielkiej mierze od inwalidy samego. Dowieść to mogę faktem następującym: Wszyscy inwalidzi z wyłuszczeniem stawu biodrowego noszą nogi sztuczne z koszykiem. Pomiędzy niemi znalazł się pewien inwalida, który pomimo to, że nosił pierwszą nogę sztuczną z koszykiem, drugą życzył sobie bez koszyka. I na tej nodze bez koszyka chodził o wiele lepiej aniżeli przedtem. Z powyższego widzimy, że inwalidzi sami mogą się także przyczynić do ulepszenia swych protez. Wobec tego winien każdy inwalida nasamprzód zbadać siebie i życzenia swe przedstawić lekarzowi i konstruktorowi, celem zrealizowania swych słusznych i rzeczowych wymagań.

Florjan Koralewski.

Ludwik Stachecki



Długoletni przewodniczący zarządu wojewódzkiego Z. I. W. R. P.

Potężna organizacja.

Często czytaliśmy w prasie codziennej i tygodnikach społecznych wiadomości o sile i wpływach Związku Inwalidów Wojennych Rz. P, Mało kto jednak zdaje sobie sprawę z potęgi tej organizacji, która gęstą siecią kół i grup pokrywa całą Polskę i ma poza sobą 10 lat chlubnego życia, wielkich walk i pięknych sukcesów. Wpływy Związku tego sięgają poza granice naszego państwa i zaznaczają się w Fédération Interalliée Des Anciens Combattants (Fidac) i w zarządzie głównym Konferencji Międzynarodowej Inwalidów i b. wojskowych („Ciamac“), stworzonej przy pomocy Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów. Należący do naszego Związku Inwalidów Wojennych społecznicy uchodzą w świecie za najlepszych znawców nigdzie nie rozwiązanego dostatecznie problemu inwalidzkiego, a ustawa, przez nich opracowana, uznaną została za jeden z najlepszych tworów tego rodzaju.

Związek Inwalidów Wojennych jest organizacją ożywioną duchem szczerego pa-



trjotyzmu. Najlepszym tego dowodem, są jego dzieje. W roku 1920 stworzył Związek z członków swoich bataljony ochotnicze, które stawił do dyspozycji władz wojskowych. W roku 1922 wydał po zamordowaniu Pana Prezydenta Narutowicza odezwę, nawołującą do opamiętania się tych, którzy w walce bratobójczej chcieli pogrzebać wolność Polski; w roku 1923 zwrócił się Związek po rzezi ułanów na ulicach Krakowa do polskich robotników, aby nie dali się pociągnąć do strajków politycznych, podkopujących siłę gospodarczą Państwa i spokój społeczny.

W roku 1926 i 1927 stał się Związek Inwalidów przedmiotem gwałtownych ataków sfer lewicowych, zarzucających przywódcom Związku najrozmaitsze brudne afery. Prasa lewicowa musiała wszystkie zarzuty „odszczekać" i organizacja wyszła z przywódcami swymi i z tej walki zwycięsko.

W dziedzinie społecznej zdołał Związek stłumić wszystkie zakusy, zdążające do zmiany ustawy inwalidzkiej na niekorzyść ofiar wojny.

Dziwić się temu nie można, jeżeli się spojrzy na poniższą mapę, przedstawiającą sieć organizacyjną Związku Inwalidów Wojennych w jednem tylko województwie poznańskiem. Każda, zaznaczona na mapie miejscowość, ma jako ogniwo organizacyjne koło lub grupę Związku, które mężami zaufania sięgają do najmniejszej wioski i osady. Ta struktura organizacyjna doprowadziła do tego, że wszystkie wiadomości i instrukcje, przekazywane przez Zarząd Główny w Warszawie poszczególnym zarządom wojewódzkim (na Wielkopolskę w Poznaniu) rozchodzą się po całym kraju z błyskawiczną szybkością i wywołują natychmiast w całym kraju jednolitą reakcję, zależnie od celu, jaki ma być osiągnięty. Ścisła łączność poszczególnych ogniw organizacyjnych wyklucza równocześnie wszelki destrukcyjny nacisk elementów obcych np. komunistów, którzy podejmowali niezliczone wysiłki dla opanowania ruchu inwalidzkiego w Polsce, w każdym wypadku jednak spotykali się z dotkliwemi porażkami.

Zamieszczamy mapę poniższą jako wzór dla innych organizacyj społecznych, duchem ze Związkiem Inwalidów Wojennych spokrewnionych, które muszą zrozumieć, że zwycięstwo najwznioślejszych nawet haseł zależne jest od siły organizacyjnej grupy, która te hasła rozgłasza i propaguje.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Sytuacja gospodarcza w okręgu bydgoskim.

(Na podstawie wywiadu.)

Korzystając z obecności w Warszawie jednego z wybitnych przemysłowców bydgoskich, współpracownik Ag. Wsch. zwrócił się doń po informacje co do stanu gospodarczego w okręgu bydgoskim.

— Jeżeli chodzi o przemysł drzewny, to znajduje się on obecnie pod znakiem oczekiwania na konjunktury rynków niemieckich. Przemysł meblarski przeżywa sytuację w zupełności niepomyślną, tak ze względu na podrożenie surowca, jak i spadek zapotrzebowania. W przemyśle spożywczym młyny notowały konjunktury średnie. Z powodu słabej podaży żyta krajowego zaopatrywano się z początkiem bieżącego roku przeważnie w zboże zagraniczne. Należy zauważyć, że ceny zboża krajowego, kształtowały się zwyżkowo, co odbijało się również na cenach mąki i pieczywa. Powodem zwyżki cen były częstokroć warunki atmosferyczne, które utrudniały dowóz na rynek zboża. Dobrze się zapowiadają konjunktury w przemyśle ceramicznym. Istnieje przekonanie, że z chwilą udzielenia kredytów budowlanych, produkcja dozna bardzo poważnego wzmożenia. Z jednej strony bowiem przewidywane są znaczne zamówienia rządowe, z drugiej zaś rozpoczyna się na większą skalę akcja budowlana władz komunalnych. Przewidywany dalszy wzrost cen, kształtujących się obecnie na poziomie 75—82 zł. za 1000 sztuk cegły, usiłują cegielnie zrzeszone w związkach utrzymać w ramach normalnych, przeciwdziałając zapoczątkowanej przez handlujących drożyźnie. Usiłowania te idą obecnie w kierunku zalecania konsumentom bezpośredniego zwracania się do producentów cegły oraz niesprzedawania cegły składnikom.

Gospodarka spirytusowa

Produkcja spirytusu jest uwarunkowana działalnością monopolu spirytusowego.

Według preliminarza budżetowego na rok 1928 29 dyrekcja monopolu spirytusowego przewiduje konsumcję 491 tys. hektolitrów, z czego 374.000 przypada na spożycie, a reszta na cele przemysłowe. Dochód został przewidziany brutto na okrągło 630 miljonów zł., a czysty zysk na 400 miljonów zł.

230 miljonów złotych wydatków dzieli się: 91 milj. na zakup spirytusu, 52 na prowizje dla odsprzedawców, 41 milj. na zasilenie finansów miejskich, 13 milj. na transport, 11 milj. na administrację, 7 milj. na oczyszczanie.

Monopol spirytusowy popiera produkcję małych gorzelni rolniczych, a ogranicza działalność gorzelni przemysłowych i dąży do równomiernego rozdziału gorzelni na terytorjum państwa.

Ogólnie produkcja spirytusu poważnie spadła. Przed wojną z ziem polskich eksportowano 185.000 hektolitrów 100 proc spirytusu wartości około 150 miljonów złotych. Obecnie eksport spadł ogromnie. W 1924 r. eksportowano 35.465 hektolitrów, w 1925 r. — 5021, w 1926 r. — 15.343, w 1927 — przypuszczalnie około 5.000 hektolitrów.

Wobec powyższego wśród producentów spirytusu ujawnia się tendencja do zjednolicenia akcji eksportowej przez zorganizowanie spółdzielczej sprzedaży.

Monopol spirytusowy robi również wysiłki w celu powiększenia spożycia wewnętrznego przez zastosowanie w motorach spalinowych mieszanki benzyny ze spirytusem. Czy akcja ta podrywająca zbyt benzyny, której eksport też jest utrudniony powiedzie się, można powątpiewać.

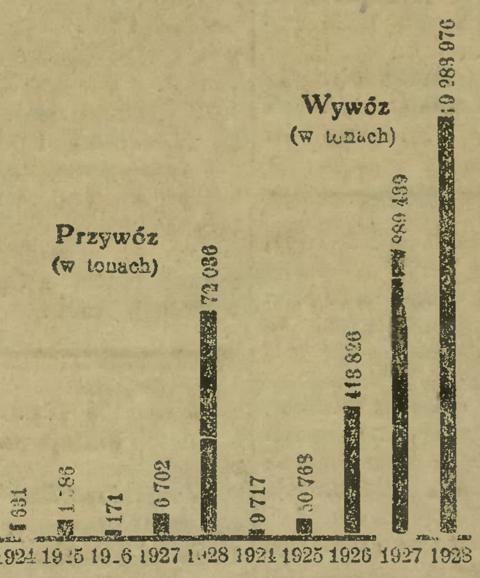
Rozwój Gdyni

postępuje z amerykańskim rozmachem.

Rozwój Gdyni idzie naprzód siedmiomilowemi skokami. Biorąc za podstawę rok 1924, od którego datuje się początek Gdyni jako portu morskiego, cyfry ruchu statków, towarów i pasażerów wzrastają w tempie wprost zawrotnym.

W r. 1924 r. weszło zaledwie 27 statków; w 1925 — 85 statków, w 1928 — 98 statków, 1927 — 530 statków. Pojemność netto rejestr ton wzrasta znacznie szybciej. W omawianem czteroleciu wynosiła ona kolejno 14352 ton, 74707 ton. 204757 ton i 422938 ton.

Rozwój wywozu w tonach (1000 kg) daje obraz równie niezwykłego postępu. W 1924 r. wywieziono 9717 ton tj. ładunek 97 wagonów kolejowych w 1925 r. już 50768 ton; w 1926 r. — 413826 ton; w 1927 r. — 894339 ton.



Przywóz w skali dziesięciokrotnie większej

Na załączonym rysunku uwidoczniliśmy przywóz i wywóz towarów przez port gdyński. Dla wykazania jednak, że tempo rozwoju Gdyni utrzymuje się nadal, według danych za luty obliczyliśmy ewentualne cyfry w roku bieżącym. Przypuszczenia nasze zostaną zapewne zdystansowane przez rzeczywistość czego Gdyni z całego serca życzymy.

Przedewszystkiem tyczyć się to będzie przywozu, który wraz z ruchem pasażerskim, znajduje się dopiero w zaraniu rozwoju. W 1924 r. przywieziono 631 ton; w 1925 r. — 1586 ton; w 1926 r. przywóz spada do 179 ton; w 1927 podnosi się do 6702 ton.

Początek 1928 r. zmienia sytuację zasadniczo. W styczniu przywieziono 2793 ton, a w lutym — 6003 ton. Jeśli tą ostatnią cyfrę przemnożyć przez 12 otrzymalibyśmy w roku bież. przywóz 72.038 ton. W porównaniu do wywozu który sięgnąć ma w nim do 1283976 ton, przywóz znajduje się w powijakach i wysiłek rządu i kupiectwa musi iść po linji jego zwiększenia. 90 procent naszego importu zamorskiego kieruje się jeszcze przez porty zagraniczne, co powoduje, że wielomiljonowe sumy omijają nasze porty i wpływają do obcych, przeważnie niemieckich kieszeni.

Ruch pasażerski w Gdyni jest również bardzo słaby. W roku zeszłym przybyło 1514 pasażerów, wyjechało 7990. W lutym bież. roku analogiczne cyfry dają 7 (siedmiu!) i 756. W tym kierunku rozwój będzie najtrudniejszy i zależny od ruchu emigracyjnego.

Gdynia jest wyrazem zapoczątkowania własnej niezależnej polityki morskiej i handlu zamorskiego. Stawiamy pierwsze kroki z dalekoidącym powodzeniem. Przed nami pozostała jednak do przebycia największa i najtrudniejsza część drogi i o tem wszyscy muszą pamiętać.

Olbrzymie dzieło Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Z zebrania sfer gospodarczych w Bydgoszczy.

W roku 1929 jako w 10-letnią rocznicę uzyskania naszej niepodległości państwowej odbędzie się, jak wiadomo, w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa, pomyślana w swych gigantycznych rozmiarach jako generalny przegląd naszych sił gospodarczych i naszego dorobku w sferze ogólno - państwowej samodzielności. Celem nawiązania bezpośredniego kontaktu między sferami gospodarczemi a Komitetem Organizacyjnym Wystawy urządziły bydgoskie zrzeszenia gospodarcze w ubiegły czwartek w Resursie Kupieckiej zebranie informacyjne przy licznym udziale przedstawicieli banków, przemysłu, rzemiosła i handlu, jak i władz samorządowych. Jako referenci przybyli na zebranie członkowie zarządu Powszechnej Wystawy Krajowej pp. Seweryn Samulski i dr. Piechocki z Poznania.

Po wstępnych słowach p. B. Kasprowicza, prezydenta Izby Przemysłowo - Handlowej, zabrał głos p. Seweryn Samulski, który w treściwym referacie przedstawił ogólne zadanie i cele Powszechnej Wystawy Krajowej. W pierwszym rzędzie wielkie znaczenie ekonomiczne wystawy oraz wpływ jej na rozwój gospodarczy. Należy się spodziewać przez nią wzmocnienia produkcji przemysłowej jak i ożywienia stosunków handlowych. Twierdzenie swoje poparł referent wymownemi cyframi innych wielkich wystaw światowych. Pozatem wystawa będzie najskuteczniejszym sposobem reklamowania własnej produkcji i prowadzi niewątpliwie do ulepszenia techniki produkcji i handlu. Wielkie cele gospodarcze i kulturalne wystawy, które docenione zostały należycie ze strony rządu i społeczeństwa, będą miały dla dalszego rozwoju gospodarczego Polski, ogromne znaczenie.

Następnie zaznajomił zebranych p. dr. Piechocki, dyrektor spraw przemysłowych Polskiej Wystawy Krajowej, na podstawie planu sytuacyjnego i licznych rysunków, przedstawiających poszczególne budowle z olbrzymim terenem wystawy, jak i rozlokowaniem poszczególnych gałęzi przemysłu. Teren ogólny obejmuje 650 000 kw. m., czyli tylko 25 000 kw. m. mniej, aniżeli wielka światowa wystawa w Paryżu. Rozmiary wystawy będą zatem poprostu gigantyczne. Jeżeli chodzi o rozkład i przegląd sił gospodarczych na wystawie, to rozmieszczenie przemysłu nastąpi w ten sposób, że poszczególne branże zostaną logicznie z sobą powiązane. Z poszczególnych pawilonów wymienić należy: pawilon ciężkiego przemysłu, który zostanie wybudowany kosztem 1 miljona złotych i obejmuje 6000 kw. m.; do niego prowadzić będą dwie bocznice kolejowe. Przemysł metalowy mieścić się będzie w trzech pawilonach. W specjalnej hali znajdować się będzie przemysł elektrotechniczny, radiowy i telegraficzny. Jedną z największych hal, stanowić będzie t. zw. hala A, która zostanie wybudowana na przestrzeni 9000 kw. m.: tutaj zostanie ulokowany przemysł chemiczny, przyczem miejsca wszystkie już zostały zajęte. Grafika i przetwory papierowe obejmują 500 kw. m. Osobny budynek wystawią monopole państwowe. Obok niego wybudowaną zostanie wielka sala Kongresowa, w której podczas trwania wystawy (15 maja — 15 października 1929) odbyć się mają różne zjazdy międzynarodowe.

Również imponująco prezentować się będzie Państwowy Pokaz Kultury, Nauki i Sztuki, umieszczony w gmachu o 14 000 kw. m. objętości. Miasto Lwów wystawia stały pawilon targów lwowskich; samorządy województw zachodnich w osobnym gmachu przedstawią całą kulturę samorządową; Związek Miast oraz poszczególne większe miasta z Warszawą na czele również wybudują sobie własne pawilony.

Specjalny hotel wystawowy o 600 łóżkach oraz centralna restauracja, obliczona na 4500 osób służyć będą odpoczynkowi i posileniu się. Pozatem wciągnięty zostanie do wystawy teren lazarski, objętości przeszło 100 mórg, na którem reprezentowany będzie przemysł rolniczy, rzemieślniczy, browarski, meblarski, domowy, budowlany, i dział sztuki ludowej. Znajdować się tam będzie t. zw. „wesołe miasteczko“, niezbędne przy każdej większej wystawie. Cały teren wystawy objeżdżać będzie specjalnie wybudowana kolejka wewnętrzna.

Imponujący projekt, przedstawiony przez p. dr. Piechockiego, przyjęli słuchacze do wiadomości ze zrozumiałem zaciekawieniem Poza licznemi drobnemi zapytaniami ze strony zebranych, na które referenci odpowiadali, zebranie zamknięto. Wystawa ta, przy wydatnej pomocy wiekszych zrzeszeń i instytucyj gospodarczych, będzie jedną z największych rewji polskiej kultury materjalnej i duchowej. Ażeby projektowane dzieło w całej pełni odpowiadało wielkiem zamierzeniom, musi do niego przyłożyć rękę cała Polska. (ak.)

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa, PAT. Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę kwietnia rb. w pozycji kruszec (556,4 mil. zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne (620,2 mil. zł.) wykazuje zmniejszenie o 11,7 mil. zł. do łącznej sumy 1.176,6 mil. zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia wzrosły o 3,6 mil. zł. (215 mil. zł.) Portfel wekslowy zmniejszył się o 13,3 mil. zł. (482,4 mil. zł.) Pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 1,4 mil. zł. (47,1 mil. zł.)

Natychmiast płatne zobowiązania (649,2 mil. zł.) i obieg biletów bankowych (1.065,2 mil. zł. zmniejszyły się łącznie o 21,9 mil zł. do sumy 1.714,5 mil. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 5,6 mil. zł. (6,4 mil. zł.) Inne pozycje bez większych zmian.

Wpływy z danin i monopoli.

Wpływy z danin publicznej i monopoli za ubiegły rok budżetowy, tj. od dnia 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 r. wyniosły ogółem 2 292 milj., tj. o 537 milj. więcej, niż za poprzedni rok budżetowy 1926-27. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 1 495 milj. wobec 1 128 milj. zł. za rok 1926-27, wpływy zaś z monopolów 797 milj. wobec 627 milj. za poprzedni rok budżetowy 1927-28 o 357 milj. zł więcej, monopole zaś o 170 milj. zł więcej, niż za rok budżetowy 1926-27.

O podwyższenie płac robotniczych w przemyśle budowlanym.

Wielka konferencja zarobkowa okręgu pomorskiego i Bydgoszczy.

W ub. piątek odbyła się wielka konferencja przedstawicieli pracodawców i pracowników budowlanych na okręg Pomorza i Bydgoszczy. Bardzo licznie przybyli przedstawiciele obu stron zainteresowanych z Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Pelplina itd. Konferencja ta miała przebieg bardzo poważny. Do chwili obecnej obowiązuje taryfa dla murarzy i cieśli z roku ubiegłego 1,20 na godzinę. Obecnie wystąpiono z żądaniem podwyższenia tej normy, wobec stale wzrastającej drożyzny **na 1,50 zł. dla Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza, natomiast dla miast drugiej i trzeciej kategorji 5 względnie 10% mniej.** Należy zaznaczyć, iż w międzyczasie murarze i cieśle osiągnęli już w Poznaniu i w Gdyni, w powiatach nadmorskich tę samą podwyżkę, o której wzwyż mowa.

Pracodawcy po dłuższych naradach **zaproponowali jedynie podwyżkę 5 procent, co równa się 6 groszom,** w końcu po dodatkowych naradach zaproponowali 8% wzgl. **1,30 zł. dla I. kategorj miast, 1,15 dla II kategorji i 1,10 dla III kategorji miast,** pozatem odpowiednie do tego podwyżki 8% dla wszystkich innych robotników budowlanych.

Na taką propozycję przedstawiciele robotników nie zgodzili się. Mimo to pracodawcy oświadczyli, iż zaproponowaną przez nich podwyżkę będą wypłacać już w bież. tygodniu.

Jak słychać, **nie jest rzeczą nieuniknioną, iż w niektórych miejscowościach wybuchnąć może strajk pracowników budowlanych.**

Zebranie Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. odbędzie się w poniedziałek, dnia 23. bm. o godz. 7-ej wieczorem w sekretarjacie ul. Dworcowa 2.

Sprawy są bardzo ważne, udział z tego powodu wszystkich członków zarządu jest konieczny.

F. Piotrowski, przewodniczący.

Ostemplowanie umów dzierżawnych.

Z I. Urzędu Skarbowego pod. i opł. skarbowych Bydgoszcz—miasto.

Na zasadzie taryfy 48, prusk ustawy stemplowej z dnia 30 czerwca 1909 oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z 31 marca 1927, D. U. R. P. nr. 34, poz. 303 z 11. 4. 27., podlegają wszelkie pisemne kontrakty wzgl. umowy najmu, sporządzone przed 1 stycznia 1927 r., a obowiązujące po 1 stycznia 1927 r. opłacie stemplowej.

Dalej winny być przedłożone Urzędowi Skarbowemu do ostemplowania wszelkie pisemne umowy dzierżaw i najmu sporządzone po 1 stycznia 1927 r i to w przeciągu 3 tygodni od daty zawarcia Art. 88 u. c. s. z 1. 7. 26 r. D. U. R. P. 98/26, poz. 570.

Za uiszczenie należnej opłaty odpowiadają solidarnie tak właściciel wzgl. jego zastępca danej nieruchomości, jak i też lokator.

W razie nieuiszczenia opłaty stemplowej w przepisanym terminie, wymierza się podwyżkę w 5-krotnej wysokości nieuiszczonej wzgl. zamało uiszczonej opłaty. Art. 42 u. o. s. z 1. 7. 1926, D. U. R. P. nr. 98/26, poz. 570.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby niezwłocznie uskutecznili ostemplowanie odnośnych umów, które należy przedkładać w I. Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych Bydgoszcz—miasto, ul. Jagiellońska 21, parter, pokój nr. 17.

Zaznacza się, że Urząd po upływie 4 tygodni po ukazaniu się niniejszego komunikatu w prasie miejscowej, przeprowadzi w tej kwestji szczegółową kontrolę, a przy wykryciu uchybień pociągnie zainteresowanych do odpowiedzialności.

Bliskie uruchomienie Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie.

Po dwóch latach ustanowionego nadzoru sądowego nad Bankiem dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, w krótkim już czasie ma nastąpić jego uruchomienie. Jak powszechnie wiadomo, ten najpotężniejszy w swoim czasie bank zachwiał się wskutek załamania się złotego w 1925 r. Prawdopodobnie wielu wierzycieli tego Banku uważali za przepadłe swoje pieniądze, umieszczone w tym Banku. Zawdzięczając jednak wprost nadludzkim wysiłkom, energji i ofiarności kilku osób, których wybraliśmy do Centralnego Komitetu wierzycieli, obecnie sprawa przybiera pomyślny obrót.

Wiadomem jest powszechnie, że sprawa uruchomienia Banku przeciągnęła się z powodu tego, że nie można było dojść do ugody z wszystkimi wierzycielami. Ugodę podpisało 88 i pół procent wierzycieli. Oporni 11 i pół procent nie chcieli, lub nie mieli prawa podpisania ugody. Dopiero dnia 10-go styczna r. b. wyszła ustawa, na mocy której potrzeba tylko 50 proc. wierzycieli, reprezentujących dwie trzecie kapitału, zgadzających się na ugodę. Powyższe 88 i pół procent podpisów wierzycieli zbieraliśmy prawie rok. Dziś zaś na zasadzie wyżej wspomnianej ustawy w bardzo krótkim czasie trzeba zebrać choć ustawowe 50 proc. podpisów, stwierdzonych rejentalnie. W Bydgoszczy z 42 wierzycieli Banku nie podpisało pisma do Sędziego-Komisarza jeszcze 5. Przyjmuje zapisy adwokat dr. Nieć, ul. Gdańska 18. Każdy wierzyciel w swoim własnym interesie powinien zrozumieć, że tylko przez uruchomienie Banku uratuje swój grosz.

Dziś już Bank ma poważne propozycje dwóch zagranicznych grup finansowych. Mamy nadzieję, że akcje Banku w krótkim czasie podniosą się. Akcje Banku Handlowego w Warszawie w 1925 roku przedstawiały wartość kilku złotych, a dziś wartość ich równa się 123 zł. Więc i nasze akcje mogą dojść do stu i wyżej złotych, co oznaczałoby wielokrotne powiększenie włożonego kapitału.

Dziś wszystko to zależy od nas samych. Zdobędziemy potrzebną ilość, w określonym czasie, podpisów, kapitał swój uratujemy, w przeciwnym razie stracimy co do grosza.

Wierzyciel Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie
P. Aleksandrowicz, pułkownik.

Z ruchu zawodowego.

Z zebrania filji rzemieślników rolnych Ch. Z. Z. na powiat szubiński.

Dnia 25. marca br. odbyło się zebranie filji rzemieślników rolnych Ch. Z. Z. na powiat szubiński.

W miejsce ustępującego prezesa p. Szymkowskiego z Słupów, wybrano dotychczasowego zast. prezesa p. Piechowiaka z Pińska Wielkopolskiego. Po uzupełnieniu zarządu wygłosił referat p. Grobelski na temat organizacyjny i zarobkowy, poczem wyłoniła się ostra dyskusja, w której poszczególni rzemieślnicy żalili się, że mimo coraz trudniejszych warunków życiowych kontrakt nie został polepszony, lecz nawet pogorszony, oraz, że dotychczas rzemieślnicy rolni mieli sposobność zawierać kontrakty co do płacy gotówkowej odrębnie co im dawało większe zyski, a obecnie pp. pracodawcy płacą ii tylko w myśl kontraktu rolnego, obowiązującego na rok 1927.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Rzemieślnicy rolni powiatu szubińskiego zebrani na kwartalnem zebraniu, protestują stanowczo przeciw narzuceniu im kontraktu rolnego na rok 1928/29. Wzywają władze związkowe Ch. Z. Z. ażeby takowe postarały się o rewizję kontraktu na korzyść rzemieślników rolnych".

Z zebrania filji rzemieślników rolnych Ch. Z. Z. powiatu żnińskiego.

W dniu 18 marca zagaił zebranie filji rzemieślników rolnych Ch. Z. Z. powiatu żnińskiego prezes filji p. Czerniak, który wśród swych członków i współpracowników cieszy się wielkiem zaufaniem.

Na wstępie żalono się i protestowano ogólnie, że Związek Pracodawców nie zrozumiał potrzeb rzemieślników rolnych i kontrakt na rok 1928/29 pogorszył, ponieważ pracodawcy godzili rzemieślników na kontrakt, jaki będzie zawarty, wiedząc przedtem, że takowy będzie gorszy dla rzemieślników niż poprzedni.

Następnie wygłosił referat sekretarz okręgowy p. Stróżyński, który w swym referacie organizacyjnym i zarobkowym wykazał, że nie z winy Chrześcijańskich Związków Zawodowych, lecz z winy pracodawców kontrakt na następny rok się pogorszył, gdyż na żądanie zastępstwa absolutnie nie reagowali; dalej wzywał referent do ścisłego organizowania się wszystkich rzemieślników rolnych, bo tylko w ten sposób byt swój poprawić mogą. Również ubolewano, że niektórzy pracodawcy wypowiadają stanowisko swym rzemieślnikom wedle własnych kaprysów, nie zważając na to, że rzemieślnik, który pracował 16 i więcej lat, postradał zdrowie dla powiększenia dobrobytu pracodawcy.

W dyskusji przemawiali pp. Karwecki, Wesołowski i prezes Czerniak; wszyscy mówcy wzywali do zgodnej współpracy i wzywali zarząd okręgowy do wytężonej pracy dla rzemieślników rolnych. Po wyczerpaniu dyskusji zamknął prezes zebranie hasłem „Cześć wspólnej pracy!"

Nareszcie zapewnienie bytu dla policji państwowej!

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono obszerne rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy o policji państwowej. Ustawa reguluje **stosunki służbowe** funkcjonarjuszy oraz zapewnia **przyszłość** tym cichym bohaterom, walczącym ustawicznie z występkiem i ginącym nieraz w obronie spokojnej ludności. Ustawa zapewnia zaopatrzenie w wysokości **dwuletniego ostatnio pobieranego wynagrodzenia, oprócz emerytury,** tym urzędnikom, którzy pełniąc swe obowiązki służbowe, stali się niezdolni do pracy; tyczy to także **wdów i sierót** po urzędnikach.

Nietylko policja państwowa, ale całe praworządne społeczeństwo przyjmie tę ustawę z zadowoleniem i wdzięcznością.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 20. 4. 1928 roku.

Świnie:

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	190—192
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg.	184—186
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg.	174—180
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	170—164
f) maciory i późne kastraty	150—180

Płody rolne.

Berlin, dnia 20. kwietnia 1928.

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg. reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	265,00—268,00
maj	278,00—278,25
lipiec	278,50—290,00
wrzesień	000,00- 274,00
Żyto marchijskie	286,00—289,00
maj	296,00—296,00
lipiec	272,50—272,75
wrzesień	251,00—251,00
Jęczmień jary	254,00—290,00
Jęczmień zimowy	000,00—000,00
Jęczmień pastewny	—
Owies marchijski	262,00—268,00
maj	000,00—271,00
lipiec	000,00—272,50
wrzesień	000,00—227,00
Kukurydza loco Berlin	243,00—239,00
Mąka pszenna	- ,25
Mąka żytnia	40,32— 38,35
Otręby pszenne	00,00— 18,50
Otręby żytnie	00.00— 18·50
Rzepak	000,00—000·00
Siemię lniane	00,00— 00·00
Groch Victorja	50,00— 60·00
Groch jadalny polny	36,00— 38·00
Peluszka	24,00 – 24 50
Bob polny	23,00— 24 00
Wyka	24,00— 26·00
Łubin niebieski	14,00— 14,75
Łubin żółty	15,00— 15,80
Seradela nowa	24 00— 28·00
Makuch rzepakowy	19.60— 19 70
Makuch lniany	23,20— 24 00
Wytłoki suszone	15,50— 16·20
Śrót Soya	21,80— 22,25
Płatki ziemniacze	27,90— 27,30

Firma St. Szukalski

Bydgoszcz, płaciła w ostatnich dniach za:

Koniczyna czerwona	220—320
Koniczyna biała	220—320
Koniczyna szwedzka	300—320
Koniczyna żółta	180—200
Koniczyna żółta w łuskach	90 —100
Inkarnatka	140 —160
Przelot	220—240
Rajgras krajowy	100—120
Tymotkę	40— 50
Seradelę	25— 27
Wykę latową	34— 36
Wykę zimową	70— 80
Peluszkę	32— 35
Groch Wiktorja	70— 85
Groch polny	44— 50
Gorczycę	45— 55
Rzepik letni	65— 70
Rzepak	60— 65
Tatarkę	36— 40
Konopie	90— 110
Siemie lniane	76— 80
Proso	40— 42
Mak niebieski	100—120
Mak biały	120 —130
Łubin niebieski siewny	20— 21
Łubin zółty siewny	20— 22

Wszystko za 100 kg.

Giełda warszawska

z dnia 20 kwietnia

Akcje: w złotych:

Bank Polski	152,00—153,75
Bank Dyskontowy	000,00—129,00
Bank Handlowy	000,00—123,00
Bank Zachodni	38,00— 37,50
Bank Zw. Sp. Zarob.	00,00— 90,00
Elektrownia w Dąbr.	00,00— 97,50
Częstocice	— 68,00
Michałów	00,50— 05,20
W. T. F. Cukru	00,00— 79,50
W. T. Węgla	00,00— 97,50
Nobel	40,75— 40,50
Cegielski	00,00— 51,75
Lilpop	45,25— 45,50
Modrzejów	49,75— 51,50
Ostrowickie Zakłady	109,00—116,00
Pocisk	12,50— 12,00
Rudzki	00,00— 58,00
Starachowice	67,50— 68,00
Borkowski	00,00— 19,25
Spirytus	00,00— 38,50

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 23 kwietnia 1928 roku.

5-proc. Pożyczka konwesyjna	00,00—66,25
8% dolarowe listy Pozn. Ziem Kred.	96,50—00,00 (za 1 dolar.)
4 proc. listy zastaw, konwert. Pozn. ziemstwa Kredytowego	00,00—55,50—00, proc.
6 proc listy żytnie Pozn. Ziem. Kredyt.	33,00
5 proc. Pożyczka premj. serja II	81,50—
Bank Kwilecki Potocki i Ska I—VIII em	101
Bank Związku Spółek Zarob. I—XI em.	91,00
Browar Krotoszyński	31,—
Cegielski H. 1. em.	52,00—52,50
Centrala Skór	55,—
Dr. Roman May I—V em.	115,00— 114

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowe w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 20. 4. 1928 roku.

płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	53,50—54,00
Pszenica	60,50—59,50
Jęczmień	42,00—45,00
Jęczmień zwykły	51,00—49,00
Owies	43,00—45,00
Mąka żytnia 65 proc.	—77,50
Mąka żytnia 70 proc.	—75,50
Mąka pszenna 65 proc.	79,00—83,50
Otręby zytnie	38,00—39,00
Otręby pszenne	34,50—35,50
Rzepak	—
Wyka latowa	35,00—38,00
Peluszka	37,00—40,00
Groch polny	46,00—51,00
Groch Viktorja	60,00—82,00
Groch Folgera	55,00—65,00
Łubin	24,00—23,00
Łubin żółty	24,50—25,50
Seradela	30,00—31,00
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne 16 proc.	0.00— 0,00
Koniczyna czerwona	220—310
Koniczyna biała	180—280
Koniczyna szwedzka	290—350
Koniczyna żółta ołuszcz.	150—180
Koniczyna zóła w łuskach	70— 90

Bank Polski płacił w d. 21. kwietnia za:

dolary amerykańskie	8,85—8.84
funty szterlingów	43,34
franki szwajcarskie	171,18
franki francuskie	34,98
marki niemieckie	212,32
guldeny gdańskie	173,28
szylingi austrjackie	124,97
liry włoskie	46,81
korony czeskie	26,31

STAN WODY na Wiśle w dniu 21 kwietnia rano: Płock 2,40, Toruń 2,95, Fordon 2,90, Chełmno 2,80, Grudziądz 2,96, Korzeniewo 3,19, Piekło 2,79, Tczew 2,75, Einlage 2,32, Schievenhorst 2,40.

Przyjęcie budżetu Min. Robót Publicznych.

Warszawa, 21. 4. PAT. Wczoraj przed południem i popołudniu komisja budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad budżetem Min. Robót Publicznych.

Pos. **Kornecki** (klub. Nar.), **uważa cały budżet za zbyt wielki (!) i dlatego w poszczególnych resortach stronnictwo jego będzie się starało o zmniejszenie pozycji.** Mówca wnosi m. in. o skreślenie sumy półtora miljona zł do dyspozycji zarządu centralnego. Pos. **Kiernik** (Piast) z zadowoleniem przyjmuje fakt, że budżet ten, jako **budżet gospodarczy wzrósł o 100 proc., a jednocześnie wyraża żal, że za mało położono nacisku na potrzeby rolnictwa, na regulację rzek i na meljorację.** Pos. **Bittner** (Ch. D.). Ten ostatni zarzuca, że nie docenia się wogóle regulacji środkowego biegu Wisły.

Popołudniu komisja przyjęła **budżet w myśl przedłożenia rządowego** z niektóremi zmianami, zaproponowanemi przez referenta w porozumieniu z rządem. Prezes Byrka (Mał.) wyznaczył następne posiedzenie komisji na poniedziałek, 23 bm., o godz. 10,30. Na porządku dziennym trzecie czytanie budżetów dotąd uchwalonych. O godz. 12 wejdzie pod obrady budżet Ministerstwa Rolnictwa.

W związku z powyższem przed zamknięciem posiedzenia pos. Rataj zwrócił się do przewodniczącego, aby dla względów metodycznych trzecie czytanie było odłożone do **ukończenia wszystkich budżetów w drugiem czytaniu.** Pos. **Trąmpczyński** postawił wniosek, aby z wyjątkiem uchwalonych dotąd w drugiem czytaniu budżetów głosowano nad wszystkimi innemi w trzeciem czytaniu dopiero po ukończeniu drugiego czytania całego budżetu. Pos. **Czapiński** (soc.) zaproponował aby poprawki, uchwalone już w drugiem czytaniu budżetu również podlegały głosowaniu w trzeciem czytaniu dopiero po ukończeniu obrad nad całością budżetów w drugiem czytaniu. Po przyjęciu przez pos. Trąmpczyńskiego tej poprawki w głosowaniu.wniosek **pos. Czapińskiego uzyskał 11 głosów przeciwko 7.**

Przewodniczący pos. Byrka zakomunikował, iż być może, że w porozumieniu ze swym klubem **złoży przewodnictwo komisji,** gdyż uważa, że głosowanie to jest wywarciem na niego nacisku. Nie uważa bowiem, aby należało stosować **dawne metody,** a tylko te, które uważa za celowe. Z tem oświadczeniem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Jakie należy tworzyć spółdzielnie?

Rozwój ruchu spółdzielczego wymaga. aby społeczeństwo było o ile możności dokładnie obznajomione z zasadami, na jakich winna się opierać spółdzielnia, jakie wymagania można stawiać w stosunku do spółdzielni, jakie korzyści dają społeczeństwu te instytucje spółdzielcze oraz jak należy popierać rozwój tych instytucyj.

Przedewszystkiem należy rozpatrzyć, jakie są rodzaje i w jakim celu tworzy się spółdzielnie. W myśl ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 roku, za spółdzielnie uważa się zrzeszenie nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa. **Służąc zadaniom gospodarczym, spółdzielnia może mieć również na celu podniesienie poziomu kulturalnego swych członków.**

Biorąc powyższe zasady za podstawę organizacji spółdzielni w obecnym rozwoju spółdzielczości, znamy następujące typy spółdzielni: a) spółdzielnie kredytowe i kredytowo-oszczędnościowe, b) spółdzielnie spożywcze, c) spółdzielnie wytwórczo-przemysłowe, d) spółdzielnie rolnicze, e) spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane.

Mając za główne zadanie cele gospodarcze, spółdzielnia gospodarcza nie powinna pomijać i potrzeb kulturalnych swoich członków, co znacznie podniesie rozwój samej spółdzielni w szczególności, oraz przyczyni się do ogólnego ruchu spółdzielczego.

Przystępując do omówienia w pierwszym rzędzie strony gospodarczej spółdzielni, rozpatrzymy wymienione wyżej typy spółdzielni w ich kolejności.

Do spółdzielni, posiadających najważniejsze znaczenie w życiu gospodarczem, należą bezsprzecznie spółdzielnie kredytowe. Dziś już prawie że niema w Polsce miasteczka, gdzieby nie istniały Bak Ludowy, Kasy Stefczyka i t. p. **Spółdzielnie te, przy zdrowym ich rozwoju powinne tworzyć ośrodek rozwoju i działalności spółdzielni innych typów** t. j. spożywczych, wytwórczych, rolniczych, budowlanych i t. p. **Jednakże do zadań takich zdolne są tylko spółdzielnie silne i dlatego też dążyć należy do budowy spółdzielni opartych na zaufaniu jak najszerszego ogółu społeczeństwa** i bezwzględnie unikać trzeba tworzenia w jednej miejscowości kilku placówek spółdzielczych, dążących do jednego i tego samego celu.

Mówiąc o spółdzielniach kredytowych i o ich zdrowym rozwoju, przypomnieć należy uchwałę powziętą w grudniu 1926 r. na Sejmiku Związku Spółdzielni Zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu, mianowicie, **że należy całą siłą przeciwstawić się zakładaniu spółdzielni kredytowych, utworzonych a zasadzie zawodowej lub stanowej.**

Zjazd powyższy uważa np. tworzenie kas rzemieślniczych za trud nie osiągający właściwego celu. Interpretując tę uchwałę zgodzić się musimy z faktem, że **daleko lepsze widoki rozwoju posiada instytucja kredytowa, gdy obok rzemieślnika współpracować w niej będzie kupiec, urzędnik, drobny przemysłowiec, wolne zawody, właściciel nieruchomości miejskiej, rolnik i inni.** Współpraca ta ma dwa zasadnicze znaczenia. Społeczne, bo zbliża i sprzyja wzajemnemu zapoznaniu się tych elementów społecznych, które w życiu gospodarczem często się z sobą stykać muszą, oraz znaczenie gospodarcze, gdyż dając możność należenia do instytucji szerokiemu ogółowi, tworzy placówkę silną tak finansowo, jak i pod względem ogólnego zaufania. Powyższa uchwała Sejmiku jest zdrowa i zasługuje całkowicie na jak najszersze jej respektowanie.

Kilka słów należy poświęcić o zakresie odpowiedzialności spółdzielni. Nasłabsze są bezwzględnie spółdzielnie z odpowiedzialnością udziałami i rozwój tych spółdzielni że względu na zbyt wąskie ramy gwarancji, jest wysoce zatamowany.

Najbardziej odpowiednią formą spółdzielni, przystosowaną do naszych warunków powojennych. są spółdzielnie z odpowiedzialnością ograniczoną, przyczem przy ustalaniu wysokości udziałów i dodatkowej odpowiedzialności należy raczej przyjąć mniejsze wpłaty obowiązkowe, a natomiast zwiększyć dodatkową odpowiedzialność. Stworzy to dogodne warunki dla nowowstępujących członków a jednocześnie rozszerzy ramy gwarancji spółdzielni wobec osób trzecich, co ułatwi jej uzyskanie potrzebnych kredytów.

Istnieją jeszcze spółdzielnie z odpowiedzialnością nieograniczoną, w której należący do nich członkowie odpowiadają całym swoim majątkiem. Jest to typ spółdzielni, który ma szerokie pole do działania w unormowanych warunkach gospodarczych. Tego rodzaju spółdzielnie wytwarzają w społeczeństwie czynnik wzajemnego zaufania, gdyż każdy jej członek w razie ewentualnej potrzeby stawia cały swój majątek do dyspozycji spółdzielni.

Eksplozja lokomotywy.

Warszawa, (AW.) Wczoraj około godziny 4 popołudniu na podmiejskiej kolejce wilanowskiej nastąpiła niezwykłych rozmiarów katastrofa. Na 3 kilometrze od Warszawy, pociąg idący z Warszawy do Konstancina wskutek wykolejenia się lokomotywy uległ katastrofie. Lokomotywa, przechyliwszy się na bok, wywróciła się na prawą stronę toru, idący zaś za nią wagon 2 klasy spiętrzył się, padając na wywróconą lokomotywę. Wskutek uderzenia pękła rura manometru, powodując wybuch kotła, kłęby dymu i pary ogarnęły cały pociąg a wśród pasażerów powstała panika. W wyniku katastrofy 5 osób zostało bardzo ciężko rannych i poparzonych, kilkanaście osób zaś doznało lżejszych obrażeń.

Przetarg publiczny.

Magistrat miasta Bydgoszczy — Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów ogłasza niniejszem przetarg publiczny

na ułożenie kanalizacji

przy ul. Grunwaldzkiej (od Jasnej do Chełmińskiej), ul. Jasnej i Chełmińskiej.

Warunki i blankiety ofert można otrzymać w Biurze Technicznem tut. Urzędu, ul. Jagiellońska nr. 38, pokój 13. za opłatą 7,— zł.

Oferty w zapieczętowanej kopercie i z odpowiednim napisem należy złożyć w Registraturze Dyr. Kanal i Wodoc. (pokój 15) do dnia 2 maja br., godz. 12-ej o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert

Magistrat zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta. (10318

Bydgoszcz, dnia 20. IV. 1928 r.

Magistrat - Dyrekcja Kanal. i Wodociągów
(—) Ed. Tubielewicz, p. o. decernenta.

Sprzedaż przymusowa.

W poniedziałek, dnia 23. 4. 28 o godzinie 10½ przed poł. będę sprzedawał przy **ul. Sniadeckich 19** w podwórzu firmy **„Rawa“** najwięcej dającemu za gotówkę:

12½ kg. herbaty I. kl.
13½ kg. herbaty II. kl.
i **4?? paczek herbaty** á 10 gramów.

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy

Sprzedaż przymusowa.

W poniedziałek, dnia 23. 4. 28 o godzinie 12 sprzedawać będę przy **ul. Leszczyńskiego 16** najwięcej dającemu za gotówkę

1 futro męskie (kożuch)

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W poniedziałek, dnia 23. 4. 28 o godz. 10¾ przed poł. sprzedawać będę przy **ul. Śniadeckich 19** w podwórzu firmy **„Rawa“** najwięcej dającemu za gotówkę

futro damskie

(kołnierz karakułowy)

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na **maj i czerwiec 1928 roku** za 6,22 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy

Zł ....

tytułem przedpłaty na **Dziennik Bydgoski** za **maj i czerwiec 1928** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1928.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **maj 1928 roku** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy

Zł ....

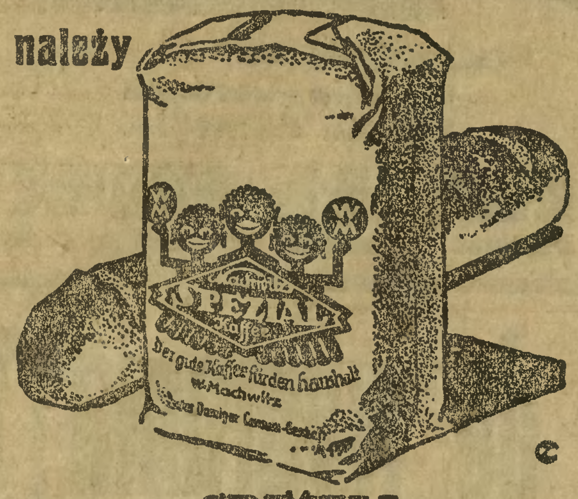
tytułem przedpłaty na **Dziennik Bydgoski** za **maj 1923** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1928.

podpis: ....

Do chleba powszedniego

należy



Machwitz SPEZIAL Kaffee.

10206)

Franko i bez kosztów handlowych

dostarczamy obecnie do każdej miejscowości polskiej przesyłki pocztowe, zawierające conajmniej

5 funt. specjalnej kawy Machwitza

po cenie **złotych 6.—** za 1 funt

lub

5 funt. specjalnego kakao Machwitza

po cenie **złotych 4.—** za 1 funt

lub

1 funt specj. herbaty cejlońskiej Machwitza

po cenie **złotych 17.50** za 1 funt

lub paczki, zawierające conajmniej 5 funtów powyższych artykułów, zestawionych według życzenia zamawiającego. Należytość pobieramy za zaliczką pocztową. Za opakowanie żadnych kosztów nie obliczamy.

W. Machwitz

Pierwszy Gdański Skład Konsumowy

Gdańsk-Danzig **Kohlenmarkt 35.**



Po cenie oryginalnej

z naszego składu w Bydgoszczy dostarczamy 4284

Traktory „Buldog"

fabrykat LANZ'a

do zapędu na ropę.

Jedyna pociągowa maszyna gospodarcza o niedoścignionej dotąd prostej konstrukcji.

Przyrządy przyczepne fabrykat EBERHARDT'a.

Żądajcie kosztorysy bez zobowiązania.

BRACIA RAMME, BYDGOSZCZ

Telefon 79 **ul. Św. Trójcy 14 b** Telefon 79

NA RATY!



Torebki damskie i podróżne

Rakiety tenisowe 4496

Walizki ∴ Zabawki

najkorzystniej kupuje się w firmie

T. Bytomski

Tel. 1860 Tel. 1300

ul. Dworcowa 15a

ulica Gdańska 21.

PIANINA

przez artystów uznane, premjowane

złotym medalem

kupuje się najkorzystniej

i na dogodnych warunkach spłaty

w CENTRALI PIANIN

Bydgoszcz, (25372

ul. Pomorska 10. Tel. 17-38

Zastępstwo: **Łódź i Lwów.**

Dachówki cementowe

Rury do studni i kanalizacji od 150 do 1000 mm., **flizy cementowe, cegła betonowa, słupy parkanowe, dachówki szklane**

poleca po cenach niskich i dogodnych warunkach

R. Fabianowski,

Telef. nr. 49. **Koronowo** Telef. nr. 49.

Fabryka wyrobów cementowych. 1358

Telefon 1110 Waflarnia Łokietka 19-19a

Pierwsza Bydgoska wytwórnia wafli

właśc. H. Celewicz 8503

poleca wszelkie wyroby waflowe (półfabrykaty) dla fabryk cukierków i piekarń oraz sprzedaż wszelkich surowców. **Specjalne gatunki do lodów.**

Johannes Schroeter

zał. 1882 r. **złotnik** zał. 1882 r.

Złoto, srebro, klejnoty i zegary

Bydgoszcz, Długa 59.

Zakup i sprzedaż

złota, srebra

oraz wszelkich artykułów w ten zakres 3492) wchodzących.

Henryk Kaszubowski

zakład zegarm. - złotniczy

Długa nr. 29.

Poznaj siebie i bliźnich!



Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, przyjedź osobiście lub napisz do psycho-grafologa Szyllera Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt". Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby (los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz od ludzi, z któremi się łączysz). Zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Odpowiedź na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" szczegółową analizę wysyła się po otrzymaniu zł 2.— (zamiast zł 5.—), można znaczkami pocztowymi. — Osobiście przyjmuję w godz. 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy, Warszawa. Psycho-Grafolog Szyller Szkolnik, Redakcja „Świt", Nowowiejska 32 m. 6, róg Marszałkowskiej. (4350

Ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

Mamy do oddania

ZIEMNIAKI

3000 ctr. „Modrow's Industrie" siewne

3000 ctr. uznane „Gesevius" „

3000 ctr. uznane „Preussen" „

i wszelkie inne gatunki. (10085

M. Lehmann & Co., Tuchola. Telefon 10.

MEBLE



w najlepszem wykonaniu za gotówkę i na raty.

Ceny najniższe.

M. Stankowski - Poznań ul. Woźna 12. Bułelska).

GNIEŹNIEŃSKA

LOTERJA KOŃSKA



Ciągnienie 26. kwietnia 1928.

Cena losu: zł 1.—; 11 losów zł 10.—

PAWEŁ KASCH

KOLEKTOR LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Tel. 280 GNIEZNO, ul. Tumska 5. Tel. 280

P. K. O. Poznań 207 907.

Wysyłkę uskutecznia się odwrotnie za zaliczeniem pocztowym lub za poprzedniem nadesłaniu gotówki wyłącznie porto. Dla odsprzedających odpowiedni rabat.



Pierwsza Polska Fabryka

Wyrobów Gumowych

„GLOBUS"

Łódź, Piotrkowska 220, telef. 7-96, 32-60

poleca na sezon bieżący w wielkim wyborze

PANTOFLE ludowe zwykłe oraz ludowe-luksusowe płócienne

z przyszywanemi zelówkami gumowemi, elegancko i z najlepszych materjałów sporządzone.

Wszelkie zamówienia na cały sezon prosimy kierować wprost do fabryki względnie do naszego przedstawiciela

p. Głowińskiego

zam. **w Gdańsku** przy **ul. Langgasse 60-61**

do dnia 30 kwietnia r. b.

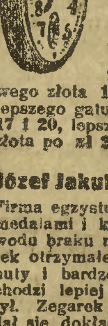


9473 Nagrodzone złotemi medalami na wystawie w Paryżu oraz Rzymie

---

Nowy wynalazek XX wieku

Płaski zegarek



tylko zł 5,93 (zam. 25)

Wysyłamy pocztą za zaliczeniem elegancki zegarek niklowy. Chód dźwięczny, na kamieniach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za dobry chód na 8 lat, 2 szt. 11,60, 4 szt. 22,68, 6 szt. 33,60. Lepszego gatunku 7,75, 9,50, 11,50, 15. 18, 21, 25, 35 zł. Na rękę z paskiem 14, 17, 20, 25, 30, 35, 40, 50 i 57 zł. Z francuskiego nowego złota 15,50. 2 szt. 30, 3 szt. 44 zł, ręczne z paskiem lepszego gatunku 20, 25, 37, 45, 55, 65. Budziki stołowe 15, 17 i 20, lepszego gatunku 25, 30 i 40 zł. Łańcuszki z nowego złota po zł 2,15, 3, 3,75, 4,85 i 6 zł. Za koszta przesyłki płaci kupujący. Adres zegarm.:

Józef Jakubowicz, Warszawa, Sienna 27. Oddz. 100

Firma egzystuje od roku 1900. Nagrodzona wieloma złotemi medalami i krzyżami. Mnóstwo listów dziękczynnych. Z powodu braku miejsca zamieszczamy niektóre: Nr. 4310). Zegarek otrzymałem za który bardzo dziękuję, chodzi co do minuty i bardzo miły dla oka. Ku mojemu miłemu zdziwieniu chodzi lepiej od „Omegi", który robi różnice naprzód albo w tył. Zegarek otrzymany od Pana nie robi żadnej różnicy, tak dał się dokładnie wyregulować, proszę o łaskawe przysłania mi możliwie w krótkim czasie jeszcze dwa zegarki płaskie, niklowe. Po otrzymaniu zrobię zamówienie na większą ilość dla całego biura. Z poważaniem Jan Kałużyński, Lublin. (Nr. 3455) Sz. P. uprzejmie proszę o wysłanie jeszcze jednego zegarka z fr. nowego złota. Przy tej sposobności mamy zaszczyt podziękować za otrzymane 3 zegarki z których jesteśmy zadowoleni. W najbliższych dniach wyślę zamówienie na kilka zegarków dla Koła Młodzieży w Gołębiewku. Z poważaniem **Stanisław Borowicz, prezes Tow. Rolnictwa w Kutnie.**

Napisowy wiersz tłusty 26 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. — Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 przed południem.

POLECENIA

Korpulentnym
paniom polecam mą pracownię sukien, płaszczy, kostjumów, mam dwudziestoletnią praktykę, gwarantuję za dobre wykonanie. Żurnale zagraniczne. Kołłątaja nr. 8/9, I p. prawo. 3 min. od Placu Wolności. (5464

Gobeliny
plusze, sprężyny, jute, szpagaty, pasy, oraz wszelkie artykuły tapicerskie po cenach konkurencyjnych poleca U Dykert, Bydgoszcz, Długa 45 I tel. 1934. (10281

Plisowanie
karbowanie sukien wykonuje prędko trwale i tanio „Valentia“, Cieszkowskiego 5, Mostowa 2, Gdańska 14. 5443

6 fotografji
pocztówkowych 3 zł. Portret 2 zł poleca „Wiol“ Sienkiewicza 44. (5486

Introligatorskie
artykuły, papiery fantazyjne, forzace, płótna, taśmy, kapitułki, kostki, nici, noże, winkle, linje itp. poleca skład papieru Pigłowskiego, Pomorska 2. (5517

Bilety wizytowe
tanio 50 sztuk od 2 zł, 100 sztuk od 3 zł poleca skład papieru Pigłowskiego, Pomorska 2. (5516

Papier listowy
w teczkach z kopertami wielki wybór od 10 gr teczka do 3 zł poleca skład papieru Pigłowskiego, Pomorska 2. (5515

Wyjazd
do Warszawy zbyteczny. Pomoc prawną w sądach, ministerstwach, instytucjach państwowych i finansowych załatwiamy listownie. Sprzedaż majątków ziemskich. Pożyczki hipoteczne na realności ziemskie, miejskie i zakłady przemysłowe krótko i długoterminowe. Interwencje we wszelkich sprawach. Windykacja z weksli. Wywiady handlowe i prywatne. Biuro „Uniwersum“ Warszawa, Jasna 13/15, tel. 255-06. Informacje bezpłatnie. (10310

Pocztówki z głosem
piszczące, miauczące, grające, ostatnie nowości poleca skład papieru Pigłowskiego, Pomorska 2.

Stemple (5513
pieczęcie poleca tanio i prędko skład papieru Pigłowskiego, Pomorska 2.

Znaczki
do zbiorów poleca tanio skład papieru Pigłowskiego, Pomorska 2. (5512

Zdolna
krawcowa szyje poza domem, najchętniej w majątku. Łask. of. uprasza się do Dzien. Bydg. pod „Krawcowa“ (10303

Pokoje jadalne
starannie wykonana praca stylowa, dług. bufetu 200—220 poleca po umiarkowanych cenach Jan Kępa, Pomorska 10, stolarnia. (5499

SPRZEDAŻE

Okazyjne
gospodarki bardzo korzystne do kupna od 3—150.000 zł, oprócz tego dzierżawy od 2—20.000 zł do tego domy miejskie od 3—200.000 zł na dogodnych warunkach. Młyny wodne, parowe, wiatraki wielki wybór. Składy, warsztaty, piekarnie, cukiernie, kawiarnie, rzeźnictwa, restauracje, hotele itd. jak również udaj się po informacje poleca nowe zlecenia pożądane na odpowiedź znaczek Biuro „Informatorja“ Nakło, ul. Bydgoska 390. 10302

Baczność!
Majątki, gospodarstwa, kamienice, hotele poleca i przyjmuje W. Poszwa, Bydgoszcz, ul. Zduny 6, II ptr. (5508

Gospodarstwa!
O glebie pod czerwoną koniczynę i pszenicę: 75 mórg 10 łąki duże zabud. masyw. 33000 zł wpł. 20000 70 mórg, 10 łąki, duże zabud. masyw. 33000 zł wpł. 20000, 52 mórg, 5 łąki duże zabud. masyw. 22000 zł wpł. 15000, 66 mórg, 6 łąki duże zabud masyw. 18000 zł wpł. 12000 100 mórg, 8 łąki duże zabud. masyw. 30000 zł wpł. 25000 33 mórg, 4 łąki duże zab. masyw. 14000 zł wpł. 10000. Prócz wymienionych dużo innych gospodarstw, oberżów, domów na sprzedaż. Wymienione gospodarstwa są z bardzo dużym żywym i nadk. martw. inwentarzem. Zgłoszenia, biuro pośrednicze Zblewo stacja Zblewo, Mieczysław Zaremba, tel. nr. 2. (10309

Majątek
1.200 mórg bonitacji 5 mk zabudowanie I kl., żywy i martwy inwentarz nadkompletny cena 900.000 zł wpłaty 400.000 zł, 650 mrg. cena 420.000 zł, 420 mórg 300.000 zł, 170 mórg cena 85.000 zł, 104 morgi cena 35.000 zł i dużo innych poleca „Stella“, ul. Dworcowa nr. 64.

Majątki
znakomite, okazyjnie korzystne, 1800 mórg wszystko pierwszej klasy 80 koni, 160 bydła, obora zarodowa 1200.000, wpłaty 800.000, 3200 prima majątek tylko 700.000, 2.400 wtem 500 mórg rębnego lasu, gorzelnia, tartak, pałac, za bezcen 550.000, 600 przy mieście gimnazjalnem 200.000, wpłaty 100.000, 300 pszennej roli parowy garnitur 150.000, wpłaty 75.000.

Dzierżawy
1100 mórg prima oraz 500 przy mieście gimnazjalnem na 10 lat.

Młyn wodny
50 roli 65.000, wpłaty 30.000 reszta na 10 lat.

Dom prima
roczny dochód 17.000, cena 130.000 zł. Przyjazd konieczny, olbrzymi wybór „Gleba“, Dworcowa nr. 73. (10262

Najpoważniejsza
ag. dóbr poleca majątki ziemskie, resztówki, gospodarstwa, młyny, cegielnie i tartaki w wielkim wyborze, dużo okazyjnie. „Polonia“, Bydgoszcz, Dworcowa 17, telefon 693. Nowe zlecenia pożądane. (5497

Baczność!
Domy do 600000 zł fabryki, hotele, kawiarnie, interesa wszelkiego rodzaju poleca w wielkim wyborze, warunki dogodne. „Polonia“, Bydgoszcz, Dworcowa 17, telefon 693. Nowe zlecenia pożądane. (5496

Majątek
225 mórg pszennej ziemi budynki masywne, inwentarz 9 koni do pracy, 22 szt. bydła, młockarnia parowa z powodu choroby właściciela sprzeda Wielewicki, Gdańska 103, przystanek tramwajowy przed biurem. Cena 150 tys. zł, połowę wpłaty. 5506

Domek
wila przy tramwaju, 6 pokoi na sprzedaż. ul. Nakielska 118. (10291

Młyn
parowy, przemiał do 150 ctr. na dobę, czynny we dnie i w nocy, w centrum miasta od 10.000 mieszkańców na Pomorzu, z powodu stosunków familijnych zaraz sprzedam lub wydzierżawię, także zamienię na odpowiedni dom z interesem w większem mieście. Objekt wartości 80.000 zł. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (10306

Piekarnię
parową, młyn, wilę, ogród, dobrze prosperujące sprzedam lub zamienię na gospodarstwo rolne. Oferty do filji Dz. Bydg. Toruń pod „Nr. 44“. (10297

Okazja!
Interes fryzjerski w dużej wsi kościelnej wraz z mieszkaniem zaraz tanio na sprzedaż. Oferty pod „Fryzjer“ do filji Dz. Bydg. (10256

Dom
II-piętrowy z restauracją sprzedam. Dochód miesięczny 360 zł. Pośrednicy wykluczeni. Of. do Dz. Bydg. pod „Z. W. Z.“. (10265

Kamienica
II-piętrowa, 3 sklepy, dochodowa, 70.000 zł. Kamienica II-piętrowa z piekarnią 6.000 roczny dochód, 35.000. Kamienica II-piętrowa z restauracją 5 000 roczny dochód, 33.000 zł. Gospodarstwa 100 mórg, inwentarz nadkompletny 30.000. Kamienice komfortowe, handlowe, młyny, wille, tartaki, majątki ziemskie różnych wielkoś i korzystnie poleca i przyjmuje „Pośrednictwo“, Sochacki, Batorego 5. (10257

Willa
trzy mieszkania po 4 pokoje kuchnia, łazienka, bez długów, pięknie zbudowana, w pobliżu Jagiellońskiej. cena 32 000 wpłaty 25 000. Domy komfortowe, wille, gospodarstwa w dużym wyborze poleca i uprasza nowe zgłoszenia Szarek Dworcowa 90 Telefon 1909 5493

Piekarnia
cukiernia z koncesją na kawiarnię w pełnym biegu w centrum Torunia jest z powodu stosunków rodzinnych natychmiast do odstąpienia. Adres wskaże filja Dzien. Bydg. Toruń Do objęcia potrzeba conajmniej 5000 zł. (10298

Sprzedam
mój dom w najlepszem położeniu i wszelkiemi wygodami przynoszący 6 800 rocznej dzierżawy na dogodnych warunkach oraz 86 mórg I klasy obsianej roli dzierżawnej z wszelkim inwentarzem. Zgł. do Dziennika Bydg. pod U. F. W“. 10317

Domy
i wille na korzystnych warunk. wskaże „Orient“, Plac Piastowski nr. 2, tel. 11—63. (5458

Młyn
motorowy, 2 pary walcy, 12 mórg roli blisko Bydgoszczy za 33 tys. „Pośrednictwo“, Swiętojańska nr. 6. (5468

Dwa domy
1 piętrowe sprzedam za 22 tys. i wiele innych objektów. Nowe zlecenia przyjmuje „Pośrednictwo“ Swiętojańska 6, tel. 1774. (5469

Korzystnie
oddam skład kolonjalny z mieszkaniem z powodu wyjazdu. Adres wskaże Dzien. Bydg. 5481

Restauracja
w pełnym biegu z koncesją za 3.500 zł. wskaże „Orient“, Plac Piastowski nr. 2, tel. 11—63. (5459

Do oddania
zaprowadzona pracownia obuwia z wszelkiemi narzędziami i maszyną, cena 650 zł. Wiad. Pomorska 28, skład obuwia. (5472

Piekarnia
w pełnym biegu do odstąpienia za 3200 zł. Toruń, Krzyżacka 7. (10296

Skład
kolonjalny i delikatesów w ruchliwej ulicy na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (10280

Piekarnia
z domem i kompl. urządzeniem przy ruchliwej ulicy w małem mieście na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. 5218

Łóżko
na sprzedaż. Sw. Trójcy nr. 27, I ptr. (10264

Fortepjan
dobrze utrzymany za zł 850 sprzeda Majewski Pomorska 65. 5491

Rower
wyścigowy na sprzedaż. Wechsler, Gdańska 142. 9980

Wózek
dziecięcy prawie nowy duży korzystnie na sprzedaż. Chełmińska 3, I ptr. lewo. (10268

Samochód
ciężarowy, 2 tonnowy, dobrze utrzymany, kupię Robein, Jasna 28. (9868

Rower
męski i damski sprzedam tanio. Warmińskiego 3. podwórze. (5501

Akwarjum
ładny, tanio na sprzedaż. Papiernia, Łokietka nr. 2 10292

Rower
męski na sprzedaż. Nowodworska 9, I. ptr. lewo. 10293

Tokarka
tanio na sprzedaż, nowa spindla pociągowa na półtora metra do toczenia. Pomorska 22-23 w podwórzu. 10267

Fortepian
okazyjnie za 800 zł sprzedam. Hetmańska 17, parter prawo. (5494

Meble
kuchnia, szafy używane tanio sprzedam. Sowińskiego 2. (5503

Rower
damski mało używany z wolnym biegiem tanio na sprzedaż. ul. Łokietka 15. 10275

Wózik
ręczny, zegar, lustro i t. p. rzeczy na sprzedaż. Grunwaldzka 2. (10315

Na sprzedaż
stara cegła. Długa 42. 10266

KUPNA

Motorek
elektryczny kupię 1—2 P. S. 220 Volt. „Wawel“, Dworcowa 5. 10259

Szukam
do kupna domów, gospodarstw, majątków, rzeźnictw i objektów każdego rodzaju Sokołowski, Plac Wolności nr. 2. (5466

Kupię
lub wydzierżawię majątek ziemski przy wpłacie 60 tys. zł. Oferty do filji Dzien. Bydg. Toruń, pod „Majątek“. (10194

Kupię
półciężarowy samochód 1½ ton. dobrze utrzymany gotów do jazdy, dobrej marki najchętniej Chevrolet. Of. z podaniem ceny i dokładnego opisu takowego proszę skierować pod nr. 10308 do Dziennika Bydgoskiego. 10308

Dobrze
utrzymana lokomobila. 6-8 P. S. zaraz celem kupna poszukiwana. — Mleczarnia Banges, Dworcowa 49. 10305

Poszukuję
kupna i dzierżawy folwarków, gospodarstw, młynów wszelkiego rodzaju, proszę o dokładny opis. Lubiewski, Toruń, Sw. Jakóba 17, telefon 847. (9350

POSADY WOLNE

Wszyscy
którzy sobie chcą stworzyć zarobek sprzedają pobocznie nasz masowy artykuł. Wzór 1.50 w znaczkach Dekora Bydgoszcz, Łokietka 19. (5519

Ekspedjent
tylko dobra siła może się zgłosić. J. Ujma, skład bławatów, ul. Gdanska 5. 5481

Ekspedjentka
do składu rzeźnickiego może się zaraz zgłosić. St. Kozłowski, Chełmża, Rynek 10. (10143

Pomocnik
krawiecki potrzebny zaraz. Trzyński, Bocianowo nr. 1. 5502

Pomocnik
fryzjerski damsko-męski potrzebny. Podgórna 10. 10288

Szlifierz
na szkło może się zgłosić. „Wawel“ Dworcowa 5. 10304

10 pomocników
malarskich wykwalifikowanych poszukuje natychmiast Paweł Słomski, Jezuicka 17.

Dzielny
pomocnik fryzjerski może się zgłosić natychmiast Paul Krönke, Dworcowa nr. 1 a. (5495

Czeladnik
blacharski może się zgłosić. Grage ul. Kościuszki nr. 12. (10277

Adwokat i notarjusz
Dr. Mikołaj Gryziecki w Inowrocławiu poszukuje kierownika biura. (10312

Blacharza
i chłopca do posyłek przyjmie Swiderski, Pomorska 22-23. 10284

Potrzebny
zaraz młodszy czeladnik kominiarski. Zgłoszenia Sikorski Bolesław, mistrz kominiarski, Kościerzyna (Pomorze), ul. Długa 13. 10290

2 uczni
szewskich poszukuję. Bydgoszcz-Okole, Chełmińska 14. (10252

Do mego
składu delikatesów, win i wódek poszukuję ucznia, syna uczciwych rodziców. Jan Gąszczak, Bydgoszcz, Dworcowa 31. 10271

Dziewczyna
młodsza na przedpołudnie potrzebna. Zgłoszenia od 4-5 popoł, Sienkiewicza nr. 17, p. p. (5435

2 służące
z gotowaniem i praniem przyjmie Wojciechowski, Chocimska 17, I p. (10289

Ucznia malarskiego
przyjmie M. Ziółkiewicz, Szczecińska 1. 5492

Dziewczyna
młodsza, do dzieci i po mocy potrzebna zaraz. Barańska, Bocianowo 27. 5511

Uczennica
do kuchni restauracyjnej potrzebna zaraz. Zgłosz. osobiste do portjera hotelu Boston. (5489

Potrzebna
uczenica do szycia. Czerwińska, Zduny 2. 5504

Instytucja
rolniczo handlowa przyjmie elewa z ukończoną szkołą handlową na 3 letnią praktykę. Zgł. pod l.t. „165“ do filji Dzien. Bydg (10301

Akwizytorów
rutynowanych do zbierania ogłoszeń poszukuje Biuro „IRO“, Herm. Frankego 3. 10041

Fryzjerkę
dzielną poszukuję za wysoką pensją. Gniatczyk, Gdańska 154. (5488

Dziewczyną
do pracy potrzebna. Ul. Sienkiewicza 8, I lewo. 5483

Uczeń
z lepszem wykształceniem może się zgłosić zaraz do składu żelaza. A. Bleja, Długa 15. 10270

POSADY POSZUKUJĄ

Gospodyni
wiejska poszukuje posady od 1. 5. 28. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „A. K.“ (5518

Ekspedjent
dzielny, z kilkoletnią praktyka, z branży bławatów konfekcji damskiej, męskiej i towarów krótkich poszukuje posady od 1-go maja. Miejscowość obojętna. Łask. oferty upraszam do filji Dz Bydg. Dworcowa 2, pod „Lat 25“ 5484

Inteligentna
panienka szuka posady na wieś do dzieci. Zgł. do filji Dzien. Bydg. pod „Inteligentna“. (5490

Pomocnik
kupiecki z branży towarów kolonjalnych, hurt. i delikatesów i materjałów budowlanych poszukuje posady. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Pomocnik“. 10269

Uczeń
gastronomiczny, który ma pół ora roku nauki za sobą, chętnie zamieniłby posadę w celu lepszego wykwalifikowania się. Najchętniej poszedłby na dalszą naukę do większego hotelu, restauracji lub kawiarni. Oferty do agentury Dziennika Bydgosk. w Tczewie, ul. Dworcowa 26 27 p. „K. 102“ 10311

Czeladnik kowalski
obeznany z narzędziami rolniczemi, kuciem koni i t. d posiada bardzo dobre świadectwa poszukuje pracy gdziekolwiek. Zgłosz. Bydgoszcz, ul Chołoniewskiego nr. 29. (10300

DZIERŻAWY

Poszukuję
próżny skład w Bydgoszczy lub na przedmieściu z 2 pokoj. i kuchnią ewtl. 1 pokój i kuchnia, celem kupna lub dzierżawy. Zgł. z podaniem ceny do filji Dz. Bydg. pod „111“. (5471

Piekarnia
przy głównej ul. dobrze zaprowadzona z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa do wydzierżawienia. Zgł. do filji Dzien. Bydg. pod „Piekarnia“. 5479

Dzierżawa
244 mórg pszenno-buraczanej, do objęcia 40.000 zł. 320 mórg pszennej, do objęcia 20.000 zł, administracja 6000 zł. 280 mórg 25.000 zł. 170 mórg 8000 zł. 210 mórg pszenno-buraczanej 32.000 zł i wiele innych poleca „Ostoja“, Dworcowa 59. Tel. 1105. 10278

Oberża
nowe zabudowanie, jedyna jedna w dwóch wioskach sprzeda za 6500 zł, albo wydzierżawi Makowski, Błądzików, poczta Zelistrzewo, stacja kolejowa Puck 10307

MIESZKANIA

Młode
małżeństwo poszukuje 1 lub 2-pokojowe mieszkanie z kuchnią. Czynsz podług umowy. Zgłosz. do filji Dziennika Bydg. Dworcowa 2, pod „Młode“ 5507

Malarz
poszukuje mieszkania jeden pokój z kuchnią, płacę za pół roku czynsz zgóry, za które podejmuję się wszelkich prac malarskich także mogę objąć portjerstwo, Łask. zgł. proszę skierować do Dz. Bydg. pod „L. L.“ (10279

Mieszkanie
umebl. 4—5 pokoi z kuchnią, łazienką poszukuje rodzina składająca się z 4 dorosłych osób. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „A. D.“ (5570

Mieszkania
z meblami lub za rocznym czynszem wskaże „Ostoja“ Dworcowa 59. (10278

Mieszkanie
4 pok., łazienka, kompletnie odnowione wraz z meblami z powodu wyjazdu na sprzedaż. Spieszne of. do Dz. Bydg. pod „Zaraz“. 10247

Mieszkanie
3 pokojowe, centrum korzystnie wskaże „Gleba“, Dworcowa 73 10263

Mieszkania
pokój z kuchnią z meblami zaraz do wynajęcia. Adr. wskaże Mazowiecka nr. 39, I ptr. do godz. 6. 5500

POKOJE

Pokój
umebl. dla dwóch panów lub uczniów z całem utrzymaniem od 1. V. do wynajęcia. Orla nr. 3. (10260

Pokój
dla 2 solidnych panów. Swiętojańska 14, II p. 5493

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Cieszkowskiego 17, II piętro lewo. 10313

Panienka
samotna poszukuje mały próżny pokoik. Oferty do Dz. Byd. pod „B. B.“ (10283

Lekarz
(wojskowy) szuka 2 dobrze umeblowane pokoje w śródmieściu. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2, pod „L. W.“ 5509

ROZMAITE

Spólnika
do fabrycznego przedsiębiorstwa wyrobów drzewnych z kapitałem 8—10000 złotych wkładu lub interesanta któryby wszelkie produkcje ujął w swoje ręce, zbyt wyrobów zapewniony, odbiorcami moich wyrobów są majątki ziemskie, fabryki maszyn rolniczych i t. d. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „M. D. R.“ 10285

Przybłąkał się
pies, czarny wilk. Do odebrania za zwrotem kosztów. Okole, Przemyska Hellwig. (10299

Kanarek
przyleciał. Właściciel może odebrać w Dowództwie 61 p. p. Wlkp. (10212

Za długi
mego męża Józefa nie odpowiadam. Anastazja Makowska Toruń. (10295

Poszukuję
1000 zł na pierwszą hipotekę, procent podług ugody. Adres wskaże Dzien. Bydg. (10274

Spólnika
lub pożyczki 2—3.000 zł. pod zastaw z wysokiem oprocentowaniem zaraz poszukuję. Oferty pod „Dochody“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. 5520

MATRYMONJALNE

Żony
poszukuje samodz. przemysłowiec lat 29, przystojny, inteligentny, posiadający majątku wartości 50.000 zł. Panie pięknej budowy ciała i zacnego charakteru, bogate lub całkiem biedne (zależnie od ich wymagań życiowych i zdolności do pracy twórczej) proszę o spieszne nadesłanie, jest konieczne z fotografją i życiorysem do Dzien. Bydg. pod „O. K. Z.“ 10242

Panna
lat 20, brunetka, miłego usposobienia, posiada własne mieszkanie 2-pokojowe, gotówki 1.500 zł. pragnie zapoznać towarzysza życia. Oferty pod „P. Z.“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. 5505

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 2. Tel. 1304.
Długoletnia praktyka.

Moje biuro
podatkowe przy ul. Gdańskiej 151, telef. nr. 1674 zostało powiększone o specjalny dział bilansowy przy współpracy wybitnego fachowca, sądownie zaprzysiężonego rewizora ksiąg handlowych. Oprócz wszelkich spraw podatkowych i administracyjnych podejmuję się zestawiania i sprawdzania bilansów, oraz przerachowania bilansów w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 1928 — Dz. U. Nr. 38. Rzecznik Podatkowy Fr. Chmarzyński, b. naczelnik Urzędu Skarbowego. (9477

POLECENIA

Baczność!
Wszelkie prace krawieckie męskie i damskie, podług miary wykonywa po niskich cenach Sobbek, ul. Glinki 11, (dawn. Więcbork i Człuchów). (5435

MEBLE

Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancja dęb.: jadalni, sypialni, pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedyńczych, także wyściełane solidnego wykonania własnych warsztatów na dogodnych warunkach poleca
Ignacy Grajnert,
Bydgoszcz, (9574
Dworcowa 8. Tel. 1921.

Kapelusze
damskie stale duży wybór. Bydgoszcz, Dworcowa 76, N. R. Głowaccy. P. P. Modniarkom ustępstwo. (4981

Meble!

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. pokoje męskie, kluby, jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty.
Piechowiak, Długa 8
Tel. 1651.

Sypialnie
dębowe, orzechowe, meble pojedyńcze, leżanki, kanapy, lustra, wprost z warsztatu poleca najtaniej Fabryka mebli Bydgoszcz Dr. Em. Warmińskiego 10. 9417

Kapelusze
męskie i damskie przyjmuje do przefasonowania Gutmeyer, Poznańska 34. 7677

Rowery
i wszelkie części w największym wyborze poleca najtaniej Wasielewski, ul. Dworcowa 18. 9476

Nieprzemakalne
płótna, gotowe płachty z tegoż i namioty, dostarczają natychmiast R. Kunert i Ska, T. z o. p. Poznań, Plac św. Krzyski 1, tel. 29-21. 8204

Cegielnie
polecamy do natychmiastowej dostawy rurki filcowe bez szwu białe wszelkich rozmiarów. R. Kunert i Ska, T. z o.p. Poznań, Plac Św. Krzyski nr. 1, tel. 29-21. 8205

Drożdże
lubońskiej fabryki, codziennie świeże od 9 funt począwszy, dostarcza po cenie fabrycznej St. Kaczmarek, Bydgoszcz ul. Szpitalna 3, (Zbożowy Rynek) tel. 1413. (7710

Kapelusze
damskie ostatnie modele stale na składzie, ceny konkurencyjne poleca Kazimierz Seifert, Długa 65. 9605

Kapelusze
męskie, damskie przyjmuje się do przefasonowania na najnowsze fasony. Kazimierz Seifert, Długa nr. 65. (9606

Meble

wszelkiego rodzaju, solidnego wykonania: kompletne sypialnie, jadalnie, kuchnie oraz pojedyńcze szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, leżanki na na korzystniejszych warunkach poleca Andrzej Nowak, Podgórna 28, róg Wełniany Rynek. (6230

SPRZEDAŻE

Majątek
bardzo korzystny 350 mrg. pszennej ziemi, 3 marki bonitacji przy stacji kolejowej, dom 9 pokoi również dom komorniczy, budynki masywne dobre, inwentarz żywy i martwy kompletny 270000 złotych wpłaty 130000 zł, jak również wiele innych majątków poleca i przyjmuje świeże zlecenia biuro Pogoń, Dworcowa 80, telefon 18-15.

Majątek
440 mg. z młynem wodnym i kompl. zabudowaniem. wpł. 150 tys. zł. — 285 mg. ziemi dobrej, cena 150 tys. zł. — 128 mg. ziemi dobrej, cena 65 tys. zł. — 108 mg. ziemi dobrej, cena 60 tys. zł. — 100 mg. ziemi pszennej, cena 45 tys. zł. — 128 mg. ziemi dobrej, cena 42 tys. zł. — 56 mg. ziemi dobrej, cena 37 tys. zł. — 20½ mórg ziemi dobrej w Bydgoszczy, cena 22 tys. zł. — 20 mg. ziemi i zabudowanie, cena 13 tys. zł. — 15 mg. ziemi i zabudowanie cena 12 tysięcy zł i wiele innych poleca Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2, telefon 699. 9253

Sprzedaż domów
Dom II piętr. z oficyną przy ul. Gdańskiej z sklepem i wielkim ogrodem, cena 75 tys. zł — Dom III piętr. z komfortem, cena 75 tys. zł. — Dom II piętr. z sklepem przy Rynku, dochód roczny 7000 zł, cena 65 tys. zł. — Dom III piętr. z sklepem i wielkim placem, cena 75 tys. zł. — Dom przy Rynku III piętr. z ogrodem, mieszkania 4—5—6 pokoj., dochód roczny 11 tys. zł, cena 100 tys. zł. — Dom piętr. z dużym placem budowlanym, cena 15 tys. zł. — Dom z rzeźnictwem, kompl. urządzeniem i wolnem mieszkaniem, cena 55 tys. zł, wpł. 30 tys. i wiele innych poleca Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2, telefon 699. 9252

Sprzedam
wierzytelność w kwocie 5.000 zł. ciążącą na nieruchomości w Bydgoszczy wartości 50.000 zł. jako reszta ceny kupna oprocentowaną na 10%, płatną dnia 1 stycznia 1929. Wiadomość Sokołowski, Plac Wolności 2. (5369

Drogerja
w bardzo dobrym punkcie, duża przyszłość, bardzo korzystnie do sprzedania Oferty do filji Dzien. Bydgoskiego Toruń pod „Korzystnie“. (10174

Świetna egzystencja.
Dobrze prosperujący i wyrobiony skład bławatów i towarów krótkich w dużej wsi kościelnej pow. Chełmno, jedyny w miejscu, dużo folwarków w okolicy, z powodu niemożliwości prowadzenia dwóch interesów, zaraz na sprzedaż. Potrzeba do przejęcia z częścią towaru do 3000 zł. Of. do Dz. Bydg. Grudziądz, pod „Egzystencja“. (10165

Dom
8 mieszkań i 12 mórg ziemi przy Bydgoszczy sprzedam. Wszystko masywne. Of. pod „L. K. 87“ do Dzien. Bydg. (10232



Międzynarodowe Targi Poznańskie
od 29. IV. — 6. V. 1928.

Czyś pomyślał
o odpowiedniej reklamie w roku bieżącym?

Czyś wybrał sobie
na czas Targów najodpowiedniejszy organ inseracyjny w Poznaniu?

Wiedz i pamiętaj
że tylko ogłoszenie w **„NOWYM KURJERZE“** w Poznaniu przyniesie ci najlepsze korzyści.

Więc nie namyślaj się
Napisz i wyślij natychmiast tekst twoich ogłoszeń targowych do Administracji **„NOWEGO KURJERA“ w Poznaniu,** św. Marcin 37.

Na czas trwania Targów specjalne rabaty.
9099

Skład
kolonjalny z towarem, z mieszkaniem 3 pokojów. w rynku, mieście powiat. z powodu wyjazdu sprzedam 2000 zł i wiele innych interesów handlowych tak w Bydgoszczy jak i w innych miastach poleca Biuro „Pogoń“ Dworcowa 80.

Restauracja
w centrum miasta zaraz do przejęcia. Wiad. w Dz. Bydg. (10151

Kamienicę
dobrze procentującą przy wpłacie 35—40.000 kupię bez pośrednictwa. Oferty do Dzien. Bydg. pod „60“. 10105

Młyn i piekarnia
w mieście, łączące 5 szos, kolej w miejscu, młyn motorowy przemiał 20 ton, nowocześnie urządzony, śpichrz na 500 ton, 3 samochody, 5 koni, dom szesnasto pokojowy, elektryczność, sprzedam tanio lub zamienię na kamienicę, majątek ziemski lub dobrze prosperujący handel zboża. Zgłoszenia pod „Dobry młyn“ do Dzien. Bydg. 10116

Restauracja
ze składem towarów kolonjalnych i delikatesów dobrze zaprowadzone w ruchliwem, historycznem mieście z powodu stosunków rodzinnych zaraz na sprzedaż. Do objęcia potrzeba około 20000 zł. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „H. 202“. 10113

Krowa
dobra na sprzedaż. Kuc, ulica Koźmiana 6. 5373

Fortepjan
tanio na sprzedaż. Obejrzeć można między 2—4 po poł. Gdańska 40, 2 p., oficyna strona lewa. 5375

Przyczepka
Orginal (Flixi-Indian) w dobrym stanie na sprzedaż. — Adres: Sobiecki, Chrobrego 18, III piętro lewo. (5398

Samochód
5 osobowy w porządku na chodzie, 6 cylindrowy sprzedam, cena przystępna biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, tel. 18-15.

Pianino
bardzo tanio na sprzedaż. Bydgoszcz, Koronowska 2. 10131

Kinoaparat
za 500 zł na sprzedaż. Tomaszewski, Hetmańska 7. 9989

Okazja!
Z powodu choroby jest na sprzedaż dom w Gdyni — wybudowane pierwsze piętro, pożyczka przyznana Banku Gospodarstwa Krajowego — obszar placu 1000 m. □ Wiadomość Garbary 17, II lewa i Gdynia, Szosa Gdańska u Semerlinga. (9642

Realność
na sprzedaż. Nakielska 30. Wiadomość u gospodarza. 10007

Skład
kolonjalny z towarem, 2 pokojowem pomieszkaniem z meblami z powodu wyjazdu do oddania. Cena 12000 zł. Wiadomość Szalonek, Jagiellońska 37, od 3—6 godz. (9997

Sprzedam
zaraz dobrze prosperujący skład cukierków z własną wytwórnią w większem mieście w rynku. Oferty pod „H. 1500“ do Dzien. Bydg. (9969

---

1 roczne
sadzonki sosnowe 4 zł za 1000 sztuk oddaje Bolesław Thomas, Lutówko, pow. Sępólno (Pomorze). 10088

Sprzedam
tanio maszynę do lodów Nakło, Rynek 33. 9987

Wózek
ręczny na sprzedaż. Ks. Skorupki 97. (10184

Wózik
dziecięcy firmy Naether w dobrym stanie na sprzedaż. Gdańska 90, 1 ptr., dom frontowy. (5424

Młode
wilczki do nabycia. Dworcowa 64. 5342

KUPNA

Pianino
dobrze utrzymane kupi natychmiast Wieczerzycka, Kolgartowo, powiat Działdowo. (10123

Złoto
i srebro kupują Br. Kochańscy i Künzl, Gdańska 139. (1982

Skład
towarów krótkich z towarem kupię lub wydzierżawię, skład z mniejszem mieszkaniem, który się nadaje na towary krótkie w mniejszem mieście na Pomorzu. Adr. Wiktorja Glabus, Gniew (Pomorze). 5323

POSADY WOLNE

Technik
dentyst., młodszy, biegły w kauczuku i złocie potrzebny od 1. V. Zgłosz. W. Derek, Nakło n/Notecią. (10080

Potrzebna
dzielna marszantka zaraz Dworcowa 76. 4982

Szofer
warunek ślusarz samochodowy lub mechanik, możliwie nieżonaty do samochodu ciężarowego i osobowego na wsi zaraz lub od 1. 5. 1928 potrzebny. Zgł. z podaniem wysokości pensji i odpisem świadectw przyjmuje Dz. Byd. pod „Nr. 6742“. (10182

Biuralistka
z ukończoną Szkołą Handlową, znająca księgowość podwójną, rachunkowość, pisanie na maszynie, korespondencję itd. poszukuje posady zaraz lub później. Łask. zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „F. F“. 10159

Poszukuję
fryzjerkę i fryzjera damskiego zaraz. L. Borowicz, fryzjer, Sępólno (Pomorze). (10201

Pianistka
możliwie z wiadomościami handlowemi do samodzielnego prowadzenia składu fortepianów zechce złożyć swą szczegółową ofertę. Zgłosz. „Par“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. „16.81“. (10028

Gospodyni - kucharka
umiejąca bardzo dobrze gotować, zaprawiać i piec ciasta z bardzo dobremi świadectwa potrzebna do wili od 1 lub 15 maja. Zgł. z odpisami świadectw nadesłać do adm. Dzien. Bydg. pod „N. D. N.“ 10168

Poszukuję
zaraz lub od 1 maja samodzielnego pomocnika zegarmistrzowskiego z własnemi narzędziami na stałą posadę. Of. z podaniem warunków i świadectwami przyjmuje R. Rankowski, Wronki (Poznańskie). (10111

Dzielną
i rzetelną ekspedjentkę z branży rzeźnickiej, tylko siłę pierwszorzędną od 1. V. lub 15. V. poszukuje A. Chwiałkowski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 81. 5335

Blacharz
na stałą posadę potrzebny. A. Bertram, Nakło. 5302

Dentysta (ka)
technik samodzielny w złocie oraz kauczuku potrzebny zaraz na prowincję. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „C. 66“ (10076

Spółdzielnia
15. p. a. p. poszukuje natychmiast chłopca do posyłek. Zgł. w kancelarji Spółdzielni w koszarach 15. p. a. p. 10187

Ucznia
piekarskiego poszukuje zaraz A. Rydzkowski, mistrz piekarski, Fordon 10006

Ucznia
do biura arch.-budowlanego poszukuje natychmiast arch. bud. Grodzki, Plac Wolności 2. tel. 1915. 5427

Chłopca
lub dziewczynę do mycia butelek poszukuje Skład win, Dworcowa 18c. 10209

Wyuczone
ćwiekarki steperki poszukiwane przy wolnem pomieszczeniu. Julius Brilles A. G. Gdańsk Weidengasse 35.

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka
inteligentna z dobrego domu, sierota poszukuje posady do dzieci. Łaskawe zgł. do Dzien. Bydg. pod „R. R. 16“. 10186

Absolwent
Liceum Handlowego poszukuje popołudniowej pracy. Łask. of. do filji Dz. Bydg. pod „Absolwent“. (5376

Dziewczyna
czysta poszukuje posady posługi możliwie na cały dzień. Of. pod „G. 8“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (5437

Kucharka
znająca szycie, wdowa z ośmioletnią córką szuka posady na wyjazd. Zgł. Dworcowa 98, 3 ptr. prawo od 12 do 1. 5352

Piekarz
mistrz, trzeźwy i solidny samotny, poszukuje pracy Łaskawe zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. Toruń pod „Piekarz“. (1006

Badacz
mięsa z dłuższą praktyką na większej rzeźni poszukuje posady. Of. do Dz. Bydg. pod „Badacz“. 9941

DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy restauracji-kolonjalki na wsi lub małego młyna motorowego, wodnego lub wiatraku z gospodarstwem. W razie potrzeby stawię kaucję. Za zgłoszeniami pośrednicy pożądani. Zgłoszenia P. Cebulak, Bruki, pow. Chełmno, stacja kolejowa Unisław. 5436

Kiosk
w Gdyni lub Helu poszukuję celem dzierżawy. Zgł. do Dz. Bydg. pod „44“. 10102

Składu
z mieszkaniem gdzie mógłby istnieć skład towarów krótkich w mieście powiatowym poszukuje się natychmiast. Of. do filji Dz. Bydg. Grudziądz pod „Skład“. 10188

Chlewów
poszukuje Mleczarnia Wielkopolska, Gdańska nr. 75c. 5332

POKOJE

Poszukuję
pokoju z osobnem wejściem. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „M. S.“ (5438

ROZMAITE

Detektyw

Eisner, Bydgoszcz, ulica Gdańska 38, rozwiązuje najtrudniejsze problemy. Dyskrecja. 7794

Biuro porad
w sprawach wojskowych udziela porad w sprawach: odroczenia służby wojskowej, ochotniczego wstąpienia do wojska, wyjazdu zagranicę, wstąpienia do szkół i kursów wojskowych emerytalnych, zaopatrzenia inwalidzkiego i innych w związku ze stosunkiem do służby wojskowej. — Bydgoszcz, Zduny 21, I p. Godziny od 9—16. (4344

Hotel Warszawski
ul. Warszawska 16, 5 minut od dworca poleca obiady z 3 dań 1.20, kolacje z 2 dań 1.30, oraz pokoje czysto utrzymane dla przejezdnych. (17003

Obiady
smaczne z trzech dań 1 zł. Kuchnia wyśmienita. Restauracja Hotelu Rios. (3329

Gra bilardowa
o premje rozpoczyna się od 20. 4. 28 r. w lokalu przy ul. Ogrodowej nr. 1, o 10 nagród premjowanych, które wystawione są w Domu towarowym, przy ul. Gdańskiej przy głównem wejściu, na którą uprzejmie zaprasza gospodarz Bronisław Andrzejewski. (9994

Karwia
nad pełnem morzem, las sosnowy, piękna plaża, pensjonat Opończewskiej i Taudowej. Zgłoszenia i informacje Helena Opończewska, Grodzisk, Poznańskie. 5080

Szukam
spólnika do monopolu tytoniowego ze składem. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „Spolnik“. (5341

MATRYMONJALNE

Bogate
właścicielki majątków ziemskich i gospodarstw rolnych na wsi, właścicielki domów i interesów handlowych w mieście oraz bardzo wiele panien, wdówek i rozwódek, posiadających znaczny posag w gotówce, pragną jeszcze w tym roku wyjść zamąż. Poważnie myślący panowie zechcą podać swój adres i wymagania do adm. „Matrymonium“ Warszawa, Jasna 13/15. Ścisła dyskrecja zagwarantowana. Wybór olbrzymi. 8897

Bezinteresownie!
Wszystkie wolne panie (panny, wdowy, rozwódki) zechcą we własnym interesie podać swój adres i wymagania Administracji „Matrymonjum“, Warszawa, Jasna 13/15. Ścisła dyskrecja zagwarantowana. Wyniki nadzwyczajne! Da pań pośrednictwo bezpłatnie. 8896

Handlowiec
kawaler, lat 34, posiadający 4.000 zł. gotówki, dla braku znajomości poszukuję współtowarzyszki życia, posiadającej przedsiębiorstwo, w celu matrymonjalnym. Zgł. pod „Nr. 15“ do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (5339

Letnisko
na miesiąc lipiec z utrzymaniem poszukuje wdowiec urzędnik, również ma życzenie się zapoznać w celu matrymonjalnym. Majątek pożądany. Of. proszę nadesłać: Bydg. Jagiellońska 30, pod „A. S.“ (9999

Męża
poszukuje przystojna bezdzietna wdowa w średnim wieku z własną kamienicą Panowie możliwie z majątkiem na dobrych stanowiskach Wielkopolanie od lat 44—56. Wszelka dyskrecja zapewniona. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „1912“ (5336

Gabinet kosmetyczny, higjena piękności

M. Petrykowskiej
dyplomowanej kosmetyczki (26636
Bydgoszcz, ul. Krasińskiego nr. 14

zastosowuje najświeższe zdobycze współczesnej kosmetyki. Odświeża cerę, wygładza zmarszczki i zapadłe policzki. Powoduje naturalne rumieńce i nadaje piękną karnację. Modeluje kształty. Trwale przyciemnia brwi. Częściowym siwym włosom przywraca naturalny kolor. Usuwa defekty skóry: kurzajki, znamiona, wągry, rozszerzone pory, **piegi,** czerwoność i t. d.

Farbuje włosy na wszystkie kolory naturalne.

ADET

ADET SEWARD-COGNAC

Generalne przedstawicielstwo na całą Polskę i W. M. Gdańsk
Z. KRAJEWSKI, Bydgoszcz, Gdańska 139
Telefon 1639

Ostrzeżenie.

Nowy wypadek napadnięcia pewnej niewiasty przez wałęsającego się po ulicy psa z rodzaju tych, dla których istnieje przepis stałego noszenia kagańca (psy: dogi, wilki, dobermany bernardyny, buldogi i inne z natury złośliwe i niebezpieczne), jak również fakt, że w ostatnich czasach coraz szersze rozmiary przybiera plaga psów biegających luzem po ulicach i plantach miasta, zmusza mnie

ostrzec właścicieli psów

przed skutkami lekkiego, niedbałego traktowania policyjnych zarządzeń i przepisow Aby położyć kres tej pladze nareszcie, użyję środków najostrzejszych. Wszystkie psy, a mianowicie:

a) które nie posiadają obroży i marki podatkowej,
b) które, podlegając stałemu kagańcowaniu, nie są zaopatrzone w celowy kaganiec,
c) wałęsające się psy bezpańskie

będą bezwzględnie bądź to chwytane przez łapaczy-specjalistów i **odstawiane do rakarni,** bądź też w miarę okoliczności na miejscu **zastrzelone** przez urzędników, upoważnionych do noszenia broni palnej, a stwierdzony właściciel psa prócz tego **zostanie ukarany** najwyższą grzywną lub aresztem.

Zwracam także uwagę, że w ulicach alejowych, w miejskich ogrodach (parkach) i w obrębie oraz w pobliżu publicznych plant wszelkie psy bez wyjątku muszą być prowadzone na smyczy, chociażby nosiły kaganiec. Zarazem przypominam rozporz. policyjne z d. 13. 2 28 r. według którego **zabrudzenie chodników wydzielinami psiemi** jest karygodne i odpowiedzialnymi za te zabrudzenia są właściciele psów wzgl. osoby dozorujące. (10241

Bydgoszcz, dnia 11 kwietnia 1928 r.

Miejski Urząd Policyjny
Pl. VI 3373/28) (—) Hańczewski, radca miejski.

Konkurs.

Na zwózkę węgli i wszelkich innych materjałów

z dworca towarowego Kolei Państw. oraz z dworca Bocznicy Portowej dla Elektrowni i Wodociągów Miejskich z naładowaniem i wyładowaniem — przy obowiązkowej zwózce do 2000 ctr. dziennie w razie większej dostawy — jakoteż **wywózkę żużli** na oznaczone miejsce w obrębie miasta, rozpisuje się **konkurs** celem zawarcia kontraktu od 1 maja rb. na dalszy rok.

Reflektanci zechcą złożyć do dnia **23 kwietnia rb.** godz. 12-tej w południe w Ratuszu II pokój 7 oferty w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferta na zwózkę węgla“. (10198

W celu zabezpieczenia prawidłowego przywozu i odwozu wymagana jest kaucja w wysokości 500.— zł., która ulokowana zostanie w Miejskiej Kasie Oszczędności.

Grudziądz, dnia 18 kwietnia 1928 r.

Magistrat (—) Krobski **Miejskie tramwaje, elektrownia i wodociągi** (—) Dolatowski

---

Ogłoszenie.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że **Arbeiter-Wohnungsverein** w Bydgoszczy, biuro ul. Dworcowa 22-23, **wstąpiło w likwidację.**

Wierzyciele, którzy prawne pretensje do powyższego Towarzystwa roszczą, zechcą takowe zgłosić najpóźniej **do dnia 31 lipca 1928 r.** u niżej podpisanych.

M. Jasiewicz E. Kemnitz Fr. Węglikowski
wybrani likwidatorzy. (8947

Szkoła tańców M. Toeppe

Nowe kursy 5013
dla początkujących i modnych tańców rozpoczynają się dnia **23 kwietnia.**
Zgłoszenia przyjmuje się od godz. 11—1 i 4—7.
Gamma 9, narożnik Dworcowej.

Licytacja sądowo-spadkowa

przy ulicy Gdańskiej 131-132, firma Wodtke.

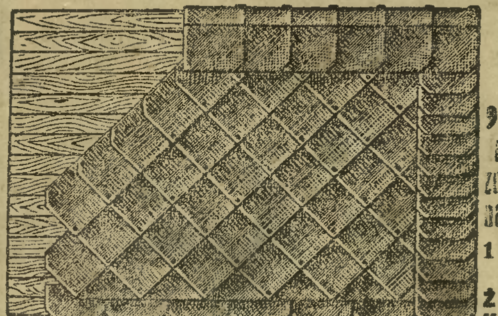
W poniedziałek, dnia 23 b. m. o godzinie 10 przed południem sprzedawać będę co następnje: **Szafy, szafonierki** (orzech). **łóżka z matr., lustra, kanapy, pościele, lampy wiszące do nafty** (majolika). **stoły, krzesła, odzież, maszynę salonową do szycia, wagę decymalną, tombank rzeźnicki, maszynę do napychania kiszek, biżuterję, bieliznę, bilard fr. z przyborami** i wiele innych rzeczy.

M. Piechowiak, zaprzysiężony taksator i licytator, ulica Długa 8, telefon 1651. (10282

Boguna

Powidła buraczane, śliwkowe i marmelada.
Wszędzie do nabycia.

C. F. MÜLLER & SYN BOGUSZEWO POM.



„ETERNIT“

dachówka azbestow.-cementowa zupełnie ogniotrwała, odporna na wszelk. zmiany atmosferyczne
1 m. kw. pokrytego dachu waży **15 kg.**
Żądajcie prospekty.
Kosztorysy gratis i franko

Cement portlandzki - **Wapno** palone i hydrauliczne
Gips murarski i sztukatorski - **Trzcinę** sufit - **Siatkę** ceglaną
Smołę węglową górnośląską - **Papę** dachową - **Lepnik**
Wyroby ceramiczne - Dachówki szklane
Żłoby (koryta) glazurowane zagr. - **Rury cement. kanal.**
Gwoździe - Żelazo - Posadzkę kamionkową i parkiet

„KORIOLIT“ wyrób polski (a la Ruberoid), specjalna papa asfalt.
wagonowo i ze składu **dostarcza po cenach konkurencyjnych**

Popierajcie firmy polskie!

MATERJAŁ BUDOWLANY

Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu (10 207
ODDZIAŁ w BYDGOSZCZY
ul. Sw. Florjana 8
Telefon nr. 2018 **Adr. telegr. „MABU“**

PIANINA

Gramofony — Instrumenty muzyczne
największy wybór (10287
MUSICA, Bydgoszcz Dworcowa 90

WARSZTAT INSTALACYJNY RADJO



Roman Gonczerzewicz

Bydgoszcz, Plac Wolności 1, telefon nr. 1124
6233

Farby lakiery, pędzle, tapety, towary żelazne i naczynia kuchenne
poleca po cenach przystępnych 10110
B. Gawrych, drogerja
Solec Kujawski, Rynek 12. Telefon 26.

Ca. 200 ctr.
kiszonej kapusty
Ia cienko krajanej jeszcze do oddania. (10243
H. Parpart, Chełmno, ul. 22 Stycznia nr. 36.

300—600 kg.
ołowiu
(miękki) w blokach, 1 kg. 1,12 zł sprzedam. Of. pod „672“ do Dz. Bydg. (10234

Hotel „Modry Fartuch“

znany w **Toruniu** od **400** lat, słynie z rzetelnej obsługi i dobrej kuchni.
Toruń, Rynek Nowowiejski nr. 8.

Wyższy urzędnik

poszukuje dla swej córki lat 18, która posiada biegłość w stenografji niemieckiej i pisaniu na maszynie oraz do konserwatorjum muzyki uczęszczała, **posadę** w większym katolickim interesie lub gospodarstwie ziemskiem, gdzieby swą znajomość języka polskiego uzupełnić mogła. Wynagrodzenia pieniężnego nie wymaga się. Zgł. pod nr. „902“ do biura ogłoszeń „Devera“, Gdańsk, Kohlenmarkt 10. (10192

Baczność! (4764 **Baczność!**

OBRAZY

wszelkiego rodzaju stale w wielkim wyborze.
Dogodne warunki spłaty. Agentów nie wysyłam
Józef Kwella, Bydgoszcz, Dworcowa 68.

Firma „Rika“ Budowlane T. A.

w Bydgoszczy
ul. Marcinkowskiego 9 - telefon 172
poleca się do

wykonania wszelkich robót budowlanych

mianowicie: Do budowy domów mieszkalnych i wil, gmachów fabrycznych i handlowych z cegieł betonu, z materjałów własnych lub powierzonych. Do budowy mostów drewnianych betonowych i żelbetonowych, dróg bitych i kolei. Wykonanie fundacji własnymi kafarami parowymi, naprawa pękniętych murów, przyczołków i filarów sposobem „Torkreta“.

Posiada własny tartak parowy z różnemi obrabiarkami i stolarnię mechaniczną.

Bezpłatne porady inżynierskie z wykonaniem projektów, rysunków i kosztorysów.

Referencje pochlebne. Ceny umiarkowane (10223

Około 2000 używanych

dachówek

ma na sprzedaż. 10261
Urbanowski, budown. **Grunwaldzka 131.**

Poszukujemy natychmiast

książkowego oraz jednego **biuralistę.**

Od kandydata na książkowego wymagana jest praktyczna znajomość zasad książkowości syst. podwójnego.

Reflektanci zechcą zgłoszenia wraz z szczegółowym życiorysem oraz odpisami świadectw i referencjami nadsyłać do dnia **24 go bm. do Powiatowej Kasy Chorych w Wejherowie.**

Do stanowisk przywiązane są pobory XIII.—XI. stopnia służbowego według pragmatyki dla urzędników państwowych i 15% odwołalny dodatek funkcyjny. (10128

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Wejherowie.

Dobra egzystencja!

W mieście powiat. ca. 30000, w centrum (rynek) jest **do oddania** z powodu niedomagania na zdrowiu

większe przedsiębiorstwo kolon.-spoż.

Uprzywilejowani otrzymać mogą koncesję wódczaną lub tytoniową. Oferty li tylko od dzielnych fachowców z gotówką do Biura Ogłoszeń **„PAR“ w Poznaniu,** Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 16,103. (10196

Ekspedjenta-dekoratora

siłę pierwszorzędną z branży oraz

ekspedjentkę

poszukuję natychmiast. Zgłoszenia z odpisami świadectw i dołączeniem fotografji uprasza się do firmy

Roman Lewandowski
Specjalny magazyn wykwintnych artykułów męskich
Bydgoszcz, ul. Gdańska 8.

Cena ogłoszeń: 20 gr. za milim. 1 łamowo, szer. 38 m/m. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 m/m. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.